DZIEŁA
SAINT-REALA

DZIEŁA
SAINT-REALA

przekładania

FRANCISZKA ZABŁOCKIEGO.

TOM II.



W WARSZAWIE.

W DRUKARNI PIOTRA DUFOUR.

M DCC LXXVIII.

POCZET

Rzeczy w tym Tomie zawartych.

UWAGI.

nad niektoremi z znakomitszych Rzymian i Rzymianek.
to iest

PRZEMOWA.

W Hiſtoryach powſzechnych piſano o wielu znakomitych oſobach, bez doſtatecznego ich charakterów odkrycia; a częſto nawet z przytłumieniem onych wielością dzieiów obcych. gdyby iednak kto chciał wyciągnąć z wielu autorow ſzczegulne o nich podania, zebrać wſzyſtkie z różnych mieyſc oſobliwości; możnaby potym uczynić oſnowę dzieł każdey z oſobna, i dobyte z cienia cnoty na pięknieyſzym poſtawić widoku. nic pewnieyſzego, jak że podobny rodzay wypiſów ſprawiłby roſkoſz

tym, którzy w czytaniu dzieł hi-
ſtorycznych ſzukaią raczey ſzcze-
gulnieyſzego wyobrażenia przy-
miotów, obyczaiów, i geniuſzu;
niż żeby mieli rozwiązywać gad-
ki chronologiczne, lub ładować
pamięć nazwiſkami i czynnościami
oboiętnemi.

Zdaie mi ſię nawet, że za do-
kładnym tego proiektu wykona-
niem, wyſzłyby na widok hiſtorye
ſzczegulne, dość przyiemne i bar-
dziey intereſsuiące, iak owe, co
będąc płodem czyſtego wynalazku,
chociaż dobrze urządzone i upię-
krzone; nie ſą iednak przeto ani
więcey ſzacowane od ludzi grun-
townie myślących, ani mniey za-
niedbane od tych, którzy ſię nie-
mi zabawili z początku. tak ſłabe
ſprężyny nie długo poruſzaią pas-
sye.

Prawda; wyznaię, że nic łatwieyszego dla buynych imaginacył nad zebranie wielu baiecznych przypadków, a między nie wprowadzenie zdarzeń zręcznie stosowanych do wzbudzenia żywych i nagłych czuciów. lecz takie zdradą pozyskane wzruszenia nie chybią zniknąć, skoro przystąpi uwaga na ich przyczynę szalbierstwo, i da mieysce wstydowi z owey powolności na rozrżewnienie się; którego błąd iest źrzodłem.

Wszystkie te dowcipne kłamstwa udaią się tylko w poezyi, a mianowicie drammatyczney: gdzie nie można nadto ożywić akcyi, i uczynić ią tkliwą. lecz w prostym opisywaniu dzieiów, któremi nigdy zdrowy rozum nie uwodzi się, tylko tyle, ile w nich postrzega niewinne powaby prawdy; stosować

go do dziwów fałſzywych zdarzeń, i próżnym omamieniem łudzić iego rozſądek; ieſt to nieiako gardzić czytelnikiem i podchodzić go zdradą.

A zatym, ponieważ ſama prawda doſyć nam doſtarcza rzeczy do pożytecznych i zabawnych hiſtoryi; obeyśćſię można bez owego wymyślania coraz innych baiek. niech będzie iaka chce żywość i gładkość ſtylu w podobnych dziełach; moim zdaniem upodla ſię zawſze rozum, czy to ich układaniem czyli czytaniem.

Atoli, nie chcę powſtawać na nie, iakem iuż powiedział; tylko w tym, co ſię tycze rodzaiu hiſtorycznego. znam ia, że igrzyſka imaginacyi, podobaią ſię częſtokroć i ſprawiedliwie ludziom naywiękſzego roz-

ſądku. ieżeli więc znaydzie ſię w kim talent przyſtoſowania fikcyi, i prowadzenia iey tak delikatnie, iak naprzykład w kſiążce o *wielości światow* (a); użycie iego aż nad to ieſt przyzwoite: w podobnym bowiem czytaniu nie zadziwia ſię bynaymniey, tak, iak nad prawdą, nad tym, co ma iey pozor, lecz tylko nad ſzczęśliwym dowcipem autora; który igraiąc prowadzi duſze przez nayroſkoſznieyſze drogi.

Inaczey ieſt, gdy ſię kto bawi poważnym opowiadaniem tych pyſznych chimer, o których mowa. one tak zwyczaią czytelnika do ſycenia ſię wyſtawami romanſowemi; że nayproście yſze prawidła obyczayności i naypoſpolitſze obywatelſkiego życia początki, żadnego na nich uczynić nie potrafią

(a) *Ta kſiążka ieſt iuż i w naſzym ięzyku.*

wrażenia. *Ztąd to pochodzą* (mówi Fenelon) *błędy, które we wszelkich zamysłach i przedsięwzięciach doświadczać przychodzi. wszystkie bowiem te piękne na powietrzu zdania, wszystkie te wspaniałe passye, wszystkie te przypadki od autora romansu dla rozrywki wynalezione, żadnego nie maią związku z rzetelnemi pobudkami, dla których co kiedy czyniemy na świecie; i które o interessach stanowią.*

Każda zatym zmyślona historya, łudząca pozorem prawdy, co na każdy niemal moment pokazuie się być tylko płodem imaginacyi; nie potrafi podobać się, chyba zwodząc, zwieść zaś nie może, tylko bez pożytku i na próżno.

Zbiory czyli wypisy, które doradzam; inny zgoła uczyniłyby skutek. nie podchlebiam ia sobie do-

ſtatecznym tego przedſięwzięcia wykonaniem: lecz chcę podać nieiako probę dla doświadczenia guſtu publiczności.

Piſarze hiſtoryi Rzymſkiey zoſtawili nam o Oktawii, ſieſtrze Auguſta wiele bardzo ſzczegulnych i ciekawych rzeczy. iakoż trudno ieſt gdzie znaleść pięknieyſzy nad iey charakter. ſtarałem ſię więc zebrać razem wſzyſtkie te o niey hiſtoryków podania.

Oktawia wpływała we wſzyſtkie wielkie ſwoiego czaſu przypadki. mógłby kto mówić, że ſię zdarzyły umyślnie dla dania większego blaſku iey cnotom, i w niey ſamey utrzymania nieiako ſławy imienia Rzymſkiego; którą upadek praw i nierząd obyczaiów znacznie uniżył. Rzym przyſzedł do ta-

kiego zbytku przewagi i mocy, że ſię zaczął zwiiać pod ciężarem wielkości ſwoiey, (b) i własnemi wątlić ſiłami. (c) ſurowość karności żołnierſkiey nieznacznie zwolniała. po zawoiowaniu Azyi, wnieſiono aż na łono rzeczypoſpolitey zbytek tych miękkich i zniewieściałych narodow: honor kraiowy iuż nie wſkrzeſzał gorliwości w ſercach: wolność ſkonała w Brutuſie: wſzyſtko ſię nakoniec odrodziło od dawney ſławy i pierwotnego męſtwa.

W tym miękkim i ſwowolnym czaſie, nie widzę prawie panowania wielkomyślności Rzymſkiey gdzie indziey, tylko w duſzy Oktawii. ona ſama zdaie ſię opierać namiętnościom, i tak ie gromić w

(*b*) *Magnitudine laborat ſua.* Tit. Liv.
(*c*) *Suis & ipſa Roma viribus ruit.* Horat. Epod. XVI. v. 2.

innych przykładem, iak w ſobie odwagą i męſtwem.

Nie położyłem tu nic, coby nie było prawdą, lub przynaymniey z podania upoważnionych i dawnych hiſtoryków. ieden to mówi o Oktawii, drugi co innego. te tak rozrzucone po piſmach kawałki, nie potrafiłyby doſtatecznie iey okazać, bo to nie było w zamierzeniu autorow; lecz ſkoro wſzyſtkie połączą ſię razem, ſtanie z nich obraz czyſtey i prawdziwey cnoty.

Ponieważ to wſzyſtko co powiem o Oktawii, innego nad nią mieć nie powinno celu, rżeknie kto może: że ona nie ieſt zawſze pierwſzą w dzieiach, i że te części kogo innego niż iey tyczą ſię. uważać atoli należy, że nic w tę nie wchodzi hiſtoryą, coby z

nią pewnego nie miało związku. Oktawia osobisty ma interes we wszystkich obrotach Augusta i senatu, Kleopatry i Antoniego. te ieżeli wprost do niey nie ściągaią się czasem, ona przynaymniey ich doświadcza nieszczęścia i niedoli. a tak, chociaż inni aktorowie częściey się niż ona ukazuią na teatrum, iey milczenie i skromność wydaie sceny, acz nieme, nie mniey iednak dla tego piękne. w tak smutnych bowiem, iak była Oktawia; okolicznościach, zachować spokoyność i milczenie, mimo rozum i powagę z tylu miar wielką; iest to nieladaiaką udawać rolę. zastanowiwszy się nad iey życiem, w tym obrazie iak go wystawiam; wyznać przyidzie, że więcey iest bohaterstwa w umiarkowaniu serca, iak w przedsięwzięciach i czynach nayznakomitszych. cała wiel-

kość iey cnoty, na tym ſię zaſadza prawidle.

Ilekroć potrzeba było wſpomnieć zdarzenia, dla związku tego co ſię tycze Oktawii, wolałem częſtokroć użyć ſłów ſamychże hiſtoryków, niż moie kłaść właſne. kiedy dawne oryginały piſane dobrze, ucinki ich zawſze ſą miłe. cała ta więc hiſtorya nic innego nie ieſt, iak tylko ciąg cytacyi, przelanych że tak powiem iednych w drugie: lecz dla nie ubliżenia nikomu iego własności, miałem baczność kłaść w przypiſkach iak nayporządniey imiona tych autorow, z których ſię cokolwiek wzięło. będąc kſięgo-kradzcą, trzeba przynaymniey być rżetelnym.

Tey tylko wady obawiać mi ſię należy, aby ſtyl nie był poniekąd

odmienny. Plutarch bowiem nie tak piſze iak Dion Kaſsiuſz, ani Welleiuſz iak Sweton. nad to; piſma tych hiſtorykow, ſą co do toku i wyrazów, bardzo różne od poetyckich; naprzykład: Horacego, Wirgiliuſza, Propercego, z których wiele włożyłem ucinkow. prawdziwie winſzowałbym ſobie, aby ta mieſzanina i nieład mógły w całym dziele ſprawić różność przyiemną.

Nazywam ten rodzay piſma *proba Hiſtoryi*, dla zaniedbania w nim porządku i prawideł oney. opowiadaiąc dzieie dość wſzyſtkim wiadome, nie brałem za potrzebę wprawiać ie w nieodſtępne i pewne karby dokładnego opiſania: i często pozwoliłem ſobie oddalić ſię od rzeczy, gdy mi materya do tego podawała łatwość.

ZYCIE
OKTAWII
SIOSTRY AUGUSTA.

Małą mamy wiadomość pierwiastek życia Oktawii. zdaie się iednak, że bez wielkiego odważenia domysłow, wyborną mniemać w niey można edukacyą. brat iey Oktawiusz, wnuczek i syn z przysposobienia Juliusza Cezara, był wychowany iak dziedzic niezmiernych, które mu przeznaczono, bogactw; oraz sposobem przyzwoitym wywiiaiącemu się dlań

ſzczęściu. można rozumieć, że młodość Oktawii z niemnieyſzym doſkonalono ſtaraniem; gdyż Cezar w pewnym czaſie chciał ią poſzlubić Pompeiuſzowi (a); a to dla ściſleyſzego z nim ſprzyiaźnienia ſię. cóżkolwiek bądź, czyli iey zacność była w niey ſkutkiem edukacyi i obcych ſtarań, czyli też ſzczęśliwey natury i ſzlachetnych ſkłonności: to iednak pewna, że przez oſobliwſze iey użycie, ſtała ſię dla całey potomności wzorem, i celem niepłonnego podziwienia.

Hiſtorycy w ſwoich piſmach, wyſtawuią nam piękność Oktawii inne wſpółczeſne przenoſzącą; i że nad nią nikt lepiey nie umiał zgodzić żywych powabów z łagodną ſkromnością. żadna z niewiaſt na ſwoie tkliwſzą nie była obowiązki. ſame ich ukazanie za doſtateczną miała do uiſzczenia ſię pobudkę: ieżeli ich tylko nieznać, lub o którym kiedy zapomnieć

(a) *Ceſar ad retinendam Pompeii neceſſitudinem ac voluntatem, Octaviam ſororis ſuæ neptem conditione ei detulit.* Suet: in Jul: Ceſar: cap: XXVII.

mogła. moc i wielkość iey geniuſzu ukazała ſię we wſzyſtkich, które ią rozmaicie intereſsowały; zdarzeniach. próżno zatym byłoby rozwodzić ſię w ſzczegulności nad iey charakterem, kiedy go w całym życiu i czynach zobaczyć można.

Gdyby dla ſtatku w cnocie nie miała przed oczyma innych wzorów, tylko dobre, miłością właſney ſzczegulnie ſławy do nieoddalenia ſię od niey zniewoloną by była; lecz ſkoro kto widzi na przeciw ſwoim czuciom inakſze przykłady, zwycięſtwo na tenczas zoſtaie trudnym: Oktawia też muſiała uſtawicznie hartować ſię przeciw powſzechnemu ſkażeniu. ten piękny wiek, który z poſpolitego podania daie wſzyſtkim ſzczęśliwym panowaniom imie wieku Auguſta; nie był zaraz tak ſpokoyny i ſzczęśliwy, iak go w ſwych rymach opiſuie Horacy. zamieſzki i kłótnie tryumwiratu aż nad to wielkim ſą tego dowodem.

Oktawia w wieku ieſzcze młodziuchnym oparła ſię, ile tylko z niey być mo-

gło; ſkutkom owey barbarzyńſkiey polityki (b): nieopuściwſzy żadney okoliczności do ochronienia przed nią niektórych ofiar; bez względu, ieżeliby nie lepiey było dla intereſsu iey brata odważyć wſzyſtko.

Nie można dotąd ieſzcze bez okropności czytać, z iakim okrucieńſtwem wykonywało ſię dumne trzech zuchwalców dzieło; którzy dla utrzymania przy ſobie przewagi w rzeczypoſpolitey, puścili na oſtatnie zniſzczenie tę ſławne miaſto, w którym wſzelakie namiętności rozmaicie okropny z ſiebie uczyniły widok (c). pomſta nieprzyiaciół, zawiść kobiet, boiaźń niewolników, łakomſtwo dzieci; było tyle brzydkiego narzędzia i ochotnika ku wykonaniu wyſzłych rozkazow na zamordowanie wygnańców. z tym wſzyſtkim, mimo tak wielką ich ſurowość i dokładne wykonanie, że prawie niepodobna było nikogo o-

(b) *Autor rozumie Tryumwirat i proſkrypcye.*

(c) *Appianus de bello Civili.*

chronić; wierność iednak okazała się w dowodach prawdziwie szlachetnych i wysokich. widziano niewolników przebranych w odzież pańską, dla przeięcia ich na się śmierci; synow wiodących spór z rodzicami o pierwszeństwo umierania; żony na własnych barkach unoszące z niebespieczeństwa meżow. nayznaczniey-si w pieczarach i pod strychami ukrywali się ludzie. spotykano senatorow, trybunow i wszelkiego charakteru naypoważnieysze urzędowe osoby, zbiegłe, obłąkane, i ustronku przed zapalczywością zabóyców szukaiące. wszelako, cały gniew pospólstwa padał bardziey na Antoniusza niż na dwóch tamtych: August bowiem dla wieku młodego, a Lepid dla osłabienia się, nie mogli popierać takiego przedsięwzięcia.

Podczas tych krwawych zamieszków i burzy, Oktawia nie była nieczynną. nie raz do iey uciekano się litości i powagi, (d). żona nieiakiego Winniusza iednego z wygnańców, po namyśleniu się nad

(c) *Appianus de bello Civili.*

ſpoſobami ocalenia męża; zamkniętego w ſkrzyni, kazała zanieść do domu ſwoich wyzwoleńców; ułudziwſzy tym czaſem wſzyſtkich wieścią iego śmierci.

Lecz, gdy tym ieſzcze w ſwoiey doſtatecznie nieuſpokoiona boiaźni, zawſze troſkliwą być muſiała; czas, w którym ieden z iey krewnych miał dawać dla poſpólſtwa widok, zdał ſię przypaść do iey obrotu. zniewoliła więc dla ſiebie Oktawią, i w iak nayżywſzych proźbach wymogła na niey namowienie brata ſwego, aby ſię ſam ieden tylko z tryumwirow na rzeczonym znaydował widoku.

Za przygotowaniem w ten ſpoſób rzeczy, żona na teatrum wſzedłſzy, przypadła do nóg Auguſta; wyznała ſwą ſztukę, i ſkrzynię przynieść kazała, z którey drżący wylazł Winniuſz. tym czaſem, gdy ci oboie ceſarſkiey czekali litości, Oktawia z tylą wdziękow i zręczności, ſwoie temu poſtępkowi oświadczyła pochwały: że brat we wſzyſtkim iey powolny, zamiaſt rozdąſania ſię, pochwalił

owſzem przykładną miłość żony, i życie darował mężowi. lecz nie przeſtaiąc ieſzcze na tym, tyle znow oświadczyła ſzacunku dla wyzwoleńca, życie własne w tym razie odważaiącego; że ceſarz na iey żądanie, Rzymſkim go uczcił ſzlachectwem.

Lecz to i w wielu innych okazało ſię zdarzeniach, ile Oktawia umyſłem władnęła Auguſta; który też lepiey nad innych znaiąc iey zacność, więcey przez ten wzgląd ulegał ſioſtrze, niż poſpolicie powod braterſkiey miłości dokazywać może.

Gdy tryumwirowie nie mieli iuż przyczyn obawiania ſię niczego, panowanie ich zoſtało ſpokoynieyſze. lecz dla Oktawii nie było zgoła żadney przyiemności u dworu: gdzie przez wyſoką doſtoyność, muſiała być w nieiakich związkach z kobietami, które zdały ſię wyrzec wſzelkich cnoty i wſtydu prawideł. wſpółcześni autorowie, dziwne ich czyniąc opiſanie; wſzyſtkie im nierządy przypiſuią Rzymu. na ów czas (mówią oni) tak płodny w zbrodnie, ſkażenie za-

czeło się przez częste w małżeństwach niewiary: (e) a z tego źrzodła na wszystkie przeszedłszy familie, gmin, i kray cały ochłonęło (f). panny iuż doyźrzałe, gry ieszcze zaprzątały dziecinne i uczenie się lubieżnych Jońskich (g) skokow. łamiąc i kunsztuiąc ustawicznie postawy swoie (h) wkrótce zostawały biegłemi; od naymnieyszey bowiem młodości (i) wprawiały się wyrażać tańcem wszelkie naymiększey roskoszy poruszenia. ani ich śluby nie czyniły skromnieyszemi: nic nie było nad ich uczty (k) swowolnieyszego. wszystkim chuciom wolne puszczano wodze, bez żadnego na to mężow obruszenia się. tak to ich grzeczność wygo-

(e) *Fœcunda culpæ sæcula nuptias Primùm inquinavere, & genus, & domos.* Hor: lib: III. Od: VI. v. 17. 18.
(f) *Hoc fonte derivata clades In patriam populumque fluxit.* Hor: ibid. v. 19.
(g) *Motus doceri gaudet Jonicos Matura virgo.* Ibid. 21.
(h) *Et fingitur artubus.* Ibid. v. 22.
(i) *Jam nunc & incestos amores, De tenero meditatur ungui.* Ibid. 23. 24.
(k) *Inter mariti vina quærit adulteros.* Ibid. v. 25. 26.

dną była! darmoby kto gadał, że słuszna iest pomsta na tych, którzy nas hańbią. Galba (l) innego był zdania. zaprasza do siebie na ucztę Mecenasa, a widząc zapalonego przy swoiey żonie, sen zmyśla. inny żonę na cudzołostwie zastaie; i zamiast ukarania winowaycy (m) podług zwyczaiu, żelazem lub chłostą, uwalnia go za pewną umowioną summę. (n) w wybor kochania nie wchodził rozum, wdzięki, zacność, i urodzenie, lecz tylko maiątek. większa płatka stanowiła wszystko.

Męszczyźni mieli z czego wybierać: były albowiem trzy rodzaie gładyszek, to iest: kobiety znaczne, wyzwolenki, i nierządnice. odważni na przypadki i wstępne trudności, przywiązywali się do znacznych; acz z niemi więcey było kło-

---

(l) *Jure omnes: Galba negabat.* Hor: Sat: II. v. 46. lib: I.

(m) *Ille flagellis ad mortem cæsus. Demeteret ferrum.* Ibid. 41. 42. 46.

(n) *Dedit hic pro corpore nummos.* Ibid: v. 43.

potu i ſtrachu, niż roſkoſzy (o). drudzy lgnęli do wyzwolenek; (p) pewnieyſze albowiem z niemi było obcowanie. inni nakoniec dla większey ſwobody i wolności (q), przebywali z nierządnicami. na ten czas ciarlatanka i nikczemna ſkoczka potrafiła na ſwoim wyłudzić miłośniku (r) cały maiątek; a zniſzczywſzy go w krótkim czaſie, pozbawić wreſzcie i ſławy. umizgi miały w ſobie pewną bacznosć i politykę. kobieta umiała ſwoię dzielić uczymość i łaſki, bez narażenia nikogo. Williuſz tak był chlubny obcowaniem z córką Sylli (s); że to ſamo wy-

(o) *Deſine matronas ſectarier, unde laboris Plus haurire mali eſt, quam ex re decerpere fructus.* Idem Sat. II. v. 70. 79. lib. I..

(p) *Tutior, at quanto merx eſt, in claſse ſecunda.* Ibid. v. 47.

(q) *Parabilem amo venerem, facilemque.* Ibid. v. 119.

(r) *Qui patrium mimæ donat fundumque laremque*
Fama malum gravius, quam res trahit. Ibid. v. 56. 59.

(s) *Villius in Fauſta Sullæ gener hoc miſer uno. Nomine deceptus.* Ibid. 64. 65.

ſtarczało mu za wſzyſtko. ta rzecz, tak iego łechtała dumę, że niekiedy w urzędzie regeſtrowego gamrata, długo ſię nudził w przedpokoiu Fauſty; gdy ona w zamknięciu z podłym bawiła ſię fryierzem (*t*)

Z tego wſzyſtkiego poznać można, że naſze w miłoſtkach zwyczaie nie ſą tak nowe, iakby rozumieć można: i że wiek naſz nie ma w tey mierze zalety wynalazku.

Otóż, taki ieſt poſpolicie obraz kobiet Rzymſkich, z któremi Oktawia przeſtawać muſiała: lecz tak zaraźliwe obcowanie, nie nadwerężyło bynaymniey iey ſtatku. poſzlubiona Marcellowi, oſobie konſularney i znakomitey, żyła z nim przykładnie. dwie córki w tym ſpłodzone małżeńſtwie, przywiązały ią więcey ieſzcze do tego męża, którego ſzacunek nie mógł bydź zbytecznym. żyli z

(*t*) *Excluſus forte cum Longarenus foret intus.* Ibid. v. 67.

ſobą, koſztuiąc nieprzerwanie ſłodyczy tak ściſley iedności; poki aż w czaſie trzeciokrotnego iey brzemienia, śmierć tak przyiemnych nie rozſtrzygła związków. wſzelako Oktawia, mimó ſrogie z tego ſieroctwa umartwienie, potłumiła żal ſwóy wyżſzością przytomnego ſobie zawſze rozſądku; znoſząc ie równie, iak wſzyſtkie inne troſki, bez ſłabości i ſamochwalſtwa: wielkości albowiem ſzlachetnych iey ſentymentów była ſkutkiem otwartość, i ſzczerość poſtępowania. gdyby od niey zawiſło było, nigdyby życia nie porzuciła prywatnego, w którym ią ſtan obecny czas nieiaki zatrzymał. lecz nic nie okaże lepiey, ile nią ſprawy władneły publiczne, iak to, że w nayWiękſzey po śmierci Marcella żałobie, odważyła ſię na zamęźcie Antoniuſza. trzeba nam tu niektóre wſpomnieć okoliczności, dla dania więcey blaſku iey obyczaiom.

Po zerwanym między tryumwirami ſoiuſzu, gdy Lepid (*u*) człowiek ladaiaki

(*u*) *Vir omnium vaniſſimus.* Vell: Pater.

ki został ogołocony z źle przez się utrzymywaney powagi; na Augusta z Antoniuszem przypadł dział rządu wszystkich prowincyi. Lecz ustawiczne między niemi wszczynały się kłótnie, podług różności interessów, i zamiarów odmienney ich ambicyi. te rosterki były przyczyną domowych woien, wzruszenia publicznego pokoiu, i uprzykrzenia się równie żołnierstwu, iak obywatelom. mimo to iednak, August zawsze był od zgody dalekim; mniemaiąc być Fulwią żonę Antoniusza na wielkim do tego wstręcie. śmierć iey dopiero łatwym go uczyniła.

Duch niespokoyny tey zuchwałey kobiety, był przyczyną wileokrotnych w oyczyznie zamieszków. charakter iey zdaie mi się ciekawy bardzo czynić przekor z charakterem Oktawii: przyzwoicie będzie cóżkolwiek o nim pomòwić. tym większe do tego ieszcze i ztąd mam pobudki, że równey obydwie dostoyności iednego miały też męża; z tą tylko różnicą, że iedna uży-

wała ſwoiey powagi na zapalenie woyny, druga na przywrócenie pokoiu. ci, ktòrzy nam opiſali Fulwią nic z ſwoiey płci, prócz ciała, nie maiącą, chcieli zapewne przez to iey wyſtawić nierząd, i obyczaie bezecne. geniuſz iey cały uſtawicznie żołnierka i polityka zaprzątały. przez czas niedługi udzielney Antoniuſza nad Rzymem przewagi po śmierci Cezara, uczyniwſzy wſzyſtko przedaynym; przy ſwoiey gotowalni rozdawała króleſtwa, prowincye, i urzędy naywięcey daiącemu. widywano ią nieraz, z pałaſzem u boku, na czele ſenatorów i ſzlachty przyiaciół ſwoich; wydawaiącą rozkazy żołnierzom, mówiącą do nich, i rady ſkładaiącą z wodzami. podczas rozruchow tryumwiratu, miała niekiedy ſerce i śmiałość wciągać w los wygnańczy nienależące doń oſoby, ſzczegulnie z powodu oſobiſtey nienawiści; a ucięte głowy nieść przed Antoniuſza częſtokroć ich nawet nie znaiącego. wiadomy ieſt ſpoſòb iey obeyścia ſię z zabitym Cyceronem: iako położywſzy na łonie ſwoim głowę i na nią naplwawſzy, ięzyk mu

złośliwie bodła. miłość musiała mieć szczegulnieysze zapały w umyśle tak dzikiey kobiety. kochała ślepo Antoniusza: lecz iego ku Kleopatrze skłonnością nieznośnie dotknięta, a przez ponure niespokoyney zawiści poduszczenia rozdąsana; złość swoią w naymocnieyszych potym okazała dowodach. lecz i pomnieysze męża swego miłostki, czuła także nieladaiako.

Raz dowiedziawszy się, że Antoniusz w podróży Kappadockiey, przyiemnym tam z swoią fryierką Glafirą zatrzymywał się obcowaniem, używszy wszelkich sposobów nad Augustem, aby ią w tey mierze podobną mężowey pocieszył niewiarą, zbroynym mu wreszcie zagroziła nayściem; w przypadku iego nie użytości. lecz August prędzey się na iey nienawiść i pomstę, niż na ofiarowaną odważył łaskę: i tak nią wzgardził, że w swoim epigrammacie, policzonym między Marcialiszowe; wyłożywszy koleie, lub dogodzenia chuci Fulwii, lub stoczenia bitwy, koń-

czy nareſzcie, rozkazuiąc trębaczom, aby do boiu znak dali.

Tę wzgardę druga poścignęła obelga: oddalił albowiem od ſiebie iey córkę, przyſiągłſzy na to, ako nietkniętą matce na powrot oddaie. rozwod ten iednak nie naſtąpił, aż dopiero po wydaniu mu woyny od Fulwii, pierwſzą urazą dotkniętey. Fulwia ſama więcey przeciw Auguſtowi ruſzyła ſprężyn i zamachow, niżby ich wſzyſcy razem wymyślić mogli Antoniuſza wodze: tego zaś wſzyſtkiego głownieyſzym było celem przywabienie do Włoch męża; który mimo żwawość i oſtrość humoru dla żony powolny, tak do iey przykrego iuż był nawykł poſłuſzeńſtwa, że Kleopatra ſwoie nań wkładaiąc iarzmo iuż go doń ugłaſkanym i zupełnie znalazła gotowym. po odebraniu przez Auguſta Peruzyi, mieyſca iey z Luciuſzem ochrony; uciekła do Bryndów z pocztem trzech tyſięcy iazdy poddaney ſobie od pretorow. z Bryndow nagle pomknęła do Aten: gdzie zaſtawſzy męża, towarzyſzyła mu aż do

Sycyonu miaſta Poloponezkiego. Antoni, w tym dopiero mieyſcu, zdobył ſię na śmiałość zrzucenia iarzma tak ſromotney przewagi żeńſkiey. wyrzuciwſzy iey na oczy iey nieroſtropność i ſrogie zapędy, przyczyny ſwoich pomącenia intereſsow; przy odieździe nayhaniebniey i naydotkliwiey z nią obſzedł ſię. Fulwia, niewypowiedzianie tym dotknięta, wkrótce zachorowawſzy, z roſpaczy umarła; bez naymnieyſzego po ſobie żalu męża, i własnych nawet dzieci.

Ta śmierć uczyniła Auguſta łatwieyſzym do pokoju. wodzowie zatym oboiey ſtrony, ſzukaiąc wſzelkich śrzodków do onego zakończenia; przekładali imperatorom: że woyſka i ſenat niepomału ſobie ſprzykrzyły woynę, i że ich było intereſsem kończyć ią iak nayprędzey. po głębokich nakoniec w tey mierze uwagach, mniemali, iż do utwierdzenia ſzczerey i ſtałey między dwoma nieprzyiaciołami iedności; nic dzielnieyſzego nie było nad ożenienie Antoniuſza z Oktawią. rodzay wprawdzie iey życia, po

śmierci Marcella obrany, do powtórnego nie ſtoſował ſię zamęścia; lecz Auguſt, ufny ſieſtrzey przyiaźni, wziął na ſię czynić z nią o tym, i nie był zawiedziony. Oktawia zezwoliła na żądanie brata, i w tym razie uczyniła dlań ofiarę wſzyſtkich, które w prywatnym życiu koſztowała; ſłodyczy. porównanie opuſzczonego ſtanu z przyſzłym, niemniey ią zatrwożyć, iak umartwić muſiało. iakiey albowiem niepoſtrzegała różnicy, między utraconym przed ſześcio mieſięcy mężem, a tym, którego iey raiono? żaden z ludzi nie był mniey zdolnym do nadgrodzenia tey ſtraty, ani przeciwnieyſzym iey geniuſzowi.

Dla poznania, iak Oktawia w tym związku na ſiebie niemal zapomniała ſamą, zważyć tylko pilniey należy, iakim człowiekiem był Antoniuſz. rozmaite o nim hiſtoryków mamy podania. chwalebnieyſze ſą te, gdzie mówią: że miał poſtawę piękną, czoło wyſokie, nos orli, brodę gęſtą, i moc temperamentu na wſzyſtkich twarzy widoczną ryſach: że był kſztałt

tny, żartobliwy, prędkiego do obmowy języka, niepowściągliwy w piiaństwie, bardziey żołnierz iak polityk, poufały z żołnierstwem, umieiący ich uiąć, rozrzutnik w swoim, a na cudze chciwy, równie do ukarania iak nadgrody porywczy, skłonnieyszy iednak do dobroczynności; tak wesoł dworuiąc z innych iak od kogo zażartowany: mogący nakoniec całego zostać panem świata, gdyby iarzma Kleopatry nie przeniosł nad moc powszechnego rozkazywania. ci autorowie, którzy go trochę nadto oszczędzaią; nie wspominaią o tym: że miał przepych nierozsądny w wydatkach, głupią w dyskursach chlubę, cherchel w ambicyi, grubiaństwo w rospuście; czym wzgardę na się ściągał ludzi rozsądnych. po oddaleniu od siebie drugiey żony, czas nieiaki przed poięciem Fulwii; ślepo zakochał się w nieiakiey komedyantce Cyterydzie. Cycero mu wymiata na oczy, że ią publicznie wiozł z sobą w otwartey lektyce: *inter lictores apertà lecticà mimula portabatur*, i że z nią iechał w kolesie lwami ciągnioney.

Lecz nad wszystko więcey, ślepe iego w Kleopatrze zakochanie się, serce Oktawii zrażać powinno było. ta dumna krolowa, ktorey wdzięki wielkiego nawet uiarzmić potrafiły Juliusza; mniey iescze z piękności iak z iey użytku niebespieczna, nie wiele potrzebowała pracy do uczynienia tak rospustnego, iak Antoniusz, człowieka, ślepym namiętności i dziwactw swoich hołdownikiem. umiała go tyle swemi oślepić dary, i surowe w nim zniewolić męstwo, że wszystkie iego żołnierskie talenta, były na skinienie miłości.

Oktawia przeniknęła dobrze nieszczęśliwe podobnego obowiązania się skutki: lecz żadną nie wstrzymana uwagą, dla przyiaźni brata i interessu oyczyzny, poświęciwszy wstręt serca; zezwoliła wreszcie na uprzedzenie nawet swoim zamęściem połogu (a) i dziesięciu śmiesięcy wdowiego (podług prawa) stanu. uwolniona w tey mierze od senatu, w sześć miesięcy po śmierci Marcella, poszła za Antoniusza.

(a) *Dion lib.* 48.

August i Antoniusz przybyli do Rzymu na obchód weselny. wiazd ich odprawił się nakształt tryumfu, wśrzód wesołych zewsząd okrzyków i błogosławieństw całego ludu. znużeni tylą woien domowych Rzymianie, całą w tym spokrewnieniu pokładali otuchę. w umyśle i w oczach Oktawii, wszystko to widać było, co może zastanowić serce: nie wątpili zatym, aby Kleopatra nie miała zostać ofiarą słodyczy pierwotney skłonności; która aż nadto czyniła nadzieię coraz większego wzrostu.

Nie oszczędzano nic w rozrywkach ludu, dla pozbawienia i osłodzenia mu pamięci tylokrotnego utrapienia. Oktawia nadzwyczay ukazała się pięknieyszą wśrzod igrzysk i widokow; przeięta snać radością, widząc siebie przyczyną tylu uciech, uroczystości, ukontentowania Augusta i razem pokoiu oyczyzny. sam Antoniusz iawnie oświadczył się nieraz: że powaby Kleopatry gasnęły przed wdziękami Oktawi; i tak to szczerze mówić zdawał się, że pośrzednicy pokoiu, iuż

ſobie pochutnywali z ſzczęśliwego tey rzeczy wykierowania.

Oktawia we dwa mieſiące zległa ſynem, owym to ſławnym w hiſtoryi Marcellem, o którym tak wiele i wielkich byłoby do mówienia rzeczy. iedność małżeńſka ſtatecznie trwała. oddalenie Kleopatry wątliło coraz mociey nad człowiekiem czułym na obecne widoki, i w świeżych związkach z naypięknieyſzym w świecie ſtworzeniem dopiero co być zaczynaiącym.

Tym czaſem dway tryumwirowie, widząc ſię panami całego pańſtwa, nowy między ſobą uczynili podział; zagarnowſzy część także Lepida. Auguſt wziął zachod, a wſchod Antoniuſz. lecz dowiedziawſzy ſię, że okręty młodego Pompeiuſza napaſtowały kraie Włoſkie, oba wyiechali z Rzymu, i rozłożyli oboz na brzegach morſkich ſprzeciwka flotty tego ſłabego nieprzyiaciela, niezdolnego ſławę utrzymywać oycowſką; dla podłych ſkłon-

ności i grubych obyczaiów. (b) Antoniusz iednak przez wzgląd nieiakich dlań obowiązków, nakłonił Augusta do zgody, ile że i lud przez zerwanie morskim niepokoiem handlu, nie miał zwykłego dowozu zboża.

Wypuszczono mu Sycylią i Sardynią; po czym wzaiemne nastąpiły uczty. podczas pierwszey, którą dał na galerach Pompeiusz; uczyniono dalekie kroki do ożenienia nowo urodzonego Marcella z iego córką; co iednak nie wzięło skutku. Antoni na wszystkich tych ucztach częstokroć dworowany z swego do Kleopatry przywiązania, ladaiako się bronił w obecności Oktawii towarzyszącey im w tey podróży; która mu też iednę iuż powiła córkę.

Gdy August i Antoniusz, za lada fraszką, częstokroć zadzierali z sobą, Oktawia boiąc się, z dłuższego ich razem przebywania, iakiego znowu otwartey nieprzy-

(b) *Studiis rudis, sermone barbarus, fide patrii dissimillimus.* Vell: lib. II. cap. 73.

iaźni pochopu; radziła mężowi podróż do Aten, dla przemieszkania tam zimy. zezwolił na to Antoniusz, a wysławszy przed sobą iednego z swoich wodzów Wentydiusza na poskromienie Partow; roziechał się potym z Augustem przy oświadczeniach wielkiey przyiaźni, poruczył mu interessa domowe, i udał się z Oktawią do Grecyi.

Zaprzątnieni zawsze roskoszą Ateńczykowie (c) nie bez ukontentowania widzieli przyiazd do swego miasta, tak wspaniałego dworu.

Przybycie iednego z naysławnieyszych hetmanów Rzymskich, w towarzystwie oblubienicy pierwszey pięknością w całym państwie, cały ich zatrudniło przemysł na wyszukanie wszelkich rozrywek. Oktawia wszystkich oczu, iedynym była celem. przyzwyczaieni tak dobrze Ateńczycy do rozeznawania prawdziwey zacności, nie tylko podziwieniem iey ścigali urodę, lecz oraz delikatności iey

(c) *Plutarch. Dion w ks:* 48.

gustu, i składności dociekali rozumu. odbierała honory, do czci właśnie zbliżaiące się bóstwa: a iak niektórzy świadczą autorowie; uszanowanie obywatelów, rozmaite niemal serc ich wyrażało uczucia.

Jakoż, Ateny lubym dla niey były bardzo mieszkaniem. oswoiona z naukami, nie mogła nie upodobać sobie tego mieysca: gdzie prawa, nauki, i kunszta swoie niegdyś wzięły początki: zkąd filozofia, męstwo, i grzeczność do innych przeszła narodow: które oraz dawney ieszcze dosyć miało świetności do uczynienia miłego z siebie pobytu. lecz nad wszystko naygodnieyszym był uwagi sposób przystoynego przez całą zimę sprawowania się Antoniusza. wiadome są iego zapędy i grubiaństwo w roskoszach: obcowanie atoli lubey mu ieszcze Oktawii, tak w nim ułagodziło obyczaie, i ukształciło sentymenta, że żył wśrzòd Aten, iak gdyby ostrey i prawdziwey mądrości uczeń. chodził po ulicach ubrany zwyczaiem kraiowym, bez naymnieyszego dostoy-

ności znaku, z dwoma tylko przyiaciołmi i domownikami; znaydował ſię na zgromadzeniach i ſprzeczkach filozofſkich, iadł z Grekami, ich zwyczaiem święta obchodził: zawſze nie bez Oktawii, którą niemogąc ſię nacieſzyć, iey był zupełnie we wſzyſtkim powolny.

Lecz wioſna zupełną wſzyſtkiemu przynioſła odmianę. hetmani iego, których przedtym nawiaſem tylko czytywał liſty; długie z nim zaczeli miewać namowy. Antoniuſz wziął odtąd na ſiebie poſtawę imperatora, i wielkie z podziwieniem Aten uczynił do woyny przygotowanie: a chociaż doſyć późno wyciągnął w pole, wſzyſtko atoli za ſtaraniem hetmanów udało ſię pomyślnie. Partowie, na ktòrych mniemał iść dopiero zaczepkę; iuż dwie przegrali potyczki, przez pilność i zręczność Wentydiuſza.

Ztąd wziąwſzy pochop do baczenia trochę na to, co mu o wyprawach powiadano Auguſta, z naymnieyſzych miar

ſobie podeyźrzanego; umyślił wyprawić ſię na zachod, i w towarzyſtwie Oktawi z trzemaſet okrętami na morze popłynął. za donieſieniem Auguſtowi o zbroynym doń Antoniuſza ciągnieniu. port Bryndow zamknięto. Antoni w porcie Tarenckim ſpoczywać muſiał, nie bez powzięcia oſobliwſzey ztąd złości. lecz niemniey i Auguſt użalał ſię na to: że mu na niedotrzymuiącego warunkow pokoiu Pompeiuſza, ſwoiey odmówił pomocy.

Ten nowy roſtrych umartwił niepomału Oktawią; proſiła więc męża o pozwolenie wyiazdu do Auguſta, dla ſkoiarzenia ich zgody. cięż iey nawet powtórna nie była na przeſzkodzie podróży. zdybawſzy iadącego już zbroyno brata (d) w ſekretne pierwey z Mecenaſem i Agryppą weſzła rozmowy, iak naytkliwſzymi uymuiąc ich przeświadczeniem do ukoienia Auguſta. przełożyła ſwóy uciſk i trudności w przypadku naſtąpienia

(d) *Appian w kſ. V. o woyn: domow. Plutarch.*

woyny, i któreykolwiek zwycięſtwa ſtrony. „ bo wreſzcie, mówiła im, nay-
„ nieſzczęśliwſzą w świecie przyidzie mi
„ zoſtać, czy to iak żonie Antoniego,
„ czy iak ſieſtrze Auguſta. te dwa zaſz-
„ czyty pierwſzą mnie wprawdzie czy-
„ nią z Rzymianek, lecz za zapaleniem
„ ſię woyny, bądź iakkolwiek zrzą-
„ dzą przeznaczenia, będę muſiała opła-
„ kiwać nieſzczęście brata, lub męża
„ niedolą.

Agryppa i Mecenas wſzedłſzy w racye Oktawii, radzili (e) ſamey mówić z Auguſtem; ſpodziewaiąc ſię mocnieyſzego i pewnieyſzego w ten ſpoſób dokazania, niż gdyby to za ich działo ſię pośrzednictwem. ſkutek uſprawiedliwił nadzieię. daremnie Auguſt przekładał wſzyſtkie przyczyny ſwoiego z Antonim nieukontentowania. cele polityczne radziły mu woynę; lecz nie mógł ſię oprzeć tey wymowie, dla którey rozrzewnione braterſkie ſerce, wſzyſtkie do ſiebie odemknęło przyſtępy. odeſłał więc Oktawią

(e) *Plutarch.*

zupełnie kontentą i przyrzekł ſwoie do Tarentu do Antoniuſza przybycie. (f) powróciła co nayrychley Oktawia dla przygotowania męża do tey ſchadzki. ſpoſób napotym odprawienia oney okazał, że ta a nie inna pośrzedniczka całym iey zatrudniła ſię obchodem. Auguſt kończył ſwoią podróż z całym woyſkiem. za poſtrzeżeniem go z daleka ieſzcze, Antoni zoſtawiwſzy ſwoie na ſtanowiſku okręty, ſam doń na małym wyprawił ſię ſtatku. (g) ucieſzony tym pełnym ufności poſtępkiem Auguſt, nieomieſzkał podobnież uczynić. dwa nieporuſzone i zadziwione woyſka były świadkami ich ſerdecznych wśrzód morza uciſków. brzmiały zewſząd odgłoſy radości i pochwał Oktawii; która w tak wſpaniały ſpoſób godzić bohaterów umiała.

Zaczęto rzecz naprzód od grzecznego umawiania ſię o mieyſce, gdzieby wyſiąść mieli; gdy każdy na przeciwną chciał wyſiadać. lecz nakoniec trzeba było po-

(*f*) *Roku od założenia Rzymu* 717.
(g) *Plutarch.*

zwolić Auguſtowi, używaiącemu za pretext żądania, odwiedzenie ſwoiey w Tarencie ſioſtry: tak mu zaś tam bawić przyiemnie było, iż zanocował u Antoniuſza bez żadney nawet ſtraży. podobnie i Antoniuſz uczynił nazaiutrz. Oktawia zniewoliła go do dania naprzód wſpaniałey bratu ſwemu uczty, który nawzaiem wſpanialſzym ieſzcze uraczył ich bankietem. nad to, za iey namową, oba znaczne ſobie uczynili podarki. Antoniuſz wziął od Auguſta dwa pułki na pomoc woiowania Partów, Auguſtowi zaś dał ſprowadzonych do Tarentu ſto galer na zgromienie Pompeiuſza. po wzaiemnym nakoniec z obóch ſtron przyiaźni upewnieniu, Antoniuſz przedſięwziął podróż Azyatycką, a Auguſt udał ſię do Sycylii; zoſtawiwſzy na ſtraż Oktawii tyſiąc podług upodobania ſamego Antoniuſza wybranego żołnierſtwa na przeprowadzenie iey do Rzymu: gdzie dla wychowania ſwoich udała ſię dzieci. tu był kres dni iey ſzczęśliwych, odtąd tylko ſmutne i nieſzczęśliwe przepędzała.

Od tego momentu ich rozſtania ſię, własne widzi-mi-ſię i ſkłonność ku Kleopatrze ocucona nagle, iedynym były dla Antoniuſza przewodnikiem i ſprężyną. ledwie ſtanął w Syryi, przybyła doń natychmiaſt Kleopatra, z zapaſem wſzyſtkich wdzięków i podeyścia ſzalbierſkiey podobania ſię ſztuki; które podług ſwoich zawſze wymierzała celów. nie trzeba było tyle dla Antoniuſza, na mniey gibkiego. iedne zwodnicze weyźrzenie, ieden ton przyiemnego głoſu, łatwoby go do iey ſtop rzucił, i z dawnym kark oſwoił iarzmem. ale nic dla niey nie było nadto: ſzło bowiem w ten czas nie iuż iak pierwey o uczynienie go ſwoim kochankiem, lecz niewiernym. dokazanie mało koſztowało pracy. Antoniuſz uwiązł, i zniewolił ſię bardziey ieſzcze niż przedtym; na dowod czego wiele dla niey odſtąpiwſzy prowincyi, do króleſtwa ie przyłączył Egiptu.

Uwiadomiony o tym ſenat, wzgardę i złość nań powziął, iako na płochego i letkiego ze wſzech miar człowieka. nie

mile przyięto te z dobra publicznego czynione darowizny; August też odtąd uznawszy go równie nieprzyiacielem oyczyzny iak właśney familii, nie był oboiętny na obelgę siostry, innego wartey losu. Oktawią iednak nic to bynaymniey nie obeszło. nie wymawiała go wprawdzie z oddziału tylu państwa prowincyi, lecz co do przywiązania ku kleopatrze, te mniemała być słabością wybaczenia godną, mianowicie w tak ułomnym, iak on, na naymnieyszą przyłudę człowieku.

Chociaż pora wyciągania w pole iuż dobrze miiała, Antoniusz nie mógł przecie zdobyć się na odiechanie Kleopatry iedyney w świecie dla siebie cacki. roskoszy pierwsze u niego zawsze przed interessem brały mieysce.

Z tym wszystkim za powrotem do Egiptu królowey, on też do woyska odiechał: lecz mimo straszną onego potęgę i ogrom, brakneło mu na umieiętności korzystania z swoiego na Partów szczęścia. chęć iechania do Alexandryi

na zimę, w wielokrotne i płoche z nieprzyiacielem wprawiła go potyczki. zaprzątniony więcey przyśpieszeniem powrotu, iak pokonaniem nieprzyiacioł, stał się przyczyną zguby woyska przez głod, niewczasy, choroby, nieuważne podiazdy; oraz niechybney własnego życia straty, gdyby od źbiega przestrzeżonym nie został. resztę, co się zostało, rospuścił na zimowe leże, i udał się do Syryi. tam w bliskości Beryty zdybany od Kleopatry, wziąwszy od niey nieco na wsparcie iuż niemężnego i zmordowanego żołnierstwa, rozdał im tę trochę pieniędzy; a szukaiąc ztąd sławy dla kochanki, iawnie w tym wyznał iey uczynność.

Rzymianie codzień to więcey urażeni, nie przestawali nań waśnić Augusta, iuż aż nadto do pomsty skorego: sama tylko Oktawia czuwała ieszcze na interessa męża, mimo niewierność, niestatek, i głupstwa iego, daley niż z obowiązku przystało, miłość dlań swoią pomykaiąca. dowiedziawszy się o niepomyślności ostatniey iego na Partów wyprawy, pro-

ſiła brata, aby pozwolił niektóre zawieść mu opatrzenie. Auguſt, acz niepomyślność tey podròży przenikaiący; zezwolił na nią: ſpodziewał ſię nad to, że ſpoſób nieprzyzwoity w iey przyięciu, miał mu ſłużyć za pochop nieoſzczędzania więcey Antoniuſza, i wydania mu woyny.

Nie zbyło Oktawii na tyſiącznych uwagach, dość mocnych do odwrócenia iey od tego przedſięwzięcia; lecz wſzyſtkie odrzuciła ſtatecznie. nieuſtraſzona odważeniem ſławy w ubieganiu ſię z przewrótną, i ſpoſobną utrzymać zdobycz ſwoię królową; za nic ważąc długą i niewygodną włoczęgę dla niegodnego męża, który iey niewdzięcznością i wzgardą oddawał zawſze; iedzie na niepewność ſkutku, i nie waha ſię wſiadać na morze. wielka liczba okrętów bogactwy żywnością i różnym ładownych narzędziem z nią płynie. przeznaczenie tego wſzyſtkiego cieſzy ią niewypowiedzianie. lecz w tym czaſie, gdy myśl popiſania ſię z niemi przed mężem lubo zabawia iey

duſzę; odbiera od niego poſłańca z rozkazem, aby ſię zatrzymała ſię w Atenach, aż do iego w tamto mieyſce przybycia. można łatwo ſądzić o czuciu Oktawii na taki rozkaz, dany podobno w obecności Kleopatry k-woli iey zawiści! tę nowinę odebrała przy wielu oſobach, bez naymnieyſzego pomieſzania. ſprawiedliwą urazę pokryła milczeniem: a przytomni zapomnieli ſię tylko nad tak rzadką ſkromnością i ſtatkiem. niemnieyſzy także ſprawiła podziw daną mężowi odpowiedzią: nie tłumacząc mu ſię bowiem z ſwoiey urazy na tak publiczną i oczywiſtą wzgardę; kazała go ſzczegulnie proſić o wyznaczenie mieyſca na ſkład przywiezionych od niey rzeczy, zawieraiących wielką liczbę odzienia, koni woiennych, podarunków dla urzędników woyſkowych i przyiacioł, znaczną w pieniędzach ſummę, oraz dwa tyſiące dobrze zbroynego, i tak niemal iak pretorſcy, przybranego żołnierza.

Goniec Antoniuſza powróciwſzy z odpowiedzią Oktawii, nie mógł ubliżyć

pochwał tak ſzlachetnym iey ſentymentóm, a Antoni nie zawſtydzić ſię i nie być dotkniętym. chytra aż nad to Kleopatra, przenikaiąc dobrze, iż tak zacna kobieta, ſwoią urodą, ſławą, obyczaiami, i wielką u Auguſta wziętością mogłaby ią nakoniec pozbawić miłośnika, tak przypadaiącego do iey dumy i innych koienia paſsyi; ruſzywſzy pierwey tyle ſprężyn na przywabienie go ku ſobie, mocnieyſze ieſzcze do utrzymania przedſięwzięła. na widok zachwiania ſię, i zwątlonego w nim ſtatku, nowey chwyciła ſię ſztuki. nieużywaiąc dotąd tylko blaſku i wſpaniałości, wdzięków i ſtroiu, weſołości i przyiemnego humoru; nazaiutrz wybladła, mdła, wymizerniona, zdała ſię wielkie ohydzić rozrywki, i żadnego więcey nie przyimować pokarmu: umyślnie dla utracenia cery. przy odwiedzinach Antoniuſza, wzrok nań obróciwſzy rzewny, ponure milczenie krótkiemi tylko przerywała ſłowy, w łzach zaś tonela, gdy ią odchodził. nigdy ſię Antoniemu pięknieyſzą nie zdała, iak w

tey

tey żałobie; nic też nie zaniedbał na ożywienie iey rozrywek. lecz wszystko pomnażało tylko iey melancholią. „ patrzay, mówiła mu, iak dla ciebie mo„ ią odważam sławę. ty mnie o twoiey „ iak nayuroczyściey przekonywasz mi„ łości; przecież mimo to wszystko, „ mnie! co iestem państw tylu króło„ wą; dla przyiaźni twoiey daią imię „ sromotne, gdy tym czasem Okta„ wia, którey, iak mówisz, nie kochasz, „ i tylko z pewnych przyczyn stanu „ poślubiłeś sobie; wszędzie iest two„ ią mianowana żoną? „ te chytre udanie tęsknoty wzięło swóy skutek. Antoniusz zapomniał oczekuiącey go w Atenach Oktawii, nie myślił więcey, ieśliby ieszcze byli na świecie do pokonania Partowie, odłożył woynę na rok następuiący; a z boiaźni nie umorzenia smutkiem Kleopatry, poiechał z nią do Egiptu.

Oktawia czekała nań długo w Atenach, codzień, to o nowey dla siebie z strony męża dowiaduiąc się obeldze, inna, prócz

niey, nadgrodziłaby była ſobie wzgardę podobną pomſtą; lecz te lekarſtwo nie było w iey guście, i nikt nie śmiał kuſić ią o nie. nie tylko w niey ſzanowano panią wſchodu, lecz oraz duſzę ze wſzelkich wyiętą ſłabości. zaiſte, rzadka ieſt mieć ſerce tak, iak ona, na wſzyſtko mocne, któreby rownie ſtawało na wſtręcie łoſkotliwey namiętności, iak nienawiści i cholerze! donoſzono iey uſtawicznie, na przemiany, to niewiarę małżonka, to ſwywolne ſwoiey rywalki tryumfy: ona, bynaymniey tym niepożyta, znalazła w ſtatku i cnocie nowe coraz śrzodki na ſwoią pociechę. wielu z cudzoziemſkiey młodzieży, kſiążąt przebywaiących w Atenach, uczuli moc iey oczu; niektórzy z nich nawet (iak mówią) nie byli warci odrzucenia: lecz te miłośne ſtarania pod ſkromnym tylko okazane milczeniem, zoſtały w niewiadomości, gdy ich Oktawia nie zdała ſię poznawać. iakoż, będąc tego ułożenia i humoru, iak widziemy, gdyby ſię iakim nadſpodzianym dała zho'dować czuciem, nieſzczęśliwſzą chyba tylko ztądby zoſta-

ła; niechybnie bowiem na iego uwzięłaby się potłumienie. Zaprzątniona więc dotąd przezwyciężaniem obcych niepomyślności, musiała ieszcze wewnątrz te słodsze i niebespiecznieysze w sobie przekonywać razy.

Antoni kończył swoią do Alexandryi podróż w niewielkim poczcie ludzi; lecz w sposobie hańbiącym pułki Rzymskie, przyzwyczaione, po żołniersku, chodzić z narzędziem naysurowszey karności: dla stosowania się albowiem do gustu Kleopatry, coby żołnierze broń i swoie tylko nieść mieli rzeczy, widziano ich obciążonych obłogami, miękką tchnącemi zmyślnością. czy uwierzycie wieki potomne. (woła rozgniewany poeta) (a) Rzymianin służąc woynę pod wodzą gar-

(a) *Romanus (eheu! posteri negabitis)*
Emancipatus fœminæ
Fert vallum & arma miles, & spadonibus
Servire rugosis potest;
Interque signa turpe militaria
Sol aspicit conopeum.
Hor. lib. V. Od. IX. II. & sequ:

dzącey nim kobiety, ma tyle podłości, że słucha zniewieściałych i bladych rzezańców; a w obliczu słońca i wśrzód sztandarow woiennych, niesie namioty, dla schronienia się, wieczorem, przed muchami!

Antoni chciał tryumfować, iakby w Rzymie, po wielkiey i szczęśliwey iakiey wyprawie; maiąc się za zwycięźcę przeto, że zdołał życie ucieczką z niebespieczeństwa wynieść. (b) miłość, oraz inne iego słabości, wzrastaiąc zbytkiem swywoli (c) i bogactw, tak go oślepiły, że

(b) *Hanc tamen fugam suam, quia vivus exierat, victoriam vocabat.* Vellei. lib: II. cap. LXXXII.

(c) *Crescente deinde, & amoris in Cleopatram incendio, & vitiorum quæ semper fucultatibus, licentiâ, & assentationibus aluntur; magnitudine, bellum patriæ inferre constituit, cum ante, novum se Liberum patrem apellari jussisset, cum redimitus hæderis, coronâque velatus aureâ, & thyrsum tenens, cothurnisque succinctus, curru velut Liber pater vectus esset Alexandriæ.* Vell: ibid

nowym kazawszy się przezwać Bachchem, przybrany w naramiennik bluszczowy, w koronę złotą, tyrs i łyszy, wiechał kolasą do Alexandryi, wlokąc za sobą spętanego króla Armenij: a to wszystko dla dania więcey blasku tryumfowi, w oczach Kleopatry.

Oktawia, dowiedziawszy się tych wszystkich okoliczności, przekonana dostatecznie o wzgardzie męża, powróciła nareszcie do Rzymu: gdzie iey August dom onego porzucić, i do siebie przenieść się kazał; co iednak nie wzięło skutku: (d) prosiła go albowiem, aby wybaczaiąc iey pokrzywdzenia, nie brał ztąd pochopu do woyny domowey, iako w tym sromotney na Rzymian, iżby dla przyiaźni iedney, a z miłości drugiey kobiety, dway imperatorowie porwać się na siebie mieli. zaprzątniona potym cała wychowaniem dzieci, równy wzgląd miała na iego potomstwo z Fulwii, iak na swoie własne. ile razy trafi-

(d) *Plutarch.*

ło ſię kiedy przybyć poſłańcom Antoniuſza z iaką do ſenatu prożbą, przyimowała ich mile; a podeymuiąc ſię interessow męża nie mniey gorliwie, iak gdyby ſwoich własnych, tyle i póty uprzykrzała ſię bratu, aż wſzyſtko pomyślny wzięło ſkutek. lecz im wſpanialſze były iey względem Antoniuſza poſtępki, tym więcey go uczciwe obmierzały oſoby.

Lecz i innych tyſiącami głupſtw popełnił w Alexandryi Antoniuſz. z tych niemałym ieſt ogłoſzenie Kleopatry królową wielu prowincyi; do których mniemanych tytułow, łącząc śmieſzne i zabobonne obchody, aż nad to wielką okazał namiętności ſwoich ślepotę.

Auguſt doniosł te ladaiakie poſtępki ſenatowi, (e) i nic nie zaniedbał do tym więkſzego zniechęcenia umysłów. lecz i Antoniuſz nieomieſzkawſzy także ſwoich przesłać ſkarg na Auguſta, poiechał z Kleopatrą do Efezu; daiąc tym czaſem

(e) *Plutarch.*

porę zgromadzać się woyskom swoim. Królowa przez wszelkie sposoby, pieniędzmi i okrętami przyłożyła się do dostatecznego sił pokrzepienia, na odpor potęgi Rzymian. z tym wszystkim lepiey, dla większey swobody w tak ważney woynie, i pilnieyszego zaprzątnienia się urzędem hetmana; lepiey było daleko odiechać Kleopatrze do Egiptu, i tam czekać losu potyczki. lecz wszystkie namowy Antoniusza nie przekonały boiaźliwego iey umysłu o to, aby za zbliżeniem się Augusta, pamięć i prawo doń Oktawii nieoderwały iey miłośnika. oboie zatym popłynęli do Samos, dla kosztowania rozrywek na tey lubieżney wyspie; nimby się lądem i wodą zgromadziły woyska.

Te miasto, co dziś liche iest tylko miasteczko, było niegdyś arcy lubym pobytem: nie mogli więc przyzwoitszego znaleść do rozrywek mieysca. Samos, było śrzodkiem roskoszy. wszystko tam miękką tchnelo lubością. natura dwa razy na rok (f) odmładzała się. figi, ro-

---

(*f*) *In ea Insula bis anno ficos, uvas, ma-*

dzynki, róžnego rodzaiu owoce i kwiaty odradzały się, niemal w momencie swego zerwania. ulice i publiczne drogi wysadzone były owemi niemniey z zieloności iak przyiemnych liści sławnemi wierzbami. dni wszystkie na zalotnych schodziły świętach. mieszkańce szli razem do kościoła Junony (g) w ubiorach przepysznych, maiąc spodem białe, iak śnieg, dołomany, włos w złote, z zaniedbaniem, trafiony bindy (h) i za lada wiatru powiewem rozwiiaiący się; uwieńczeni wierzbowym liściem, (i) zgoła przybrani w nayzgodnieysze z miękkością odzieże. ten zaś solenny pochod otaczał

---

la, rosas nasci, narrat Auctor Samicus Athæneus.

Samos amœna salice frequens.

(g) *Samos Junonis templo inclyta* Ath:

(h) *Ut pexi fuerunt, contendebant in Junonis templum; illic speciosis vestibus amicti, terrœque late niveis tunicis solum radebant, comœ cincinni insidebant crinibus, quos vittis aureis nexos, ventus quatiebat.*

(i) *Foliis salicum, coronabant se.*

orſzak przybraney w świetne puklerze młodzi. (k) lecz trudnoby i wyrazić przeſadzania ſię w zbytku (l) i nierządzie kobiet tey wyſpy. Plutarch mówi, że ieſt iedno mieyſce przezwane w on czas ogrodem Samiyſkim,(m) gdzie lud na wſzelkie udawał ſię roſpuſty, iakie tylko naywyuzdańſza mogła wymyślić ſprośność.

Antoniuſz i Kleopatra, właśnie na ten czas ſwoim tchnęli żywiołem. obywatele uciesſzeni, widząc ich pochutnywanie igrzyſkom ſwoim, i im nieiako przodkowanie, życzyliby ſobie byli mieć ich zawſze, a przeto codzień też nowe wymyślali do ich zatrzymania ſpoſoby. królowie, ſąſiedzkie i hołdownicze państwu narody, ſłali na użytek bliſkiey woyny i obecnych roſkoſzy wſzyſtko, co tylko mogło być rzadkiego i naydroższego: Antoniuſz zaś nie tylko przyimował pomoc w orężu, lecz nad to wybor nay-

---

(k) *Pompam claudebant ſcutati bellatores.*
(l) *Samoſos pluſquam credibile eſt corruptos.*
(m) *Samiorum flores.*

lepſzych komedyantów, muzyków, taneczników do iego przypadał potrzeby i żądania. a tak, gdy w całym, iż tak powiem, świecie, utyſkiwano na przygotowania tak krwawego boiu, w Samos o niczym nie było ſłychać nad pioſnki, muzykę, teatr, i wſzelkie rozrywek rodzaie. miano zatym ſłuſzną mówienia okoliczność: czegoż czynić nie będą po wygraney, gdy tyle widać przed potyczką?

Wſzyſtkie te nowiny dochodziły Rzymu, ſzczerze i mocno gotuiącego ſię na Antoniuſza: lecz i on nie mniey na ſiebie baczny, zbliżył ſię także ku Rzymowi, i przybył z Kleopatrą do Aten.

Wſzyſtko tam ieſzcze brzmiało pochwałami Oktawii, która w przykrym razie oſtatniey podróży, maiąc tyle okoliczności do okazania heroicznych cnót ſwoich, niemniey ich ucieſzyła, iak podczas pierwſzey tam z Antoniuſzem bytności.

Kleopatra, tknięta zawiścią na to, co iey z pochwał Oktawii dolatywało ufzu; mniemaiąc, że hoynością darów podobne, iak ona, dla siebie pozyskałaby honory, nic nie oszczędziła do zniewolenia Ateńczyków. ci, naturalnie przez wdzięczność dobrodzieystw, nie omieszkali swym ią uczcić hołdem; który acz pozorny tylko, i wszelkiego pozbawiony serc czucia, dosyć wystarczał do ucieszenia dumney i prożney duszy.

Antoniusz, który się dla niey wszelkich dopuszczał chimer czci głupiey; przyszedł na czele licznych obywatelów uznać ią za panią świata: a przysiągłszy na wieczną z Oktawią nieprzyiaźń, oświadczył więcey iey nie uznawać za żonę. iest mniemanie, że w pewney rospuście (n) królowa wymogła na nim te wszystkie miłości upewnienia; a przynaymniey to pewna, że wkrótce po tym tak pięknym

---

(n) *Hœc mulier Egiptia ab ebrio Imperatore prœmium libidinum, Romanum imperium petiit.* Flo: lib. IV. cap. XI.

przyrzeczeniu, posłał do Rzymu rozkaz wypędzenia z swego domu Oktawii. wykonała go z wylaniem łez obfitych, nie żeby opłakuiąc nieszczęście w tak grubianskim postępku, lecz, że się głownieyszą woyny widziała przyczyną: Rzymianie bowiem uzbraiali się na iey pomstę z równą, iak za interessa rzeczypospolitey, gorliwością; niemogąc poiąć, aby pani młodsza i piękníeysza, wszystkich zdaniem, od Kleopatry, aż do tego punktu mogła być od Antoniusza wzgardzoną. wychodząc, wzięła z sobą dzieci swoie własne, i Fulwii (prócz starszego, który był z oycem) i w naysroższey goryczy czekała skutków wielkich zdarzeń, gotuiących w iakikolwiek bądź sposob, zupełną całego państwa odmianę.

Zaiste, stan taki Oktawii aż nad to był przykry, i trudne zgadnienie, iak wszystkie godzić przystało sentymenta! gdy obowiązkom tylko z namiętnościami przychodzi walczyć, rozum nieprzyiaciół ma tylko zwyciężać, lecz gdy się same passye nawzaiem przeciwią sobie, w ten czas

trudny dla rozumu ſąd, ktòreyby przyznać należało zwycięztwo; wſzyſtkim bowiem chce dogodzić. zaſadą charakteru Rzymſkiego była miłość oyczyzny: Oktawia więcey była Rzymianką niż wſzyſtek zgromadzony ſenat, bo aż do uczynienia ſię ofiarą pokoiu, przez ſwoie z Antoniuſzem zamęście. więc iak żonie utrzymywać intereſsa ſławy i loſu męża, zdało ſię iey nieodbitą powinnością, a razem przeciwną ſwoiemu do narodu przywiązaniu.

W tych zawiłych okolicznościach, chciała zoſtać w oboiętności: lecz przerażona widokiem grożącego Antoniuſzowi nieſzczęścia, przez umyślone nań od ſtanu zamachy; zebrała, ile być mogło, przychylnych mu ieſzcze przyiaciół, dla naradzenia ſię z niemi o nayprzyzwoitſzych w podobnym razie śrzodkach. ſtanęło na tym, aby ieden z roſtropnieyſzych iechał do Aten i przełożył mu niebeſpieczeńſtwo, w którym niemniey o iego życie iak o całą ſzło oyczyznę: i że gdyby chciał, porzuciwſzy Kleopatrę, razem czy-

nić z Auguſtem na powſzechną narodu ſławę, otrzymanoby dlań Azyą i wſchod cały.

Oktawia mogłaby ſobie nie zadać tyle pracy dla człowieka niewartego iey nieſpokoyności. żadne czucie przywiązania nie intereſsowało ią do Antoniuſza z powodów tylko politycznych zaſzlubionego; wſzyſtkie więc iey kroki użyte ku dzwignieniu ſławy i doli męża, brały ſzczegulnie pobudkę z tey delikatności: że powinność łączy loſy małżonkow. ieſt to rzecz nie ladaiaka, że to do Antoniuſza poſelſtwo ſtało ſię za naleganiem Oktawii, wkrótce bardzo potym, iak ią z domu ſwego wypędził!

Użyty do niego ſprawił ſię odważnie i rozumnie. nie maiąc dozwolonego mówienia z Antoniuſzem, inaczey, tylko w obecności Kleopatry, przy niey to wſzyſtko śmiało wymówił, co miał do przełożenia w zleceniu.

Uſtraſzona takim poſelſtwem królo-

wa, poznawſzy z żądań Oktawii, iey charakter i myśli, naſadziła wſzyſtkie pierwſzey powagi w Atenach oſoby do wmówienia w ſwego miłośnika: że cała ta negocyacya była nań zdradliwą łapką. ſzczęściem, że poſlaniec poſpieſzył ſię z powrotem, a przez to uniknął niechybnego Kleopatry pomſzczenia ſię.

Widoki i gry nieprzerwane dla ich zabawy, dały dość czaſu woyſku Auguſtowemu ſkupić ſię i bliżey nieprzyiaciela podeyść. przed wyiściem iednak w pole, Auguſt namówił ſenat na ogłoſzenie wyroku, wydawaiącego woynę Kleopatrze, iako przywłaſzczaiącey wiele prowincyi, i powagę Antoniuſza: a potym dopiero z Agryppą wyiechał na gromienie nieprzyiaciół rzeczy-poſpolitey, i Oktawii; która, prawdę rzekłſzy, głownieyſzą dla niego była woiowania przyczyną. w ſercu to Oktawii pierwſza ſię zwiodła potyczka. Auguſt zoſtawił ią w Rzymie, wątpliwą w boiaźni i żądaniach, wydaną przeciwnym, lecz wſzyſtkim równie ſprawiedliwym uczuciom; których ża-

dnego bez nieſprawiedliwości nad inne przenieść nie mogła. życzyć albowiem dobrze Antoniuſzowi, iak z iey obowiązku wypływać zdało ſię; byłoby na właſny być oboiętną honor, niewdzięczną przyiaźni brata, niewierną oyczyznie: odważyć zaś znowu dla intereſsów familii lub państwa, intereſsa męża; niemnieyſzy i w tym zdał ſię dla niey wyſtępek. nie wiedząc zatym czego ſię chwycić, iaki w uczuciach przyzwoicie uczynić wybor, oraz na czym ſię zaſadzić; ſtaneła wreſzcie na przedſięwzięciu oczekiwania wyroków ſamego loſu. tyle to w iey duſzy było mocy! że ſama przez ſię, bez żadnego utrzymywała ſię wſparcia.

Niektórzy z woyſkowych Antoniuſza, którzy mu roſtropnie radzili odeſłanie królowey do Egiptu; ſłuchanemi nawet nie byli. podobnie i rada potykania ſię lądem, nie wodą, mimo lepſze nierównie flotty Auguſta nad iego narządzenie; nieſkuteczną zoſtała: iedynie dla dogodzenia chęciom Kleopatry dumney z ſzczęścia oraz grożącey dla Kapitolium, i całego

Rzymu powſzechnym zniſzczeniem. (o) Woyſka Rzymſkie tak ſię uwinęły zręcznie, że ie rychley w Epirze i w Akcium, niż Antoniuſzowe poſtrzeżono, (p) gdy zaś obydwa w obec ſiebie ſtaneły, woda ſię okryła takim mnoſtwem okrętów, iak gdyby Cyklady (q) i wſzyſtkie Archipelagu poodrywane wyſpy ſpłyneły na morze, lub naywiękſze góry, iedna o drugą, roztrącać ſię miały. rufy okrętów uzbroiono wieżami; zkąd żołnierze ſtrzały i kłaki zapalone wyrzucali na nieprzyiaciół. lecz wiadome ſą dobrze zkąd inąd okoliczności tey potyczki.

(o) . . . . *Dum Capitolio*
Regina dementes ruinas
Funus, & imperio parabat.
Hor. Od. XXXI. v. 6. lib. 1.

(p) *Roku od założenia Rzymu* 713.

[q) *Alta petunt pelago, credas innare revulſas.*
Cycladas, aut montes concurrere montibus altos;
Tanta mole, viri turritis pubbibus inſtant!
Stupea flamma manu, teliſque volatile ferrum.
Spargitur.
Eneid: VIII. v. 691. & ſequ:

Eſkadra galer Kleopatry ſkładała oddział oſtatni, w tyle potykaiących ſię okrętów. lecz niepewna i boiaźliwa o ſkutki tego ważącego loſem zdarzenia, nie czekaiąc przechylenia ſię zwycięztwa do ſtrony Auguſta, zwróciła ku Egiptowi, tak ſzybko, iak gdyby boiaźnią ſame uprzedzała wiatry. (r) poſtrzegłſzy to Antoniuſz nie omieſzkał udać ſię za nią; mniemaiąc zapewne, iż lepiey przyſtało towarzyſzyć uciekaiącey, niż ſwoie w potyczce dowodzić woyſka. (s) iakoż zamiaſt dotrzymania placu, i mężnego nieprzyiacielowi ſtawienia ſię, ſam pierwſzy ſwego był żbiegiem woyſka, (t) flotta bez wodza tyle, ile z niey być mogło, bro-

---

(r) *Regina in mediis patrio vocat agmina ſistro,*
Ipſa videbatur ventis regina vocatis
Vale dare.
Ibid: v. 6,6. & 7. 7.

(s) *Fugientis reginæ, quam pugnantis militis ſui, comes eſse maluit.*
Vell: lib: II. c. 85.

(t) *Et imperator, qui in deſertores ſævire debuerat deſertor exercitus ſui factus eſt.*
Vell. ibid.

niła się. tym czasem gdy wódz naynikczemnieyszego udawał żołnierza, żołnierze tak sprawowali się, iak na naylepszych przystoi hetmanów (u). lecz nakoniec ustąpić potrzeba było.

Kleopatra, postrzegłszy płynącego tuż za sobą Antoniusza, zbliżyła się doń i w swoią przyięła go galerę: lecz on daleki od niey, o podal w sztabie usiadłszy okrętu, podparł głowę rękami, i ciężkość smutku w naydotkliwszych okazał wyrazach. długie z obóch stron milczenie, ledwie służebne królowey przerwawszy, zgodę ich nakoniec przywróciły.

Stanąwszy w Alexandryi, wysłali zaraz do Augusta z prożbą, aby Kleopatrze i iey dzieciom Egipt, a Antoniuszowi wolność prywatnego w Atenach życia zostawił. odrzucił ią August, z upewnieniem

---

(u) *In longum fortissime pugnandi duravit constantia: milites optimi imperatoris, imperatorem fugacissimi militis functum officio.* Idem.

iednak łaſki dla Kleopatry, byleby tylko zabić, lub wygnać od ſiebie nieprzyiaciela iego raczyła. nioſący tę nowinę miał rozum, i podobał ſię Kleopatrze. tknięty o to zawiścią Antoniuſz, ſrodze, przed wyiazdem, rozgami ochłoſtać go kazał, a Kleopatrę tak zaſtraſzył, że wſzyſtkich przyſzło iey użyć ſrzodków na uleczenie urażonego w miłości ſerca: co gdy ſwóy wzieło ſkutek, rozrywki znowu, iak pierwey, rozpoczęły ſię w Alexandryi.

Antoniuſz, w pomieſzaniu wſzyſtko na opak czyniący, wyſłał na podiazdowanie Auguſtowey flotty ſwoie galery; które za zbliżeniem ſię nieprzyiaciela, zaraz do zwyciężcy przyſtały. na tę nowinę, maiąc ſię za zdradzonego od Kleopatry, śmierć ſobie chciał zadać: czym ſtrwożona nieladaiako królowa, dla uniknienia ſpodziewaney pomſty, z dwoma ſłużebnicami ſchroniła ſię do tych przepyſznych, ſwoiey budowy, grobów; i drzwi w nich zataraſować kazała.

W tym, z iey rozkazu, dano znać Antoniuſzowi, iakoby umarła; czemu on uwierzywſzy, mieczem ſię przebił. na ten widok, ieden z iego przybiegłſzy domowych, pochwyconego co prędzey do owych zanioſł grobów. tam, cały we krwi, ſznurami od ſamey Kleopatry i iey ſłużebnic na górę wciągniony, po wzaiemnych z oboiey ſtrony rozkwileniach, i nieſkutecznym ratunku, padłſzy na łono Kleopatry (x) umarł nareſzcie. na uczynioną wiadomość o tey śmierci, Auguſt do ſwego ſchronił ſię namiotu, i nie mógł ubliżyć łez, na wſpomnienie dawnych z nim związkow, i razem nad zgubą tego człowieka, w którym wſzyſtkie ſzacowne przymioty zbytek ślepey zeſzpecił miłości. poſłał potym do Kleopatry, dla upewnienia iey o ſwoiey łaſce, i ubieżenia roſpaczy. poſłaniec w tym właśnie momencie wſzedł do niey, kiedy wynieſionym iuż na ſiebie godziła ſztyletem. pochwycił go co prędzey, i odtąd na pilnym miał baczeniu.

(x) *Roku od założenia Rzymu* 723.

August, któremu po owym zwycięstwie, nic iuż w dalszey nieoparło się podròży; opanował natychmiast Alexandryą, i wiazd do niey uczynił wspaniały: a iako łagodność wzrasta zawsze z powiększaiącą się sławą i szczęściem, nikogo karać niedozwolił.

Królowa, ledwo zasłyszawszy o tym, posłała natychmiast do niego z oświadczeniem pewnych i bardzo ważnych udzielenia mu wiadomości: a August zaraz ią odwiedzieć przyrzekł. doświadczywszy na Cezarze, młodym Pompeiuszu, i Antonim mocy piękności swoiey, nie wątpiła, że i August na nią zachwiać się nie omieszka. gotuiąc się zatym na iego przybycie, wszelkich użyła sposobów, iakie tylko imaginacya na czyie może doradzić oślepienie.

Zastał ią August, leżącą na sofie, między licznemi portretami Cezara, i z pełnym nadołkiem iego do niey listów. w ubiorze żałobnym, i w nieładzie zmyślonego smutku, nie omieszkała nań

naſadzić wſzyſtkich powabów natury i ſztuki: iakoż, uwiodłaby była inne, lecz nie tak uprzedzone ſerce, iak miał dla niey Auguſt. gdy więc na iego prożbę uſiadła (powſtawſzy pierwey dla przywitania onegoż) „ wieſz panie, rzekła doń, „ iak częſto ociec mnie twóy odwiedzał; „ on to mi głowę koroną uwieńczył E- „ gipſką.. ach! czemuż ci nie mogę opo- „ wiedzieć wſzyſtkich zabaw naſzych!... „ będzieſz iednak mógł ſądzić z liſtow wła- „ ſney iego ręki, których ci, oto, mam „ honor powierzyć. „

Auguſt poznał w igrzyſku iey ſłów i oczu wſzyſtkie ukryte zdrady. zaraz przyſzło mu na myśl, iż bardzo przyzwoicie i przyiemnie byłoby dla pomſty Oktawii, zawieść ią na tryumf do Rzymu: nie ſpoyźrzawſzy więc bynaymniey ani na liſty, ani na nią ſamą, odpowiedział tylko: aby ſię nie bała niczego, i że on miał mieć o iey intereſsach ſtaranie. radząc potym myśl dobrą, dwór, ſprzęty, ſtół, i ſłużbę tak, iak przedtym, w całości przy niey zoſtawić kazał. lecz

Kleopatrze nie zbyło na przeniknieniu zamiarów Auguſta: uproſiwſzy go zatym, aby na odwiedzenie grobu Antoniuſza póyść mogła, powracaiąc potym do grobów ſwoich z dwoma tylko ſłużebnicami, tak zręcznie drzwi za ſobą zatrzaſła, że nikt, ani z ſtraży, ani z domowników weyść za nią nie zdołał. wyſłała iednak pierwey umyślnego do Auguſta z liſtem, proſząc o pogrzebienie iey ciała przy zwłokach Antoniuſza. lecz nie tu ieſt mieyſce wyliczania okoliczności tey śmierci, którą w innych znaleść można piſmach.

Auguſt nie omieſzkał poſłać natychmiaſt dla ubieżenia iey śmierci: lecz nadaremnie. za wyſtawieniem drzwi, znaleziono ią iuż nie żywą. wſpaniale przybrana, leżała na łożu mieyſcu ſwego zabicia; iak o tym znać dała druga, iuż także konaiąca, ſłużebna.

Nie zbywało iuż więcey na niczym Auguſtowi do zupełnego zwycięztwa. odtąd

pokóy

pokóy w całym zakwitnął pańſtwie. trudno wyrazić, z iakiemi okrzykami (a) i czcią wieżdzał do Rzymu; iaka była radość obywatelów, widzących uśmierzenie domowych zamieſzków, ſkończoną woynę, umocowany pokóy, złość żołnierſtwa ukoioną, przywróconą moc prawom, powagę ſprawiedliwości, maieſtat ſenatowi, oraz wſzyſtkie rzeczy w ſwoie oſadzone karby i porządek. Oktawia, na wieść śmierci Antoniuſza, nie uchybiła wſzelkich, ſtoſuiących ſię do tego zdarzenia, obowiązków żałobnych dla tak walecznego bohatera, z którym ią przeznaczenia złączyły. uczciła iego pamiątkę należytym wielkiey żałoby dopełnieniem; bez udawania iednak przy-

---

(*a*) *Quo occurſu, quc favore hominum exceptus ſit.*

Finita bella civilia vigeſimo anno, ſepulta externa, revocata pax, ſopitus ubique armorum furor, reſtituta vis legibus, judiciis auctoritas, ſenatui majeſtas, imperium ad priſtinum redactum modum.

Vell: lib: II. cap. 89.

muſzonego ſmutku, któryby nie zwiódł nikogo. prowadziła potym życie z zwykłą oſtrością; a nie wdaiąc ſię bynaymniey w ſprawy polityczne, tym więcey ieſzcze odłożyła ſtarania ſwoie, na dozor familii, i dzieci z oboiego ſpłodzonych małżeńſtwa.

Marcelli, ktòrym w kilka mieſięcy po zamęźciu Antoniuſza zległa; był dla niey bez wątpienia naymilſzą otuchą ſzczęśliwſzey przyſzłości. znalazłſzy w nim ſpoſobność do wſzyſtkiego, przez coby, z czaſem, zacnym i lubym mógł zoſtać człowiekiem; ukſztalciła w nim rozum i obyczaie, z ſtaraniem, tym dokładnieyſzym, że brało pochop z miłości pełney talentów matki. nadgrodziło iey to powſzechne ukontentowanie Rzymu, kiedy go częſtokroć lud roſkoſzą okrzyknął narodu. niemniey i Auguſt wielkie w nim położył nadzieie. Oktawia pewną niemal była, że na iey ſynie, miał wkrótce ſpocząć z całego rządów ciężaru, i dziedzictwo po śmierci odkazać. (b)

(b) *In quem onus imperii reclinaret.* Senec: de conſ: l: ad Marc:

Młodzieniec właśnie temu honor czynił wyborowi. żywość wielka dowcipu, zupełne wzrastaiącego bohatera męstwo, wstrzemięźliwość i skromność tym dziwnieysza, że w młodym i przy wielkich dostatkach wieku; (c) tudzież niezmordowana praca i wstręt od wszelkiey miękkości były iego właściwe przymioty: przeco stawał się zdolnym do naytrudnieyszych zabaw, któreby mu tylko wuy iego chciał kiedy powierzyć.

Pod czas tryumfu Augusta w Rzymie, po ostatniey potyczce, Marcelli iechał konno z prawey, a Tyberyusz z lewey strony kolasy, (d) co było nieladaiakim

---

(c) *Adolescentem animo alacrem, ingenio potentem,*
Sed & frugalitatis continentiæque in illis aut annis, aut opibus non mediocriter admirandum.

(d) *Pubescens Actiaco triumpho, currum Augusti comitatus est Tiberius, sinisteriore funali equo, cum Marcellus Octaviæ filius, dexteriore veheretur.*
Sueton: in Tiber: cap: VI.

dowodem przywiązania wujowſkiego; zgoła ten ſyn był właśnie Oktawii nadgrodą i pociechą wſzelkich, pierwey doznanych troſkow. nieba ſame zdały ſię iuż iey odtąd gotować pomyślne i ſzczęśliwe momenta. w piętnaſtym roku był uczyniony edylem krzeſłowym. urząd ten, którym nikt przed lat trzydzieſto ſiedmio ozdobionym nie był; miał znakomite powinności. należało do niego utrzymywać i zdobić kościoły, teatra, publiczne igrzyſka, ſądownie i mury miaſta. Marcelli zdał na matkę wſzyſtkie te obowiązki, a nad nią niktby ſię lepiey nie potrafił ſprawić. znalazłſzy ſpoſobność okazania przez to, ile ią roſkoſz i ukontentowanie ludu obchodziło; wſpaniałość i guſt ſwóy okazała znamienicie we wſzelkich rozkazach, danych na upiękrzenie różnemi ozdobami rynków publicznych.

Auguſt, ſzukaiąc zawſze okazyi uſzczęśliwienia loſu Marcella, umyślił go ożenić z Julią. nie mogł zaiſte dobrać dlań żony i milſzey i powabnieyſzey, tak przez

wdzięki urody, iako też zalety rozumu; lecz te poſtanowienie miało ſwoie niebeſpieczeńſtwa: iakoż Oktawia, gdyby nie dla dogodzenia bratu, możeby inny uczyniła wybor, którym ochroniwſzy ſławę męża, nie oddałaby ſyna w iarzmo ſerca tak miękkiego i powolnego namiętnościom, iak było ſerce córki Auguſta.

Oktawia nie przeſtała na daniu Marcellowi edukacyi ſzumney, którąby tylko imię ſwoię wſławić potrafił; trudziła ſię nierównie więcey około ukſztalcenia w nim rozſądku, ſmaku prawdy, tudzież ukrzepienia go w wielkich prawidłach. prace te iednak osłodziła roſkoſz z uiſzczonych zamyſłów, i pochwał całego Rzymu; który nie bez ukontentowania zapatrywał ſię na iey czynności, zmierzaiące do wyſtawienia, z czaſem, państwu tak lubego monarchy.

Lecz ledwie tak piękne dzieło wychodzi z pod ręki, śmierć go porywa z krzywdą natury i oyczyzny. (e) Marcelli za-

(e) *Roku od założenia Rzymu* 731.

padł na pierſi. radzono mu iechać do Bajow, dla używania wód, mniemanych na tę chorobę pomocnemi. przytomny tam lekarz Liwii odwiódł go od kompieli ciepłych, i doradził zimne. ztąd padło podeyźrzenie na Liwią, iakoby go podkupić miała, niemogąc patrzać bez umartwienia na wyłączenie ſyna ſwego od tey doſtoyności, którą miłość Auguſta z powſzechnym całego ludu żądaniem, gotowała dla Marcella.

Cóżkolwiek bądź, umarł w tych kąpielach, żałowany ogólnie po całym państwie. do powſzechnego ztąd utrapienia przyłączył ſie i ſzczegulny interes litości nad Oktawią, ſrodze tym przypadkiem złamaną. ciało zawiezione do Rzymu, ſpalono na polu Marſa, w mieyſcu przeznaczonym dla zwłok zacnych tylko ludzi. popioły ſchowano nad brzegiem Tybru, na owey równinie, ozdobioney poſągami ſławnych mężów, którzy dobrze uſłużyli oyczyznie. obchod pogrzebowy był wielce wſpaniały. u Rzymian, ze zwyczaiu, nieſiono przy trumnie

wiele tragów z woniami, na uczczenie nieboszczyków stypy: i tak za Syllą było dwieście, lecz za Marcellem sześćset ich przeszło. nakoniec i wyrazić trudno wszystkich przysług uczynionych iego pamiątce, i smutkowi Oktawii.

Tym to sposobem, owa krótka i źle zdarzona roskosz Rzymu (f) zniknęła przed gorliwością i przywiązaniem wszystkiego ludu. nic więcey nie okazuie szacunku osoby iego, iak sposób, którym współcześni autorowie owe opłakuią nieszczęście. złorzeczą Baiom, niegdyś tak miłym i dobroczynnym. (g) powstaią na te nieprzyiazne łaźnie, oskarżaiąc ie o występek śmierci iego. łaią zawisne bóstwo, pod ich ukryte wodami. mniemaią, ia-

---

(*f*) *Flagrantibus plebis studiis intra juventam ereptum, breves & infaustos populi Romani amores fecit.* Annal: Tacit: lib: II. cap. 41.

(g) *At nunc invisæ magno cum crimine Bajæ*
Quis Deus in vestrâ constitit hostis aquâ.
Prop: lib: III. Elog: XVI. 7.

koby ieſzcze widzieli cień iego, błąkaiący ſię na brzegach odtąd, iak ſię za wody wynioſł Stygowe. (h) utyſkuią na próżność nadziei do iego przywiązanych zacności i cnót, ſtarań i gorliwości Oktawii, pokrewieńſtwa i oſobliwſzey Cezara przyiaźni. (i) wſpominaią na to, co ſławnego i pożytecznego uczynił, podczas urzędów edyla i wielkiego kapłańſtwa, (k) przy czułych rządach i ſtaraniach matki: zdaią ſię nakoniec być nieutulonemi w żalu na zgaſłych tyle nadziei, i

---

(h) *His præſsus, Stygias vultum demerſit in undas*
Errat & in veſtro, ſpiritus ille lacu.
Ibidem v. 9.

(i) *Quid genus aut virtus optima profuit illi,*
Mater, & amplexo Cæſaris eſse
Ibidem v. 11.

(k) *Aut modo tam pleno fluitantia vela theatro*
Et per maternas, omnia geſta manus.
Idem v. 13.

tak piękny bieg życia w krótkim przerwany czaſie (l).

Gdybyśmy na uſprawiedliwienie żalów Oktawii innego niemieli dowodu, prócz wymienionych pochwał iey ſyna, to ſamo wyſtarczyłoby doſyć do przekonania, że nie były płonne. mamy tego żywe dość odmalowanie. poki życia (m) opłakuiąc nieprzerwanie ſwą ſtratę, nie chciała nic ſłyſzeć właściwego do pociechy; ſłowa nawet! któreby choć na moment ulgę żalowi ſprawiło. (n) zawſze iedną zaprzątniona myślą, tak była ſmutna całe życie, iak w dzień ſa-

---

(*l*) *Occidit & miſero ſteterat vigeſimus annus*
Tot bona tam parvo, clauſit in orbe dies.
Prop: lib: III. Elog. XVI. v. 15.

(*m*) *Nullum finem, per omne vitæ ſuæ tempus, flendi gemendique fecit; nec ullas admiſit voces ſalutaris aliquid afferentes: ne avocari ſe quidem paſsa eſt.*
Senec: de cons: ad Marc: cap. 2.

(*n*) *Intenta in unam rem, & toto animo affixa, talis per omnem vitam fuit, qualis in funere.* Ibidem.

mego pogrzebu. (o) nie tylko nie doświadczała, (p) ieżliby było w iey mocy żalowi się odiąć, lecz i naymnieyszey wzbraniała się foldze; mniemaiąc, iż za osuszeniem, choć na moment, oczu, (q) pozbawionąby została iedynego, i iuż ostatniego dla siebie szczęścia. nie chciała mieć żadnego obrazu syna, ani naymnieyszey o nim wzmianki.

Seneka, który tak opisuie Oktawią, nie żył w tym czasie, iżby nań podeyźrzenie paść miało o podchlebstwo, i chęć uczynienia z niey bohaterki w utrapieniu.

Raz August zaprosił ią na słuchanie szóstey (r) ksiąžki eneidy Wirgiliusza; którą mu sam czytał autor. poeta opisuie

---

(o) *Non dico, non ausa consurgere, sed allevari recusans.* Senec. de cons: c. 11.
(p) *Secundam orbitatem judicans lacrimas mittere.* Ibid:
(q) *Virgil. Enei: lib: 6.*

wstąpienie Eneasza do piekłów, i długą przepowiednią oyca iego Anchizesa, ukazuiącego mu liczny sławnych Rzymian poczet: na końcu którego, Eneasz widzi idącego wielkiego Marcella, zwycięzcę Annibala (s) i Gaulow, a z nim rzadkiey piękności, w świetney zbroi młodzieńca, smutnego iednak (t) i z spuszczonemi oczyma. Eneasz zdaie się zadziwiony wrzawą poklaskuiących (u) wiel-

---

(s) ... *Sternet Pœnos Gallumque rebellem.*
Ibid: v. 858.

[t) . . *Una namque ire videbat.*
Eggregium formâ juvenem & fulgentibus armis.

Sed frons læta parum, & dejecto lumina vultu.
Ibid: v. 860.

(u) *Quis strepitus circa comitum! quantum instar in ipso est!*

Sed nox atra caput tristi circumvolat umbrâ.
Ibid: v. 863.

kiemu dziecka do owego bohatera podobieństwu; lecz bardziey ieszcze widokiem fatalnego cienia, snuiącego mu się nad głową. w tym, zalany łzami Anchizes (x) tłumaczy mu przeznaczenie: iż losy ukażą go tylko światu, i natychmiast umkną; aby snać Rzym nie nabrał zuchwalstwa i dumy, za dłuższym tak dro-

---

(x) . . . *Anchises lacrymis ingressus obortis . . . .*

Ostendent terris hunc tantum fata, neque ultra
Esse sinent. nimium vobis Romana propago
Visa potens superi! propria hæc si dona fuissent.
Quantos ille virûm magnam Mavotris ad urbem.
Campus aget gemitus! vel quæ, Tiberine, videbis.
Funera! . . .
Heu pietas, heu prisca fides, invictaque bello.
Dextera! Ibid. v. 866.

giego daru posiadaniem. przepowiada żałośne nenie i płacze, które się dadzą usłyszeć przy pogrzebie, nad Tybrem i w polu Marsowym. żałuie w iego osobie wsparcia oyczyzny, cnoty i wierności dawney, niezwyciężonego w narodzie ramienia. kończy nakoniec, wykrzykuiąc żałośnie: (y) „ o synu nadto nie-
„ szczęśliwy! gdybyś mógł uniknąć przy-
„ krego losu, prawdziwym zostałbyś
„ Marcellem.

Oktawia, na te słowa poemy omdlawszy, długo bez zmysłów została: a gdy ią ocucono, August chciał Wirgiliuszowi milczenie nakazać; lecz ten iuż kończył księgę, nie maiąc więcey nad kilkanaście wierszy.

Odtąd Oktawia nic nie chciała ani widzieć, ani słyszeć, coby było na sławę i cześć pamiątki syna. (z) Wirgiliusz ie-

---

(y) . . . *Si quâ fata aspera rumpas Tu Marcellus eris* . . Virg. En: l. VI. v. 882.

(z) *Carmina celebrandæ Marcelli memoriæ composita, aliosque studiorum honores rejecit.* Sene.: de cons: ad Marc. cap. 11

dnak pozyskał dziesięć wielkich sestercyow za każdy wiersz tego mieysca; wierszy zatym dwudziestu iednego nadgroda, wyniosła do pięciu tysięcy talarów złotych.

Za pomnożeniem się coraz więcey iey wrogow mierżących społeczeństwo ludzkie, oddawszy się zupełnie prywatnemu życiu (a), nigdy potym na publicznych nie bywała obchodach. osobność iednak nic nie umnieyszyła dobroci iey charakteru i duszy. mogąc mieć podeyźrzenie na Liwią o śmierć Marcella, nie okazała go nigdy w żadnym zdarzeniu, ani przed nią samą, ani przed Augustem; choć tyle mogło być do tego okoliczności.

Za życia Antoniusza miała zawsze staranie o iego dzieciach z Fulwii, lecź po śmierci, zaprzątnęła się wychowaniem i dolą spłodzonych oraz z Kleopatry: iakoż młódszą Kleopatrę wydała za owe-

---

(a) *A solennibus officiis seducta.* Senec: de cons: ad Marc: cap: 11.

go króla Maurytanii, z nauk i rozumu tak ſławnego. (b)

Lecz, w iednym partykularnym zdarzeniu większy nad tamte dała dowod dbania o intereſa Auguſta i państwa, a oboiętności na właſne. ceſarz nie miał więcey potomſtwa prócz Julii, owdowiałey po Marcellu. Oktawia domyślaiąc się przykrości oyca z takowego iedyney i ukochaney córki ſtanu, dla ulżenia iey, namówiła zięcia Agryppę na oddalenie Marcelli córki ſwoiey, aby przez to była dlań wolność poięcia Julii, a Marcelli zamęścia młodego Antoniuſza, ſyna Fulwii.

Prócz tego, poſtanowiła także dwie ſwoie córki Antonie, iedną z Domicyim, drugą z Druzem. ta się ſzczegulniey zaleciła oſobliwſzym do męża przywiązaniem, pięknością, cnotami; a co nay-więcey, nie pożytym ſtatkiem, na tak nierządnym dworze. mimo tę chwalebne-

---

[b] *Juba.*

go życia z Oktawią podobieństwo, miała ieszcze inne z opłakiwania śmierci syna Germanika i zgonu przyspieszonego także umartwieniem, które ponosiła, patrząc na głupstwo i szaleństwa dzikiego Kaliguli.

Wyznać potrzeba, że w tych wszystkich Oktawii związkach, rządzeniu się i krokach, mimo skupione zewsząd na nią przeciwności; okazuie się wielka otwartość, i swoboda rozumu. życie iey zawsze iednakowe, innych nie ma prawideł nad światło rozumu i sprawiedliwości: a żadnego śladu nawet iakichkolwiek namiętności! zapomina zupełnie na siebie, dopełnia wiele obowiązkòw, prawdziwie z dobrey tylko woli na siebie przyiętych, pracuie około uszczęśliwienia familii, i z osobności niewychodzi. (c) tron, tak chwalebnie i spokoynie od brata posiadany, nie pociąga iey do siebie

---

(c) *Defodit se & abdidit* Senec. de cons: ad Marc: cap. 11.

wzroku: blaſkiem i okazałością onego mierzi. (d) nakoniec, nie zrzuca żałoby świadka ſwoiego ſmutku. wſzyſtkie ſzczęśliwe przy niey dzieci (e) nie mogą zamieyſzczyć w iey umyśle ubyłego Marcella: i wſtydzą ſię widzieć ią tak nieſzczęśliwą między niemi, iak gdyby zupełnie ze wſzyſtkiego oſierociałą potomſtwa.

Z oſobności, w którey aż do śmierci przetrwała; nie mamy nic pewnego o reſzcie iey życia. trzynaście lat ieſzcze żyła po śmierci ſyna. to tylko wiadomo, że Auguſt miał mówę żałobną na iey pogrzebie w kościele Juliuſza (f) Ce-

---

(d) *Ipſam magnitudinis fraternæ nimis circumlucentem fortunam exoſa.* Idem. Ibidem.

(e) *Aſſidentibus liberis & nepotibus, non ſine contumelia omnium ſuorum, quibus ſalvis orba ſibi videbatur.* Ibidem.

(f) *Roku od założenia Rzymu* 744.

zara, oraz że poświęcił kościół, krużganek, i rynek publiczny, pod imieniem tey siostry, która z tylu miar stała się godną iego przywiązania i miłości.

UWAGI

NAD

LUKULLEM.

Wątpić o tym bynaymniey nie trzeba, że cnota ſama przez ſię nie może wynieść ludzi wielkich na naywyżſze ſtopnie doſtoyności; a to dla tego, że czyli powſzechne zepſucie ſkaziło ſmak naſz, czyli też, że obok wyſtępków, cnoty wydatnieyſzemi okazuią ſię. uważaiąc bohaterow dawnieyſzych wieków, niemożnażby powiedzieć, że ich ſławа przez ſzczęśliwe urosła zbrodnie?

Alexandra, dla tego, że z małą garſtką ludzi ważył ſię nayogromnieyſze naieżdzać mocarſtwa Azyatyckie; maią za wizerunek bohaterów: w rzeczy zaś ſamey, ſzczęśliwe zuchwalſtwo tę mu ziednało korzyść.

Gdyby ambicya nie podżegnela wielkiego Juliuſza, do przelania nayſzlachetnieyſzey krwi Rzymſkiey, gdyby Juliuſz nie uprządł w głowie dalekich i nieſprawiedliwych zamiarów, byłżeby teraz iednym z wielkich? chwalebnieyſze, moim zdaniem, Lukullowi można uczynić zarzuty. w Lukullu nieznaydowały ſię żadne przywary, Lukul złym być nie umiał, Lukul nareſzcie byłby wizerunkiem dla ſamegoż Cezara, maiąc więcey dumy i zuchwalſtwa. był on zawſze ſprawiedliwym i ſkromnym: każdy w nim widział wzór dobrego ſyna, dobrego brata, przyiaciela, obywatela, żołnierza, i wodza; zgoła wiernie dopełniaiącego wſzyſtkie ſwoie obowiązki. wróg nieſprawiedliwości, zawichrzenia, ſpiſków, kłótni; wolen był od am-

bicyi i tych wſzyſtkich wad, które nayznakomitſzych nawet, za czaſu iego, nie wſtydziły obywatelów, i które Cycero nazywa przywarami wieku, nie ludzi.

Nie rozumiem, aby gdzie nadeń uczciwſzego można znaleść człowieka. niektóre życia iego okoliczności, co naywięcey naſzego warte ſą zaſtanowienia ſię; moie o nim uſprawiedliwią rozumienie.

Luciuſz Licyniuſz Lukul pochodził z zacnego rodu Licyniuſzow, który w pokoleniu ſzlacheckim wydał bogatego Kraſsa i Macera; ſam iednak był z pokolenia gminnego. wiadomo ieſt dobrze, że nayznakomitſze familie Rzymſkie, rożdzielały ſię tym ſpoſobem, umyślnie dla łatwości w doſtąpieniu trybuńſtwa gminnego, urzędu w rzeczypoſpolitey naypierwſzego po konſulach; nad któremi niekiedy miał nawet przodek.

Lukul był ſynem owey ſławney Cecylii, która nierządnym życiem, ſwemu

zakał przyniosła domowi. skład twarzy miał piękny, sposobami zaś grzecznego i uczciwego z innemi obchodzenia się, chwytał wszystkich za serca. żywey i naturalney wymowy dał dowod w gruntowney obronie obżałowanego oyca swego, i w wzaiemnym oskarzeniu iego powodów. dobremi obyczaiami zniewoliwszy pospólstwo do wyniesienia go na urzędy, został edylem, (co było koniecznym do innych dostoieństw stopniem) póty iednak ofiarowaney przyiąć nie chciał godności, ażby nią także i swego zaszczycili brata. porywczy lud w dogodzeniu chęciom Lukulla, przeciw prawom dobrego porządku, obóch razem uczynił edylami.

Łaska gminu zawsze iest prędka, częstokroć mniey rostropna, pospolicie niestała i przemiiaiąca. te pospólstwo, które dopiero przepadało za Lukullem, zle się z nim obeszło potym, i właśnie w ten czas, gdy naywięcey na iego zasłużył nadgrodę, i wdzięczność.

Sylla, mocą ziednaney ſobie powagi, pierwſzy niemal z ſenatu, poczynał iuż przeſadzać innych, czynić ſię panem Rzymu, a wrogiem poſpólſtwa: które widząc na naywiękſzey ſwoim zamyſłom przeſzkodzie, niemogąc oraz znieść zbytniey i nadmierzoney onego władzy; ŭmyslił poniżyć. nie tayne mu były zachodzące obowiązki między Lukullem i poſpólſtwem urząd mu edyla daiącym; ſądził więc za rzecz potrzebną pociągnąć na ſwoią ſtronę człowieka, któryby mógł ſzkodzić ſenatowi, przywiązawſzy ſię do gminu

I te to przyczyny pobudziły Syllę do zażycia ſię z Lukullem: iakoż będąc pierwſzym, i wſzyſtko na ów czaś mogącym w rzeczy-poſpolitey, bez trudności pozyſkał tego młodzieńca, który w podobnym związku znacznych dla ſiebie pożytków upatrywał nadzieie. ten węzeł ściſley ich i trwałey napotym przyiaźni, nayſilniey umocowała wzaiemna ufność. Sylla dość wielkie oney w wielu zdarzeniach dał mu dowody, a mianowicie na

ów czas, gdy flottą Mitrydata oblężony w Atenach, posłał go po woienne posiłki do Egiptu i Libii. Lukul nigdy go nie zawiódł: w tey zaś podróży dał naukę punktualney pilności tym, którzy w ſprawach publicznych za granicę iadą. będąc na ów czas dość ieſzcze młodym, i pierwſzy raz dopiero w Egipcie goſzcząc, mógł ſię uwieść zapewne ciekawością piramid, miaſta Memfis, i innych oſobliwości, które poſpolicie nazywaią cudami świata: atoli niektórym z ſwoich, co go ku widzeniu wſpomnionych kuſili rzeczy; odpowiedział: że to przyſtało raczey iadącemu dla właſnego ukontentowania, a nie człowiekowi obowiązanemu iednać pomoc dla oblężonego wodza ſwoiego.

Powiodło mu ſię ſzczęśliwie. zdobył okrętów wiele, a z nich mocny woyſka złożywſzy zaſtęp, w przeprawie do Sylli, przynaglony był kilkakrotnie walczyć z Mitrydatem, uſiłuiącym przeſzkodzić ich złączeniu ſię. odnieſione zwycięztwa nad tak ſławnym nieprzyiacielem, ziednały

ziednawſzy wielką ſławę męſtwu i zręczności iego, wzbudziły w nim ſamym taiemne iakoweś przeczucie przyſzłego ſzczęścia, ktore mu wkrótce ſłużyć miało przeciwko temu królowi.

Ledwo co przybył do Sylli, natychmiaſt Sylla, pobudzony knuiącemi ſię zamachami Maryuſza, i liſtami ſwoich przyiaciół, muſiał zawrzeć z Mitrydatem pokóy, którego wątłość widziano zaraz; i powrócił do Włoch, zoſtawiwſzy Lukulla w Azyi dla wybierania podatku dwudzieſtu tyſięcy talentów, ſummy nadto wielkiey, którą ukarana była prowincya Azyatycka za ſwóy rokoſz. te zlecenie, acz w ſobie nienawiſne, dało mu okoliczność okazania łaſkawey natury, w miarkowaniu, ile mògł, rozkazów Sylli, i w ſkromnym onych wykonywaniu.

Lecz, co naywięcey przynioſło Lukullowi ſzczęścia w powierzonym mu od Sylli urzędzie poborſtwa Azyatyckiego, to to, moim zdaniem, oddalenie ſię od

ſpraw publicznych, przez które uniknął uczeſtnictwa nierządów, niepokoiu, wylania krwi obywatelſkiey, i tych okropnych proſkrypcyi, które nieladaiako Rzym zwątliły.

Obaczą ſię gdzie indziey powodzenia i koniec tey woyny, w którey Sylla zwyciężcą zoſtał.

Atoli, mimo tak wielką Lukulla od Rzymu odległość, Sylla nie omieſzkał, przy śmierci, dać mu oſobliwych dowodów ſzacunku, czyniąc go opiekunem właſnych dzieci: zaniechawſzy nawet Pompeiuſza, acz ściśle z ſobą ſprzyiaźnionego. przykro znoſił Pompey tę oſtatnią wolę Sylli, ktory podobnym ſzacunku ſwoiego oświadczeniem, ſtwierdzał dowody wiadomey iuż zacności Lukulla; a ztąd zawſze miał zaiątrzoną pamięć: co było pierwſzą, a może i ſzczególną przyczyną trwaiącey między niemi napotym niechęci.

Po śmierci Sylli, Lukul obrany kon-

ſulem z M. Kottą, naybardziey odtąd począł okazywać znakomite cnoty ſwoie.

Pompey iuż ſię wſławiał w Hiſzpanii, nie tak wartemi prawdziwey ſławy dzielnie tak wartemi prawdziwey ſławy dzielnie, iako raczey, iż ſię takiemi zdawały Rzymianom, zwiedzionym przez oraz przez intereſsowane opowiadania iego przyiaciół, tym końcem umyślnie do Rzymu przyſłanych. zazdrościł mu tego ſekretnie Lukul. wſzczęta między niemi oziębłość po zgonie Sylli, obróciła ſię w główną nieprzyiaźń. nie przekonany o ſprawiedliwości pochwał czynionych na ſtronę Pompeiuſza, ſłyſzeć ich cierpliwie nie mógł; a zatym iakieykolwiekbądź wyglądał pory, do przyćmienia blaſku wzraſtaiącey ſławy iego.

Prowincya Gallii (przez nią rozumie ſię Lombardya) którą loſem w rząd doſtał; nie przypadała do iego zamiarów. dla zbytniey ſpokoyności Gaulów, nie można było ſpodziewać ſię żadnego z

tych wielkich zdarzeń, któreby w ich podbiciu, sławę iaką woiuiącemu przyniosło. rozruchy dopiero Mitrydata w Azyi, ocuciły chęć iego i ambicyą.

Ten monarcha, z którym Sylla wątły bardzo skoiarzył pokóy, iedynie z potrzeby tylko koniecznego na ów czas do Włoch powrotu; ledwo cóżkolwiek zgromadził woyska, wnet zaczął woynę, bez wyszukania nawet oney pretextu: z garstką założnego w tym kraiu Rzymian woyska zle bardzo obszedł się, wszystkie oraz zagarnął prowincye, które nie kontente z przełożonych, a od poborców złupione, nie wiele czyniły mu odporu.

Z wielkim smutkiem odebrano wiadomość w Rzymie o zapale tey woyny. korzyści nieprzyiacielskie odległością mieysca powiększone, w sprawiedliwą wszystkich wprawiały boiaźń większych ieszcze nad początkowe nieszczęść. ieden tylko cieszył się Lukul: będąc albowiem konsulem, miał na celu hetmaństwo wy-

prawy Mitrydata. ſzczęśliwe powodzenia, których doznał pod wodzą ieſzcze Sylli; chociaż mniey znaczne, doſyć mu wielką czyniły otuchę, że wkrótce miał go zwyciężyć.

Użył więc wſzelkich, ile tylko być mogło, śrzodków do nieuchybienia zamiaru. z pomiędzy innych dość chytrą upatrzyć można politykę w tym, że mimo wiadomą nieprzyiaźń, Pompeiuſzowi utyſkuiącemu z Hiſzpanii na iakąś nieużytość ſenatu, a oraz grożącemu, opuściwſzy wſzyſtko, powrócić do Włoch; o zupełne w żądaniach poſtarał ſię dogodzenie: bał ſię albowiem, aby za przybyciem Pompeia z zwycięzkim wóyſkiem, Rzym nie zoſtał przymuſzony iego ulegać woli.

Trudno poiąć zadziwienie Pompeiuſza, gdy ſię dowiedział, iako przy nim ieden tylko w ſenacie obſtawſzy Lukul, wſzyſtko mu podług żądania wyiednał. nie przenikaiąc zamiarów iego, nie mógł oraz domyślić ſię przyczyn tak wielkiey

uczynności od tego człowieka, ktòrego nieprzyiaźń wątpliwą dlań być nie mogła. wpadał więc w tyſiączne domyſły śmieſznych i przywidzianych przyczyn, które mu polityka i właſna naſtręczała miłość; wſzyſtkie równie od prawdy dalekie.

W tymże czaſie, przyſzła do Rzymu wiadomość o śmierci Oktawiuſza rządcy Cylicyi. ta znakomita bogactwami i obfitością prowincya, kuſiła wielu do naſtąpienia po nim. był także między niemi i Lukul, ale tylko przez wzgląd złączoney z nią Kappadocyi. nie wątpiąc, że ią otrzymawſzy, zapewne dopiołby i hetmańſtwa nad wyprawą Mitrydata, umyślił dopinać tego intrygami.

W tym mieyſcu, nie zawadzi zaſtanowić ſię nad ſtanem ludu Rzymſkiego, u którego tym ſpoſobem wſzyſtkich doſtawano urzędów; ktòry ſię oraz zupełnie na ów czas powodował od Cetega.

Ten człowiek do wyſokiey rodowitości łączył powab piękney urody. miał u-

myśl niespokoyny, płodny w wybiegi, stały w przedsięwzięciu. od dawna uwziąwszy się na poskromienie nieużytości senatu, okazaney częstokroć pospólstwu; pokilkakrotnie, żwawo utrzymywał prawa przezeń zniesione: a używaiąc wolności republikantom tylko zwykłey, ostro zawsze powstawał na tych, którzy przyzwoitych względów ubliżali pospólstwu. prócz tego doskonały szalbierz i obłudnik, skryty i nie czuły na własne urazy, gdy tego potrzeba było, a zawsze na doręczu pretext do wszystkiego maiącey; był z natury grzeczny, zanurzony w roskoszach, powolny na wszelką rospustę, i nie ganiący iey w drugich. przymioty nie chwalebne, miłe iednak wolnemu ludowi! które mu tak wielką pozyskały ufność, że Ceteg został nieiako onego bóstwem. naypierwsze magistratury wytkniętym od niego dawane były osobom, nayznakomitsi obywatele o iego musieli starać się przyiaźń. to iednak nad wszystko więcey dotykało ludzi uczciwych, że powodowała nim Precia, sławna w Rzymie przez swoie nierządy, fryierka.

Ta kobieta, wkradłſzy mu ſię w ſerce, mimo iego niepożyty miłością charakter; ślepym go do ſiebie przywiązała zakochaniem. odtąd Cetegus, dziwnym iakimściś loſem, częſtokroć atoli nieuchronnym nawet i dla wielkich ludzi; był prawie na iey ſkinienie: tak dalece, że przez nią u Cetega, a u poſpólſtwa przez niego ſtarać ſię trzeba było o wſzyſtko. nieſzczęſnyż to taki ſtan rzeczypoſpolitey, gdzie wſzyſtkie urzędy i ſprawy nayważnieyſze, były dziełem ſłabości ſkażonego i pełnego przywar człowieka, tudzież dziwactwa chytrey fryierki!

Potrzeba iednak było dla Lukulla, acz naturalnie Cetegowi nieprzyiaźnego, a to z przyczyny wielkiey różnicy ich obyczaiów i życia, oraz tey żwawości, z którą pierwſzy gromił niekiedy zbytnią śmiałość drugiego, w zaufaniu poſpólſtwa, nadzwyczayne i ſzkodliwe częſtokroć wznawiaiącego żądania; potrzeba mówię było Lukullowi maiącemu na celu Cylicyą, poſtarać ſię o iakoweś śrzodki ugody.

Nie widział beſpiecznieyſzych do tego, nad oświadczenie ſię z nieiakim ſzacunkiem i przywiązaniem do Precyi: co ona biorąc za pewny miłości zadatek, tym chętniey, że Lukul dla zaſług i powagi u wſzyſtkich nieladaiako wzięty, miał oraz ſławę oboiętnego i ſkromnego dotychczas ſerca; właśnie mu do myśli zoſtała wzaiemną. ugoda z Cetegiem prędki wzięła ſkutek, tak, że ten niewieściuch wſzyſtkie ſwoiey kochanki ſłowa rzetelną i niobłudną ważąc prawdą, chwalił wſzędzie zaſługi i zacność Lukulla, uymował dlań poſpólſtwo, a nareſzcie, zupełnie wyiednał oddanie mu w rząd Cylicyi.

Po wykierowaniu tey rzeczy, iuż mu nie było trudno otrzymać hetmańſtwo nad wyprawą Mitrydata. uprzedzone dlań ſzacunkiem poſpólſtwo, tym więkſze z pochwał Cetega wzieło pobudki do iednomyślnego nań zgodzenia ſię. nie mało k-temu pomogł i niedoſtatek oſób, któreby ſię z nim razem o ten urząd ubiegały: Pompeiuſz bowiem, iego polity-

ką wſtrzymany w Hiſzpanii, inne od rzeczy-poſpolitey (iak na ſzczęście Lukulla) zlecone ſobie ułatwiał intereſsa, a Metellus, acz z imienia i zaſług wielbiony, dla wieku bardzo podeſzłego, ſam ſię być ſądził nieſpoſobnym do tak walney rzeczy.

Lukul więc wyiechał z Rzymu w powadze hetmana wyprawy Mitrydackiey, z pewną liczbą rot Włoſkich; które potym złączył z założnym woyſkiem prowincyi. na wſtępie, wprowadził zaraz karność żołnierſką (którey ſurowości nie znoſząc Fimbrya, wyprowadził z obozu zbuntowane roty ſwoie, ſławne pod imieniem *kup Fimbryackich*) a niewiele zaprzątaiąc ſię prywatnemi ſwoiego wielkorządztwa ſprawami, pierwſzą myśl obrócił, iakby osłabić Mitrydata, który iuż znaczne ſwoiego woiowania odebrał pożytki.

Mitrydat dość iuż był letnim, gdy Lukullowi tey powierzono wyprawy. iuż zawoiował króla Bitynii, Aryobarzana

kśiążęcia Kappadocyi, całą Grecyą, tudzież wſzyſtkie iey wyſpy, prócz Rodu. częſte bardzo i ſzczęśliwe do prowincyi Rzymſkich czynił wycieczki. ſławny z tyſiącznych dzieł znakomitych, męztwa i odwagi, imieniowi Rzymſkiemu tak nienawiſny, że w dniu iednym kazał wykonać krwawy wyrok, dany na zabicie w całym państwie ſwoim ſta tyſięcy Rzymian; cały zabawny żołnierką, w którey naywiękſzą miał dla ſiebie roſkoſz; umieiętny z zwycięztw nad wſzyſtkich innych lepiey korzyſtać, znayduiący w właſnym przemyśle na wſzelkie przeciwności pomoc: ſkryty przytym i oſtróżny, nienawiſny, i aż do zapomnienia ludzkości ſrogi, ſłowem człowiek geniuſzu obſzernego, byſtrego, i bardziey maiącego ſię do ſzkodzenia iak pomocy. ... ten ieſt prawdziwy iego obraz.

Takim był Mitrydat, któremu zaſtawiono ſię Lukullem, młodym wprawdzie i nie długo woyſkowo ſłużącym; który atoli ſkutkiem dowiódł, że męſtwo, roſtropność i umieiętność obrócenia ſię

ſą raczey dziełem geniuſzu i natury, nie czaſu i doświadczenia.

Pierwſzym zwycięztw iego początkiem, było danie pomocy kolledze ſwoiemu Koccie. ten otrzymawſzy wodzę nad woyſkiem morſkim ku ſtrzeżeniu brzegów Propontydy, chcąc ſię cóżkolwiek wſławić przed przybyciem Lukulla, pewnemi ſwoiey prowincyi zaprzątnionego ſprawami; poſpieſzył ſię z wydaniem Mitrydatowi potyczki wodą i lądem: iego bowiem iako konſula całe ſłuchało woyſko. śmieſzna chęć ziednania ſobie iednemu ſławy, ſtała ſię dlań okropną. zbity na głowę, ſtraciwſzy ſześćdzieſiąt okrętów i wiele lądowego żołnierſtwa, oblężony w Kalcedonii od Mitrydata, zoſtał bez nadziei inney pomocy, nad ſame zmiłowanie ſię Lukulla. zazdrość Kotty dobrze mu wiadoma była: poruſzony iednak więcey litością iak duchem pomſty, natychmiaſt poſzedł mu na odſiecz; mimo przeciwne wſzyſtkich urzędników woyſkowych rady, którzy przez niechęć ku Koccie, uſiłowali namó-

wić Lukulla, aby wtargnął w królestwo Pontu, opuszczone od Mitrydata bez żadney załogi: w którym oraz podług upewnienia Archelausza wodza niegdyś wzmiankowanego króla, a potym zbiega na stronę Rzymską; wszystkich mieszkańców skłonić do buntu byłoby nie trudno. wspaniałą także dał odpowiedź wszystkim podżegaczom: że wybawienie iednego obywatela Rzymskiego, droższe dlań było nad zdobycie całego na nieprzyiacielu państwa. iakoż bynaymniey ku swemu nie zniechęcony kolledze, poszedł go ratować, i powiodło mu się szczęśliwie. Mitrydat odparty od Kalcedonii, zaniechał iey i szedł na oblężenie Cyzyku, z tym większą siłą i nadzieią dobycia onego, im trudnieyszą dla miasta być rozumiał odsiecz. atoli Lukul tak go zręcznie do odstąpienia przymusił, że ten nayobrótnieyszy czasów swoich woiownik, chciał mu wydać potyczkę, na wzięcie nieiako pomsty z tego młodego wodza, który potylekroć różnym podeyściem i zdradami wywiódł go w pole, często nawet nie dawszy mu

ſię i poznać na nich. z tym wſzyſtkim, ponieważ woyſko Lukulla nierównie było mnieyſze niż Mitrydata, a Rzymianie całą otuchę rzeczy Azyatyckich na tey zaſadzali garſtce; Lukul nie chciał ślepemu loſowi tyle źwierzać ludzi: lecz wątląc uſtawicznie woyſko nieprzyiacielſkie to przecięciem żywności, to zabieraniem podiazdów, tak go wyplenił z ludzi, że Mitrydat chcąc niechcąc w ſwoie cofnąć ſię muſiał ſiedliſka.

Ten monarcha tym bardziey nad ſwoią ubolewał ſtratą, im więcey poczuwaiąc ſię do przodkowania na ówczas w ſztuce woienney, widział potrzebę uſtąpienia iednemu młodzikowi; od którego popłoſzony nagle, tym ſię ledwie ſpoſobem mógł wymknąć, że w ucieczce kazał obciążone złotem między ſobą i goniącemi prowadzić muły. łakomſtwo wſtrzymało Rzymian, że mniey dbaiąc o pogoń, podziałem bawili ſię zdobyczy.

Po tym zwycięztwie korzyſtaiąc z

ſzczęścia Lukul, z dawnym i poſiłkowym woyſkiem wnet poścignął nieprzyiaciela, wpadł nagle do Pontu, odebrał Niſsę, przypuścił ſzturm do miaſt odpieraiących, oraz tak wielki na koło rzucił poſtrach, że wſzyſcy uſtąpili fortunie iego; a Mitrydat z całego kraiu ſwego wynieść ſię muſiał.

W tym razie nie przeſtaiąc być wielkim i odważnym, myślał o śrzodkach dla ſiebie zbawiennych. pozbawiony wſzelkiey w domu otuchy, przedſięwziął udać ſię z prozbą o poſiłki do królów poſtronnych: dawſzy iednak przed wyiazdem dowod ſrogości natury ſwoiey, i grubego okrucieńſtwa, do którego z przyrodzenia był ſkłonnym.

Miał on ſwóy ſkarbiec z dwoma ſioſtrami, i z tyloż ulubionemi żonami, złożony w pewnym zakącie pańſtwa, naydalſzym od niebeſpieczeńſtw: nie mogąc więc znieść na ſobie przeyścia ich w moc Rzymſką, wſzyſtkie cztery kazał poduſić iednemu z ſwoich rzezańców Ba-

childowi. ſpoſòb, którým ów rozkaz przyieły, godzien ieſt nieiakiegoś zaſtanowienia ſię i uwagi,

Berenice i Momia, były te dwie nie fortunne królowe. pierwſza z wyſpy Chio, druga z Miletu. ta ſławna nieużytością na wſzyſtkie obietnice Mitrydata, póty mu nie była powolną, aż ią przyznawſzy za królowę i oblubienicę, przepaſką obeſłał; podług iſtotnego zwyczaiu w poſzlubinach królów owego państwa. co że uczyniła przeciw wewnętrzney ſkłonności, i ſzczegulnie dla nalegania ſwoi.y familii, zaślepioney blaſkiem korony i przewagi Mitrydata pełnego naówczas chwały i zwycięſtw; wpadła potym w niezmierny ſmutek: który, niewola, w iakiey Mitrydat ſwoie trzymał kochanki; oddalenie od Grecyi, gdzie ſię powrócić nie miała nadziei; a może też i ſkryta iaka paſsya, którey nigdy wyiawić niechciała; uczyniły nieznośnym.

Gdy im Bachildas oznaymił rozkaz kròla, i wybor rodzaiu śmierci podług

upodobania; Momia zdartą z głowy ſzlubną przepaſką podwiązawſzy ſzyię, chciała ſię udusić: lecz ta zerwana, w opłakanym ią życia zoſtawiła ſtanie. *nieſzczęſna przepaſko!* w tym zawoła depcąc ią nogami, *tyś była przepowiednią wſzyſtkich nieſzczęść moich, tyś była zakładem mego przymuſzenia i niewoli, nie mogłażes mi przynaymniey poſłużyć do ich zakończenia?* dawſzy podobne znaki poruſzenia i gniewu, kazała ſię pchnąć ſztyletem temu wykonywaczowi okrucieńſtwa królewſkiego.

Berenice, wziąwſzy truciznę z ſtatkiem podziwienia godnym, bez zwłoki zoſtała poſłuſzną wściekłości dzikiego miłośnika.

Dwie ſioſtry królewſkie, Statyra i Roxana, poſzły za przykładem Berenicy. Roxana, po długim milczeniu, połknęła truciznę, i nic nie rzekłſzy ſkonała. co do Statyry, ta oświadczywſzy czułość nad przeciwnym loſem króla, i pochwaliw-

ſzy bardzo iego poſtępek, zleciła Bachildowi podziękować mu za pamięć o nich, choć w nieſzczęściu: że przez ten wyrok śmierci, wybawiał ich z niewoli Rzymſkiey, zkądby ich nieomylne potkać mogło zeſromocenie, albo przynaymniey hańba doſtania ſię na widowiſko tryumfalne. godne zaiſte czucia bohaterki barbarzyńſkiey i ſioſtry Mitrydata!

Z tych żałośnych okoliczności poznać można opłakany ſtan Mitrydata, pozbawionego wſzelkich innych nadziei, prócz udania ſię do ſwego zięcia Tygrana kròla Armenii; który nim dotąd pogardzał.

Lukul, wielką w zdobytym pańſtwie obłowiony zdobyczą, zawoiował wſzyſtkie twierdze i miaſta; z których odleglejſze zaſłużyły ſwoim odporem na los pomſtę biorącego oręża: lecz wrodzona iego ludzkość od wſzelkiego zaſłoniła ie zdzierſtwa; co było pierwſzym zrzódłem wynikłych nań potym buntów.

Lukul, chociaż poznawał arcy dobrze,

że chcąc być kochanym w woyſku, trzeba mu czaſem pozwalać nieco; i że nic nie ma pewnieyſzego do pozyſkania ſerc żołnierſkich nad pobłażanie w ſwywoli. zkąd inąd atoli w tym był przekonaniu: że hetman, próżen złośliwey ambicyi i chęci ſzkodzenia rzeczy-poſpolitey, nie miał potrzeby ſzukania przyiaźni żołnierſtwa, drogami podłemi, i chęcią podobania ſię tak okrutną.

Prawda, że w tym był nieco zbytek dobroci ſerca iego. czuyny wglądacz w karność żołnierzy, a oſtry ſędzia winy, nie nadgradzał tylko wielkie przyſługi i dzieła znakomite, które ſię nie tak częſto wydarzyć mogą; obciążał ich wielkiemi pracami, naymnieyſze przeſtępſtwa nie omieſzkał ſurowo karać: słowem bardziey ſtarał ſię narody ſzczęśliwemi, iak ſwoie woyſko uczynić bogatym. ſzacowny wprawdzie, co do iego oſoby, charakter, lecz przytym zawſze niebeſpieczny, i dla wodza ſzkodliwy!

Powziąwszy wiadomość o schronieniu się Mitrydata do Tygrana krola Armenii, przyiaciela i przymierzeńca Rzymskiego, umyślił, dla nieopuszczenia żadney pomyślney okoliczności; wysłać doń posła z dopomnieniem się o krola Pontu. Appiusz Klody dziewierz iego, młody i zacnego urodzenia człowiek, naypierwsza potym sprężyna buntu; poiechał w tey sprawie do Antyochii Epidafne zwaney: lecz czas nieiaki musiał oczekiwać na Tygrana, właśnie pod ów czas obiażdżką pewnych prowincyi swoich zatrudnionego.

Ten monarcha, w początkach niczym od swoich sąsiadow nie większy, wzbiwszy się w tak wielką moc i przewagę (szczęściem iedynie rzadkiego bardzo przykładu) że potym przezywany był królem królow; za złe wziął Lukullowi, że go uczcił tylko tytułem króla Armenii. zwyciężywszy i wytępiwszy familią następców wielkiego króla Seleuka, uniżywszy, częsło i dzielniey nad innych, dumę Partów, popłoszonych aż w ostatnie

krańce siedlisk swoich; przeniosłszy osady miast Greckich do Medyi, podbiwszy Syryą i Palestynę, przymusiwszy nakoniec Arabów Scenitami zwanych do nagięcia karku pod swoie iarzmo; panował z przewagą wszystkim królom Azyatyckim straszną. dwor iego składał się z wielu królow, z których podług świadectwa historyków, czterech straż odprawiali, a w dni uroczyste, w czterech kątach siadali tronu, w postawie upokorzoney i poddaństwo oznaczaiącey. narody wschodnie czciły go aż do bałwochwalstwa; bogactwa posiadał niezmierne.. nie ma więc dziwu, że w tym stanie, Tygranes sztucznemi swoich dworzan podchlebstwy, i nigdy nieprzerwanym złudzony szczęściem, był iednym z naydumnieyszych królów. Appiusz Klody wprowadzony doń na posłuch nie, w ten czas właśnie gdy dla większego na umyśle posełskim wrażenia, w całym się okazywał maiestacie; łącząc żwawość swoiey natury do tego zuchwalstwa, które osobliwszy iego rzeczy-pospolitey stanowiło charakter, przyzwoicie utrzymał dostoieństwo posła Rzymskiego.

Po krótkim wyłożeniu przyczyn ich woyny z Mitrydatem i iego wiarołomſtwa, iż zrywał pokóy bez żadnych przyczyn; rzekł do Tygrana: że Mitrydat właśnie przynależał ſię tryumfowi Lukulla; że nie ſpodziewał ſię, aby wydania iego miał trudnić Tygranes; że nareſzcie, w przypadku niepowolności, woynę mu zapowiadał.

Sposób mówienia tak ſwobodny i zuchwały, iakiego Tygranes od lat dwudzieſtu pięciu panowania ſwoiego nie ſłyſzał; cały dwór niepomału zadziwił. ſam nawet Tygranes urażony był nieco; lecz w ſkrytym gniewie zachowuiąc uczciwość dla Appiuſza Klodego, odpowiedział mu: że Mitrydat był oycem Kleopatry żony iego: że ich ſoiuſz aż nadto był ściſły do nie wydania go na tryumf Lukullowi: że nareſzcie, gdyby Rzymianie użyli nieſprawiedliwości, aż do ogłoſzenia mu za to woyny; miał ſpoſoby bronienia ſię. odeſłał go potym bardzo ludzko, dawſzy wiele wſpaniałych darów, między któremi, Klodyuſz, ulegaiąc zwy-

czaiowi, złoty puhar muſiał przyiąć. nie wadzi dotknąć nieco ceremonii zwyczaynych barbarzyńcom, przy wydawaniu ſobie woyny.

Lukul, oczekuiąc na odpowiedź Tygrana, zatrudniał ſię tym czaſem wſpomaganiem obywatelów ſwoich prowincyi; które przez zdzierſtwa Rzymſkich poborców do nieſzczęścia przyſzły. trudno wyrazić, iak daleko ci drapacze pomknęli okrucieńſtwo i nieużytość ſwoię. ubodzy ludzie przymuſzeni częſtokroć byli właſne przedawać dzieci i ſamych ſiebie nawet, dla uczynienia doſtarczaiącey podatkom ſkładki, lub zaſpokoienia pożyczaiących im pieniędzy lichwiarzów; któremi poſpolicie ſamiż bywali poborcy. nie było więc dziwu, że Bitynia więcey nad inne zdzierana prowincye, gdzie oraz przykłady przedawania ſię lub oddawania w niewolą były częſte; nie było mówię dziwu, że ta prowincya pod tak ciężkim ſtękaiąc iarzmem, nie dawno przedtym poddała ſię Mitrydatowi, bardziey iak ſwoiemu zbawcy, niż nieprzyiacielowi.

Lukul, daleki od podobnych okrucieństw, upatruiąc niebeſpieczne z nich wnioſki; ſkutecznie zapobiegł tym nierządom, umiarkował lichwy, zabronił gwałtów, pozmnieyſzał czynſze, i zezwolił na żądane od tych biednych ludzi przedłużenie czaſu podatkowania. trudno ieſt poiąć, ile ta uczynność, acz mało w ſobie na pozor maiąca blaſku, wſpomogła nieſzczęśliwych: tudzież iakiey potrzeba było odwagi do iey przedſięwzięcia. iakoż to, a nie co innego, zgubiło Lukulla.

Wiadomo każdemu, że ſkarbem rzeczypoſpolitey zawiadywała ſzlachta Rzymſka; między któremi wielu było znacznych tak z ſiebie, iako też z przeważnych związków krwi i przyiaźni. mòwiło ſię iuż wyżey, że Lukul ſurowo ich pozgramiał zdzierſtwa; łatwo też każdy domyśli ſię, iakim to oni przyieli ſercem. interes ciągnie za ſobą długą i nieubłaganą nienawiść: nie zbywa też nigdy na okolicznościach pamięć iey wznawiaiących.

cych. wielu z tych, którym on odiął ſpoſób prędkiego zbogacenia ſię, mieli ſwoie konſzachty w Rzymie: uludzeni więc miłością własną, iakoby to ſprawiedliwe przez Lukulla poborów umiarkowanie nie było ſłuſznym; użyli i własnego, i ſwoich przyiaciół kredytu do przywołania go z Azyi.

Zalono ſię w Rzymie, że Lukul tę woynę wieczną uczynił woyną, że ſkończywſzy rzecz z Mitrydatem, bez przyczyny plątał ſię w drugą, ieſzcze niepewną, z Tygranem; iedynie dla przedłużenia władzy hetmańſkiey. te odgłoſy i ſkargi coraz ſię powiękſzały, a Memniuſz wróg rodu Lukulla, z tamtemi celnikami równie do pomſty intereſsowany zawſze ie zdradliwie podżegał. zobaczą ſię potym ſkutki tey nienawiści.

Tym czaſem Lukul dowiedziawſzy ſię o niepowolności Tygrana, iść przeciwko niemu nie omieſzkał. przedſięwzięcie zdało ſię zuchwałe i płoche,

moc zaś królewska nie pospolita, dziwiła tych wszystkich, którzy sądzili z liczby woyska, nie z iego męstwa i rostropnego hetmana rządu. zostawiwszy sześć tysięcy ludzi na załogę królestwa Pontu pod władzą Sornacyusza, Lukul z dwónasto tysięcy piechoty, a trzema iazdy całą iego składaiących siłę, przeszedł szczęśliwie Eufrat i Tygr, i wszedł do Armenii. tam w kilku pomnieyszych utarczkach, rozbiwszy podiazdy Tygrana, przymusił go do ustąpienia z Tygranocerty, wielkiego miasta, które pod swoim wybudowane imieniem Grekami i Medami zaludnił. myśl Tygrana uczynienia to miasto pierwszym z innych miast kraiowych, była pobudką wielu panom i dworskim iego, do uczynienia sobie w nim mieszkania i składu naybogatszych maiątków; co też stało się początkiem powszechnego mniemania, iakby Tygranocerta była naybogatsza ze wszystkich grodów Azyatyckich. Lukul obległ ią, nie tak dla zdobyczy, iako raczey dla przyciągnienia na odsiecz Tygrana, i wprowadzenia go z sobą w utarczkę;

nie rozumiciąc, aby miał być oboiętnym względem tak wspaniałego i nayulubieńszego sobie mieysca. co przewidział, uiściło się. Tygranes wziął się do iego obrony, a ieźli pozniey nieco niżby przynależało, to szczegulnie z porady Mitrydata.

Trudno nam teraz poiąć, iakby woysko z dwunastu tylko tysięcy złożone, mogło obledz miasto takiey wielkości, iak Tygranocerta, i pragnąć potyczki z liczniey szym nierównie od siebie!

Za przybyciem do obozu wszystkich sąsiedzkich królów, przymierzeńców, i hołdowników, Tygranes odrzucił rady Mitrydata, iakoby mu zazdroszczącego sławy z pokonania tego nieprzyiaciela, od którego sam był zwyciężonym. zaufany, nie bez racyi, w wielkości potęgi swoiey, wyszedł pod namioty z myślą bronienia ukochanego miasta; żaląc się tylko nato, że z iednym Lukullem, a nie ze wszystkiemi razem hetmany Rzymskiemi miał się kosztować.

Woyſko iego ſkładało ſię z dwuchkroć pięḑzieſiąt tyſięcy piechoty, a pięḑzieſiąt piąciu iazdy; oprócz dwóḑzieſtu procowników i ſtrzelców, tudzież z trzyḑzieſtu tyſięcy kopiyników. było też przy nim wielu królow i kſiążąt. niektórzy z nich ſtawili ſię z całym zaſtępem, i z właſnym wydatkiem, maiąc przy ſobie panów przednich z ſłużbą bardzo bogatą i pyſzną. za przybyciem tego woyſka na górę Taurus, Tygranes uyźrzawſzy tabory Rzymſkie położone ſprzeciwka Tygranocerty, nie mógł ſię wſtrzymać od urągania z tak małey garſtki nieprzyiaciela; który też bez ochyby nie okazywał dość ſiły do poſtawienia ſię tak ogromnemu mocarſtwu.

Tym czaſem Lukul, zoſtawiwſzy nieco ludzi przy oblężeniu, poſzedł w ḑzieſięć tyſięcy piechoty, z tyſiącem ſtrzelców i z całą iazdą przeciw Tygraneſowi; którego wſzyſcy dopraſzali ſię hetmani, aby z nich ieden tylko był odłączony na znieſienie Lukulla, bez narażania całego woyſka i pańſkiey oſoby na czynność

tak nierówną. i z tey to okoliczności (iak mówią) król bardzo żartobliwie miał powiedzieć: *że ieżeli ku nam w poselstwie idą, na ten urząd ieſt ich przywiele, ieżeli zaś po nieprzyiacielſku, bardzo mało.*

Atoli Lukul podmykaiąc ſię coraz bliżey, rozłożył oboz na iedney, ponad maleyką rzeką, równinie: a o świcie dnia ſzoſtego października, dnia podług zabobonów Rzymſkich nieſzczęśliwego, którego (iak on mówił) dziſieyſzym zwycięztwem los miał ſię odmienić w pomyślny; uſzykował do potrzeby woyſko, i z nim przebrnął rzeczkę, bez żadney przeſzkody z ſtrony nieprzyiacioł, nie ſpodziewaiących ſię attaku. z tym wſzyſtkim, gdy potym poznał Tygranes, że krók taki nie mógł być dlań oboiętnym. *cóż*, rzekł, *to oni na nas idą?* i w tym, nie tracąc czaſu, dał prawe ſkrzydło woyſka królowi Medów, a na lewym poſtawił króla Abideńczyków, zoſtawiwſzy ſobie huf śrzedni, w którym była ſtraż iego, dworſcy, i przedni panowie.

Lukul opanował wnet nie wielki wzgórek, gdzie sam pierwszy z małą Rzymian i Gaulów wstąpił garstką. ztamtąd rozeznawszy szyków nieprzyiacielskich sposób, *wszystko dobrze*, zawołał; *nasze zwycięztwo*, i zaraz z dobytemi pałaszami kazał natrzeć na Medów: którzy nie mogąc zręcznie użyć strzał i pocisków, dla bliskiego na nich nacierania Rzymian; w niezmierne wpadli pomieszanie. dla ciężkości zbroi nie zdołaiąc tak prędko uciekać iak ich nagliła boiaźń, a z pochodzistości góry, gdzie się odprawiała utarczka, przepadaiąc na łeb, tak wielki po całym strach rzucili woysku, że całe natychmiast w rozsypkę poszło, bez nayniemnieyszego odporu. nigdy przy większych strachu skutkach, gnuśnieyszego nie widziano bronienia się. rzecz tak wielka była w stronie zwyciężoney, że sto tysięcy piechoty, iazda zaś niemal cała zgineła do szczętu: a co wszelką przechodzi wiarę; Rzymianie więcey nie ponieśli straty nad pięciu zabitych, i rannych kilkudziesiąt. w tym popłochu nagle uciekaiąc Tygranes zgubił koronę, która

oddana Lukullowi, służyła mu za ozdobę podczas tryumfu.

Nigdy ieszcze o tak walney nie słychać było klęsce. dwudziestey części zwyciężonych, ledwie wyrownywała zwyciężców liczba; więc się też i wstydzili męztwa nad tak licznym a gnuśnym motłochem, nad którym zwycięztwo bez wszelkiego przyszło im trudu. iakoż i wrogi Lukulla, ktòrych skutek tak pomyślny pozbawił pretextu do naganienia go o zaczęcie tey woyny; wstydząc się wyrzucanego mu pierwey na oczy zuchwalstwa, przypisali ie nadzwyczaynemu i ślepemu szczęściu, do którego męstwo i rostropność hetmana przyłożyły się mało. podły i zwyczayny wybieg niegodziwey zazdrości, która zawsze pragnie oczerniać ludzi wielkich!

Lukul, natychmiast po potrzebie, nie omieszkał opanować Tygranocerty; która mu się oddawszy na wolę, złupioną została. każdy żołnierz wziął ośmset dragm w nadgrodę zwycięztwa: wszystkim ie-

dnak ubogim Grekom, Cylikom, Medom i innym przychodniom, pozwolono powrócić do siebie, przy pewnym na drogę wspomożeniu. wspaniałość! przez którą Lukul powszechną sobie u narodów ziednał miłość.

Tym czasem, wszyscy sąsiedzcy królowie wysłali do niego posłów z powinszowaniem zwycięztwa. wielu z nayprzyiaźnieyszych dotąd Tygranowi, naypierwsi do tey pokwapili się grzeczności. zawsze pomyślność podobne iedna ukłony i oświadczenia! król Partòw, za ich przykładem, swoie także wysłał posły: lecz ci starali się raczey uwodzić tylko Lukulla nadzieią przymierza, tym czasem, gdy on zkąd inąd iuż był wiadomy sekretnego ich króla z Tygranem i Mitrydatem przyiaźnienia się. z tey okoliczności, w nieprzerwanym dotąd dla siebie zaufany szczęściu, zaczął myśleć o wydaniu mu woyny, a to dla, ziednania sobie sławy pogromcy całey Azyi: i tym końcem wskazał zaraz do swoich rotmistrzów, aby się z nim łączyli, i wszelkie k-temu

przygotowania czynili. lecz o tym właśnie czasie, kiedy ruszać należało, nie znalazł posłuszeństwa w żołnierstwie. sarkanie niektórych malkontetów, zażegnelo bunt, którego Lukul inaczey uśmierzyć nie mógł, iak tylko nie wyruszaiąc się z Armenii. przestał więc na szturmowaniu Artaxaty miasta iey stołecznego.

Tygranes, maiąc ieszcze znaczne woysko, złożone z niedobitków pierwszego i nowo-zaciężnych po prowincyach ludzi, oraz Mitrydata przy sobie; wnet mu na odsiecz pobiegł. Mitrydat z męztwa i osobliwszego w sztuce żołnierskiey doświadczenia znaiomy, pod imieniem zięcia sam woysko dowodził. oba wstydni nieszczęścia swoiego, widząc bliski upadek. nie wstrzymawszy męztwem pomyślności Rzymian, raz ieszcze odważyli się na los wstępnego boiu.

Mitrydat naywięcey zatrudnił się obraniem mieysc nayprzyzwoitszych, i uszykował woysko sposobem właśnie takim, iak na doskonałego przystało hetmana:

lecz te tak dobrze uſzykowane żbiry, ani na chwilę nie wſtrzymawſzy Rzymian, zwineli ſię natychmiaſt przed natarczywością rot pułkowych. ucieczka ich była ſromotna i krwawa. rzeź całą noc trwała; a ieśli barbarzyńce ſtracili więcey ludzi w pierwſzey utarczce, w tey więcey urzędników woyſkowych. Mitrydat pełen roſpaczy dla podłości i niemęztwa woyſk ſwoich, wciągniony w tłum uciekaiących, muſiał naśladować ich boiaźń, aby ſię nie ſtał ofiarą własnego męztwa i ſzczęścia Rzymian.

Nigdy ſię nikomu ſzczęście nie dało użyć pomyślniey, iak Lukullowi dotąd. zwyciężył w dwóch porządnych potyczkach, z ſzczupłą garſtką ludzi, dwa Azyi mocarſtwa nayſtraſznieyſze dla Rzymian. atoli nieprzyiaciele iego, których iakem iuż namienił, i mocnych i wiele było; nie przeſtawali w Rzymie powſtawać i wrzeſzczeć na długość woyny Azyatyckiey.

„ Lukul (mówili) nie przeſtaiąc na

„ zleconym mu ſzczegulnie zgromieniu
„ Mitrydata, umyślnie zaczepił Tygra-
„ nesa, i uczynił go Rzymowi nieprzy-
„ iaznym. nad nim, loſem ślepego ſzczę-
„ ścia, iakiekolwiek odnioſſzy korzy-
„ ści, myśli ieſzcze napaſtować Partów,
„ iedynie dla uwiecznienia hetmańſkiey
„ powagi ſwoiey. zagarnął on (mówili
„ ieſzcze) całą Cylicyą, Azyą, Bitynią,
„ Paflagonią, Galatę, króleſtwo Pon-
„ ckie, Armenią, i wſzyſtkie kraie aż
„ po rzekę Fazys: a tym ſamym po-
„ zbawia rzeczpoſpolitą dochodów tych
„ prowincyi, pod pozorem wrzkomo
„ popierania woyny, w rzeczy zaś ſa-
„ mey dla tego tylko, aby ſię panoſzył.„
mówili ieſzcze i to: że Lukul w tey wy-
prawie, a mianowicie rabuiąc domy krò-
low Tygrana i Mitrydata; zdobył ma-
iątek przenoſzący ſtan prywatnego oby-
watela: gdy tym czaſem żołnierze w o-
ſtatniey żyiąc nędzy i niedoſtatku, przy
ſzczupłey bardzo nadgrodzie, żadnego
z zdobyczy nie mieli udziału. Memni-
uſz mocno bardzo w tey mierze powſtał
przeciw Lukullowi, a Luciuſz Kwintus

ieden z pretorów, zupełnie przekonał i namówił pospólstwo do wyznaczenia mu naślednika, któryby iak nayrychley zakończył woynę.

Pompeiusz, którego niechęci przeciw Lukullowi, czas ani oddalenie nie umnieyszyło; pełen zaszczytu z odniesionych zwycięztw w Hiszpanii, i wydartego nie dawno we Włoszech Krassowi, bolał na sławę coraz bardziey wzrastaiącą człowieka zwycięztwy znakomitego a swego rywala. Pompeiusz więc zaczął starać się o następstwo po nim. pospólstwo, które go przywaliwszy honorami, widziało zawsze obecnym w Rzymie, w całey okazałości, iaką pospolicie bogactwa, tłum przyiacioł i szczęście daie; chętnie mu ie ofiarowało. odwołano zatym Lukulla, a Pompeiusz iego następcą ogłoszonym został.

Daremnie Senat i wszyscy rostropni przekładali niesprawiedliwość, pozbawiać sławy z zakończenia będącey iuż na schyłku woyny, tego człowieka, który

ią z tylą pożytkami i sławą dla rzeczypospolitey prowadził. „ taż to iest (mó-
„ wili) nadgroda zwycięztw Lukulla?
„ na toż on zhołdował Rzymowi całe
„ królestwo Ponckie, przepędził Mitry-
„ data, zwyciężył Tygrana, tyle miast
„ zdobył, i tak daleko granice państwa
„ pomknął, aby Pompeiuszowi nago-
„ tował tryumf? ten człowiek, który
„ go nie dawno wydarł Krassowi, czyż
„ ma prawo podobnie postąpić ze wszy-
„ stkiemi hetmany Rzymskiemi, albo
„ raczey, z całym domem Licyniuszów? „
wszystkie te iednak, acz mocne dowody, mało ważyły u wielości wcale uprzedzoney ku Pompeiuszowi, z przewagi swoiey iuż strasznemu; któremu oraz aż nadto pozwolono mocy, do żądania po nim rowności obywatelskiey.

Pierwsze nowiny o ustawie ludu doszedłszy obozu Lukulla, dokonały tego buntu, który surowość wodza, swawola żołnierstwa Rzymskiego, a naywięcey złośliwe Klodyusza konszachty zażegnęły.

Klodyusz, dziewierz Lukulla, przez nadzwyczayne rospusty swoie, dał okazyą powszechnego podeyźrzenia o nierząd i kazirodne obcowanie z własną siostrą. ta wieść po całym rozsiana Rzymie, bez wątpienia dała się uczuć Lukullowi tym sposobem, iakim podobne obelgi naydelikatnieysze przyimuią serca. namówił Klodyusza do iechania z sobą na woynę wschodnią, spodziewaiąc się, że oddalenie miało zatrzeć w umyśle iego rzecz tak szkaradną, i rzucić niepamięć na publiczne podeyźrzenie. w rzeczy samey, Klodyusz służył pod iego wodzą, i był (iak się mówiło) użytym do tego poselstwa, którego aż nadto przyzwoicie utrzymał powagę: lecz czyli z wrodzoney dumy nie mogąc ulegać woli drugiego; czyli za złe maiąc Lukullowi, że go oderwał od roskoszy Rzymskich, w których tak chętnie tonął; czyli też nareszcie z powodu skrytey ku niemu nienawiści, to wszakże iest pewna, że on naypierwszy podburzył roty Fimbryackie, zkąd inąd iuż do buntu skłonne. lituiąc wrzkomo trudów żołnierzy, przekładał im,

ich iakoby nieſzczęście w służbie tak długiey, pod iednym groźnym, i łakomym wodzem, w ſtronach dalekich, bez gruntów i nadgrody; kiedy tym czaſem ich wſpółbracia, mimo mniey znakomite zwycięztwa, zbogacili ſię pod Pompeiuſzem. podobne uwagi zacną Klodyuſza upoważnione rodowitością, poufalſtwem, i grzecznością, którą zawſze w mowach i poſtępkach ſwoich udawać ſtarał ſię; takie uczyniły na umysłach żołnierſkich wrażenie, że ich nie było w mocy Lukulla utrzymać. bunt ſtał ſię powſzechnym i iawnym. zaczęto zuchwale mówić: że czas winnego dlań poſłuſzeńſtwa iuż wyſzedł, i że go za wodza uznawać nie powinni.

Dowiedziawſzy ſię Mitrydat o nieładzie w woyſku Rzymſkim, korzyſtaiąc z niego, przybiegł z garſtką ludzi, iakich tylko mógł na prędce zebrać; i bez żadney trudności znioſł iednego z hetmanów Lukulla, który chciał mu wprawdzie z niewielą wiernych żołnierzy na wſtręcie ſtanąć, lecz nie mógł przerwać ſzczę-

ścia, poſtrachem wielkiey odmiany grożącego.

Gdy ſię to dzieie, przyſzła wiadomość, że Pompeiuſz hetman woyſk Azyatyckich, wkrótce miał przybyć. ten człowiek z nazwiſkiem iuż *wielkiego*, pierwſzy i naypotężnieyſzy w rzeczypoſpolitey obywatel, ktòremu zaślepienienie ſenatu i poſpòlſtwa dozwoliło tak wielkiey powagi; ten, mòwię, człowiek ſławny z tylu otrzymanych tryumfów, i zwycięztw nigdy od ſzczęścia nie zawiedzionych, był u wſzyſtkich w oſobliwſzey czci i podziwieniu: tym bardziey zaś ieſzcze w tym woyſku, gdzie go nie znano, tylko ze ſławy powiękſzaiącey rzeczy, gdzie oraz zazdrość i nienawiść na Lukulla powzięta, miłe ſprawiłyby nowego hetmana przybycie.

Aż też nakoniec przybył Pompeiuſz, z ſkrytym ukontentowaniem, że miał ſwego wypędzić nieprzyiaciela i rywala. pierwſzym iego rozgoſzczenia ſię krokiem, było zabronienie poſłuſzeńſtwa Lukullowi. po-

ſtępek w moim rozumieniu dość podły, a zdaiący ſię tchnąć duchem pomſty i zazdrości! Lukul mniey tą zmartwiony obelgą, iak nieſprawiedliwością Rzymian, źle zawdzięczaiących iego wierność i zaſługi; ubolewał nad rzeczą-poſpolitą właśnie ztąd nieſzczęśliwą, że w niey gmin i wielość przewodziła. mimo atoli żywe tak niegodziwego poſtępku uczucie, zniosł go cierpliwie: a dla dopełnienia obowiązku ſwego, czekał umyślnie na Pompeiuſza, chcąc mu dać pewne przeſtrogi, pożytku rzeczy-poſpolitey tyczące ſię.

To ich zobaczenie ſię przypadło w iednym miaſteczku Galaty. chociaż było między dwiema oſobami mało ſobie przyiaźnemi, widziano iednak wſzelkie znaki powierzchowney uczciwości i ſzacunku, który ſobie zawſze wielcy mężowie ſą winni. nieſiono przed niemi pęki uwieńczone wawrzynem, na znak zwycięztwa, ſami zaś przy pierwſzym ſpotkaniu ukazali ſię w zbroiach ſzarła,

tem krytych, nie bez licznego urzędników woyſkowych z oboiey ſtrony zgromadzenia. powinſzowawſzy naprzód ſobie zwycięztw i ſławy, dni potym kilka dość ſkromney względem ſiebie nazwaiem używali polityki. lecz nakoniec, bardzo ieſt trudno dwóm nieprzyiaciołom żyć długo w oboiętności!

Pompeiuſz zaczął wyrzucać na oczy Lukullowi zbytnie bogactwa, niezmierną wielość ſrebrnego i złotego naczynia, tudzież bezcennych prawie kleynotów, których iakoby był bardziey chciwy, niż ſławy z pogromienia Tygrana i Mitrydata: którzy (dodawał daley) gdyby byli nie tak bogatemi, mnieyby może doznali waleczności Rzymſkiego oręża, pod wodzem, tak, iak on, nienaſyconym.

Lukul uſprawiedliwiał ſię bardzo pozornie. nie taiąc ſię z ſwemi bogactwy, przeczył temu, aby mu kto mògł dowieść zrabowania narodów: gdy on owſzem poſkromił lichwy i nieużytość celników. „ nie cierpiałem nigdy (mówił)

„ złupienia żadnego miaſta. ta droga i „ okrutny ſpoſób zbierania, były mi „ nieznaiome. po walnych potyczkach, „ nadgradzałem tak hoynie męztwo żoł„ nierzy, iak nikt lepiey nigdy. ludziom „ obcym, zamieſzkałym w Tygranocer„ cie, dałem pewne na powrot wſpo„ możeni e: i w tym cała Grecya przy„ znaie mi wſpaniałość. nie mogą nie „ wiedzieć w Rzymie, że ſam tę całą „ podeymowałem woynę, czyniąc za„ wſze niezmierne wydatki ze zdobyczy „ nieprzyiacielſkich; bez tykania ſkarbu „ publicznego. ieśli zaś, mimo to wſzy„ ſtko (mówił daley) ſzczęście i zwy„ cięztwa dały mi ſpoſób zgromadzenia „ bogactw, nie ſądzę ſię w tey mierze „ być winnym: i pokaże Rzymianom, „ że znam ſię na ich prawdziwym uży„ tku. „

Uſprawiedliwiłſzy ſię z tego zarzutu, wymawiał Pompeiuſzowi iego niezmierną ambicyą i zazdrość, dla którey wſzyſtkich cnotliwych i wſławę wzraſtaiąceych, przeto ſamo, mniemał być ſwemi nieprzy-

iaciołmi, a do ſwego iakoby przeſzkodą wygurowania.

Przymówki ich były uſzczypliwe i mocne; więc też ſkończyły ſię na otwartey nieprzyiaźni. Lukul odiechał, zoſtawiwſzy władztwo przy Pompeiuſzu; któremu z niewielką trudnością, iuż uniżone można było pokonać narody.

Za przybyciem Lukulla do Rzymu, wrògi iego, których nienawiść ieſzcze ſię tym odwołaniem nie ukoiła; przeczyli mu zaſzczytów tryumfalnych, pod pozorem iakoby nie zakończoney woyny. wſzakże on przekonawſzy fałſzywe dowody, odprawił tryumf za konſulatu Cycerona, z wielkim wſzyſtkich ukontentowaniem.

Odtąd ſię poczyna życie prywatne tego wielkiego człowieka, równie zacnego w oddaleniu, iak w nayznakomitſzych zwycięztwach i czynnościach.

Odpędziwſzy od ſiebie żonę ſwoią Klo-

dią dla nierządnego życia, dla teyże przyczyny rozwiodłszy się także z Serwilią siostrą Katona, nałożnicą potym Cezara a matką Bruta; mierząc równie małżeństwem iak publicznemi interessami; udał się na życie osobne: bardzo rzadko postał kiedy w senacie, i nigdy nie chciał być dowodźcą strony przeciwney Pompeiuszowi, którego iuż przewaga zaczynała być straszną. nalegaiących nań o to przyiaciół, zwykł był tą zbywać odpowiedzią: „ że szczęście pewne dla siebie
„ miało kresy: że doznawszy pomyśl-
„ ności iego więcey nad innych, widział
„ też wreszcie onego koley: że umie-
„ iętność rostropnego człowieka zawisła
„ na poznawaniu czasu: że nakonice na-
„ leżało utrzymywać, i nieiako pielę-
„ gnować sławę nabytą orężem. „

W tym to prywatnym życiu Lukul pokazał, że iego bogactwa nie były w nim skutkiem podłey chciwości, i obrzydłego łakomstwa. skłonny bardziey do wydatku, niż zbioru, wystawił te pyszne gmachy, w których przekopane góry,

wody morſkie kanałami ſprowadzone, ganki, przyſionki, i inne rzadkości były długo pamiętnikami iego wſpaniałości i wybornego guſtu.

Zgromadziwſzy liczną bardzo bibliotekę, naydrożſzych pełną kſiążek, oddał na publiczny ludzi mądrych użytek i wygodę; trawiąc z niemi naywięcey czaſu ſwoiey ſwobody, na ſprzeczkach filozofskich i ſporach akademickich. dodaymy ieſzcze, że łączył do tego wſpaniałość hoynych i koſztownych ſtołów, aż do obmowy częſtokroć wielu. Pompeiuſz nawet, nie mogąc często nie dziwić ſię nad ich ſmakiem, porządkiem, delikatnością, i zbytkiem; przykro tę znoſił okazałość: acz oddalenie Lukulla, naymnieyſzey iuż iego ambicyi nie czyniło przeſzkody. okazał ſwoie nieukontentowanie naybardziey w ten czas, gdy wſtaiącemu z choroby lekarz zalecił poſilać ſię drozdami: których iż dla pory niewczeſney u nikogo prócz Lukulla, doſtać nie można było, przeto ſamo, żadną miarą nie pozwolił proſić o nie, mówiąc ſwe-

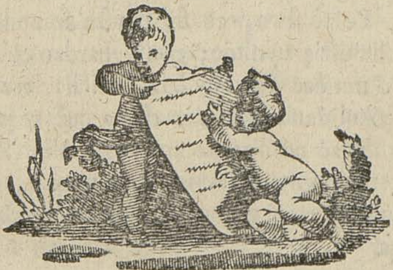
mu lekarzowi: *iakże? to iabym umarł, gdyby Lukul nie był miękkim roſkoſznikiem?*

Atoli Cycero poufały Lukulla przyiaciel, mimo oſobliwſzą ſwoią względem życia i obyczaiow ſurowość, nigdy tego nie ganił zbytku: mniemał owſzem, że Lukul powinien był przez wſpaniałość oddać rzeczy-poſpolitey te bogactwa, których w nim łakome zaſkarzano nabycie.

Poſpòlſtwo, co ſię zawſze ſzczodrobliwością uymuie; często bardzo chciało mu dać dowody łaſk ſwoich: lecz ie Lukul zaniedbał, nie chcąc iuż więcey polegać na nieſtatecznym gminie, któremu nigdy mniey ufać nie można, iak w ten czas, gdy o co nayuſilniey nalega.

Nie przeſtawał żyć ſwobodnie i w roſkoſzach póty, aż za pomieſzaniem rozumu przez zatruty napóy, którego nikt nigdy nie dowiedział ſię ſprawcy;

M. Lukul brat iego, obiął w ſwoią opiekę wſzyſtkie intereſsa i rząd domowy. wątły wkrótce na ſiłach, dokonał życia z wielkim żalem tych, którzy przewiduiąc nadchodzące z przewagi Pompeiuſza nieſzczęśliwości, w nim iednym widzieli otuchę Rzymu, co temu mógł ſkutecznie zapobiedz.



UWAGI

NAD ZABICIEM

CEZARA.

Juliuſz Cezar tak był niebaczny, po przywłaſzczeniu naywyżſzey władzy w Rzymie, i uiarzmieniu tego miaſta, które naygorliwiey przy ſwoich ſwobodach obſtawać zdało ſię; że iedyne zaufanie w ſwoiey łaſkawości i dobroci, za całe wyſtarczało dlań beſpieczeńſtwo. mówiąc

właściwie, był to gwałtowny uzurpator, chodzący wśrzód obarczonego niewolą miasta, bez żadney straży i pocztu, któryby go od iakiey bronić mógł napaści.

Prawda, że nie miał się czego obawiać pospólstwa; przez nie do tak wysokiego mocy doszedł stopnia: lecz mógłże mu być niewiadomy szacunek senatu dla Pompeiusza iego przeciwnika, ktòrego niegodney śmierci płakano ieszcze? nad to, wysoką zaszczyconym godnością, mimo wszystkie zabiegi o dogodzenie wszystkim; trudno ustrzedz się zniechęcenia wielu. Kassiusz, żywo dotknięty okazaniem większych Cezara względów dla Bruta, niż dla siebie, w ich preturze, miał żal do niego: nie należałoż obawiać się, aby malkontenci nie użyli płaszczyka publiczney wolności na wykonanie osobistych uraz? zaiste; miłość oyczyzny, nie była zapewne prawdziwą pobudką odważenia się Kassiusza, ktòry mimo osobliwszą zacność i cnotę, z natury był dalekim od tak surowey. ani Decymus Brutus i inni z spiskowych, więc

kſzą także okazywali powolność, do powodowania ſię iedyną i czyſtą chęcią obywatelſtwa w tak niegodziwym, iak zabicie Cezara, wyſtępku.

Dla Cezara, zawſze powinna była być ſtraſzną miłość wolności niektórych, nieukontentowanie innych, a zazdrość wielu: którzy przez zbytek powagi w rządzie, nie mogli być bez chęci przewodzenia, albo przynaymniey uchylenia ſię od obowiązków poſłuſzeńſtwa.

Wyznać atoli potrzeba, że Cezarowi nikt w rzeczy-poſpolitey nie zdawał ſię być dość mocnym do takiego umyſłu. Pompeiuſz nie żył, dzieci iego były rozproſzone po świecie, Kraſsus od dawna zginął w woynie Partów, Katon zabił ſię, Cycero dość pozornie wſzedł w zgodę, Antoni i Lepid naywierniey ſzemi byli przyiaciołmi i towarzyſzami iego ſzczęścia; na myśl mu też nie przyſzło nigdy, ażeby Brutus, tyle dlań obowiązany, i właſnym podobno mniemany ſynem, miał kiedy na co podobnego ważyć ſię.

Przecież ten ostatni, iak mówią, zaszczyt skłonił Bruta do tak strasznego wykonania, gwoli zatarciu nim podeyźrzeń, i plamy urodzenia swego: a tak przez wyzutą z natury czynność, ieśli był synem Cezara, albo przynaymniey przez arcy-niewdzięczną, ieśli był tylko iego przyiacielem; otworzył wrota do monarchii, które, że chciał zawrzeć, chlubił się.

Należało Brutowi oszczędniey przyimować łaski Cezara, ieśli z cnoty tyrana cierpieć nie mógł. niech iak kto chce rozumie; postępek Bruta, acz z innych miar wielkiego i cnotliwego człowieka, wiele ma w sobie zdrady i przeniewiary. lecz ta była okropna w dawnieyszych rzeczach-pospolitych maxyma: że dla ocalenia wolności oyczystey, godziło się naywiększe popełniać zbrodnie.

Niech mi tu będzie wolno, choć nawiasem, uważać nieco, iaki być był powinien ból Serwilii przy śmierci Cezara, od tak dawna, i tak statecznie sobie ukochanego!

który ręką iey ſyna zabitym zoſtał. hiſtorycy zaniedbali nam podać, co ſię działo z tą niewiaſtą, równie nieſzczęſną matką, iak lubownicą. wyrzucała ona ſobie bez ochyby pierwſze źrzodło ſwoich nierządów!.. ia wątpię, żeby nam co możono zoſtawić tkliwſzego nad hiſtoryą Serwilii, od owego czaſu.

Nie zbywało iednak Cezarowi na wiernych przyiaciołach, którzy oń zawſze troſkali ſię, mimo inne, i przez ten wzgląd nayſczegulniey: że w Rzymie, rzadko wielkie wynieſienia były bez ſmutnego upadku i ukarania, i że wſzyſcy do monarchii zmierzaiący gwałtownie umierali; ieden bowiem tylko ze wſzyſtkich Sylla tey uſzedł doli, przez złożenie dyktatury. uważano też i to, że nikt nie powſtał przeciw ſenatowi z pomocą poſpólſtwa, ażeby nie zginął nieſzczęśliwie: Cezar zaś właśnie za pomocą przeciwney ſenatowi fakcyi tak wyſoko poſtąpił. były to oſtatki Maryuſza i Katyliny, lub nieprzyiaciele Pompeiuſza i ſenatu!

Wſzyſtkie te uwagi dawały pochop przyiaciołóm Cezara, do czynienia mu częſtych wymówek iego nieroſtropności względem właſnego beſpieczeńſtwa, w ten czas, gdy wſzyſtko bacznym być na nie radziło. lecz czego nie ſpodziewa ſię od ſzczęścia, człowiek z nim oſwoiony? Cezar nie dbał na ich przeſtrogi, przeświadczony zkąd inąd, że w przypadku iakiego ſpiſku, wſzyſtkie, choćby też naywiękſze, ſtraże, nie mogły go ochronić: ponieważ ſprzyſiężeni, zazwyczay oſtróżnemi bywaią w tey mierze. prócz tego, maiąc za nieprzyzwoitą takiemu, iak on, człowiekowi, uſtawiczną o życie troſkliwość: *lepiey ieſt* (mawiał do upominaiących go) *raz umrzeć, niż ſię uſtawicznie lękać śmierci.*

Przez wyżſzość umyſłu, daleki od wierzenia nieſzczęśliwym wieſzczbom, i okropnym przepowiedniom dnia piętnaſtego Marca, uczynił przedſięwzięcie gardzić zawſze tym bałamutnym rodzaiem zabobonów. iakoż, czytamy w wielu mieyſcach, że nigdy na nie nie miał

względu, tylko tyle, i w ten czas, gdy mu służyły za wróżbę iakiey pomyślności. atoli dzień piętnasty Marca był iego życia kresem. spisek się związał mocny, wielki, i sekretny. koniuraci z samych prawie złożeni byli senatorów, i naywiększych iego przyiaciol. Brutus własny syn im dowodził, przy pomocy walecznego Kassiusza. a tak, gdy Antoniusz pod nieiakim pretextem zatrzymany był u drzwi senatu, tym czasem mordowano Cezara: który zadziwiony widokiem otaczaiącego siebie tłumu, i z tyłu pchnięty, iuż co tylko maiąc się brać do obrony, gdy postrzegł idącego z wyniesionym nań sztyletem Bruta, to tylko wymówił: *tu quòque mi Brute*! te są ostatnie i szczególne słowa, które ten mąż wielki, zwycięzca Gaulów i Pompeiusza, pan rzeczy-pospolitey i świata, wyrzekł, zasłaniaiąc sobie twarz togą, i dozwalaiąc dokonania mordu; bez żadnego znaku oporu, bolu, ięczenia, lub iakiey słabości. zdaie mi się, że oba Grachchowie zabici w wrzawie senatu, także umierali, bez wymówienia słowa, i naymnieyszey

obrony. właſna oyczyzna na nich uzbroiona, zdawała im ſię prawnie ich karać. znaydzie i więcey podobnych między Rzymianami przykładów.

Nie maiący daru przeniknienia, rozumieli, że Rzym miał zoſtać wolnym po tym mordzie. zabóyców powſzechnie wielbiono w mieście, cały ſenat trzymał za niemi: a Antoniuſz, choć mu konſularna godność dawała prawo naſtawania na popełnioną zbrodnię od koniuratów; muſiał po wielu nieſkutecznych uſiłowaniach zgodzić ſię z Kaſſiuszem i Brutem. zgodać ta wprawdzie była tylko pozorna, lecz ztąd pokazuie ſię potęga ſpiſkowych; co bez trudności oparli ſię władzy konſula w ſenacie, a na rynku burzliwey i przemiiaiącey cholerze poſpólſtwa pobudzonego mową, i ukazaniem, podczas niey, przez Antoniuſza zbroczoney krwią Cezara koſzuli.

Z tym wſzyſtkim, nigdy Rzym bardziey nie oddalił ſię od ſwoiey wolności. owſzem tu był początek monarchii: rzecz

bowiem ieſt pewna, że gdyby Cezar naturalnie umarł, pewnieyſza po iego śmierci byłaby nadzieia wolności, przeto, iż nie maiąc rodzonego ſyna, nie miałby też przeco uwieczniać dyktatury, czyli króleſtwa w ſwoiey familii. nie ieſt też do podobieńſtwa, aby Oktawiuſz chociaż dla bliſkości krwi za ſyna przyſpoſobiony, w niczym mu iednak by naymniey nie podobny; mógł być dla Cezara pobudką, do przeciągnienia gwoli iemu uzurpacyi, która dlań oſobiście tyle czyniła zgryzoty, że ią ſtarał ſię oſłodzić łaſkawością panowania, i dobrodzieyſtwy, przyznanemi mu od naywiękſzych nawet wrogów. do tego, Cezar mógł uſprawiedliwić, i w rzeczy ſamey uſprawiedliwił ſwoią dyktaturę, pięknym pretextem dobra, i potrzeby publiczney: który pretext, nie byłby ważnym do uczynienia w niey naſtępcy. bo zaiſte, po oſtatniey zatardze Maryuſza i Sylli, po koniuracyi Katyliny i śmierci buntowników, po zamieſzkach Klodyuſza i wygnaniu Cycerona, po zbytecznym wygórowaniu Pompeiuſza, uzacnionego ró-

żnemi dostoieństwy i honorami, nakoniec po tylu rewolucyach, które tak państwem zachwiały, iż sprawiedliwie ostatniey iego należało obawiać się ruiny; gdy każdy chciał przewodzić i rządzić: rzecz-pospolita bez wątpienia potrzebowała odzyskania stanu spokoynego i naturalnego: potrzebowała mieć na czas iakiegoś pana, ktòryby przytarł rogu zhukaney panów dumie; oraz przywrócił pokóv tak dla pospólstwa, iak dla senatu, pozbawionego w tylu zamieszkach nayznakomitszych osób z pomiędzy siebie.

Uważać należy, że gmin z przyrodzenia pozbawiony ambicyi, nie miał bardzo za złe przewagi Cezara. te naywyższe panowanie wykonywane, i słodzone łaskawością, lżeyszym dlań zdawało się, niżeli tysiączne względy, których bez przestanku używać należało dla wielości możnych w rzeczy-pospolitey panów; i zwyczayne ulegan e dla dostąpienia ich łaski. i senat, acz w przeciwieństwie Cezarowi będący, nie bardzo ie-

dnak przykrzył ſobie pod iedynowładztwem, przez wzgląd ſkończenia ſie onego, dla niedoſtatku potomſtwa w tym, który przewodząc, czynił im przynaymniey roſkoſz z pognębienia tylu innych, co mimo równość zaſług i urodzenia z niemi, przeſadzili ich doſtoynościami i nieznośną wziętością w rzeczypoſpolitey. a tak, prawdę rzekłſzy, panowie tylko, i powagę w rządzie maiący z nieukontentowaniem patrzali na wyniesienie Cezara: będącym albowiem na urzędach z trudnością przychodziło zoſtawać poddanemi; a chociaż im ſłodko rozkazywano, z bolem iednak poczuwali ſię do tego, że wſzelako potrzeba było ſłuchać, i znać nad ſobą pana.

Ci nawet, w których cnota ieſzcze działać mogła, i którzy urażeni iarzmem oyczyzny, z pobudek ſzczegulnie wielkości duſzy i obowiązków (przynaymniey podług ich widzi-mi ſię) chcieli przywrócić wolność; w tym przedſięwzięciu nie mogli być bez właſnego intereſsu. miłość właſna, ukryta niepoięcie w tych

pozorach cnoty i powinności, była prawdziwą ſprężyną, która ich tak żywo i mocno wzruſzała.

Pompeiuſz, wyſzedłſzy z granic równości obywatelſkiey, i przywłaſzczywſzy ſobie nadzwyczayną powagę, mianowicie za powſtaniem woyny; nie mógł iey cierpieć w drugim. z niedawnego przykładu Sylli, którego chwycił ſię ſtrony, brał pochop do nadziei pomyślności dla ſiebie, a niezawodney zguby dla Cezara; rò wnym loſem Maryuſza i Sylli, których do ſiebie przygarnął oſtatki.

Cała familia Pompeiuſza, bardzo wielka przez ſwoie powinnowactwa, a zacna przez ſkładaiące ią oſoby; nie mogła nic przywiązać ſię do fortuny tego wielkiego męża, maiąc być oney uczeſtniczką, nie mniey iak iego potomſtwo. ſynowie nayſzczegulniey Pompeiuſza, iak ſię widocznie okazuie, w dalſzym ciągu tych rewolucyi; warci byli z zacności i zaſług oſobiſtych ſzczęśliwſzey doli!

Marcellowie, Metelliuſze, Cyceronowie, Hortenſiuſze, Pizonowie, i inni przemagali w ſenacie. ci, acz po części nieżyczliwi Pompeiuſzowi, (iak ſię to okazuie z ich liſtów przetrząſaiących onego wady) przylgneli iednak doń, iak do iedyney ucieczki, przed nadchodzącą iuż, i wiſzącą nad niemi zgubą: przekonani oraz zkąd inąd, że łatwieyſze było do zrzucenia iarzmo Pompeiuſza, w przypadku iego wygórowania, niż niewola Cezara, który ſpiknąwſzy ſię z żołnierſtwem tylko, i pewną ſwoich poufalców liczbą; nie miał potrzeby trwać o ſenat. ta była nayiſtotnieyſza pobudka przywiązania ſię owych znakomitych ſenatorów do ſtrony Pompeiuſza, poſpolicie im nie miłego, którego ambicyi, równie z Cezarem do ſamowładztwa dążącey, niewątpliwie domyślali ſię. ale te wyboczenie zawiodłoby nas daleko. wróćmy ſię do zabicia Cezara.

Po zakończonych pomyślnie iego zwycięztwach, nie czas było nikomu przebrydzać i wichrzyć. po nieſzczęśliwey

śmierci Pompeiuſza, śmierci ze wſzech miar tego tak ſławnego bohatera niegodney! nayuporczywſi nawet przyſtąpili do zgody. Cycero muſiał uſpokoić ſię, przekonany tym Celiuſza liſtem, który do niego napiſał bardziey dowcipnym, iak poczciwym piórem: iż w tenczas, gdy obywatele walczą tylko ięzykiem, należy iść za ſtroną ſprawiedliwą, przy odgłoſie zaś oręża, za mocnieyſzą. Katon, ten ſurowy filozof! nie miał innego śrzodku nad ſamobóyſtwo, które wykonał z wielkim aż nad to zachodem, do wydania ſię, że umierał niechętnie.

Ledwie mieſięcy kilka Cezar ſwoiey używał władzy; kiedy nań zrobiony i ſzczęśliwie bardzo przez koniuratow uiſzczony ſpiſek, uczynił im nadzieię przywrócenia ſenatowi powagi. lecz iak ſię mocno zawiedli!

Antoniuſz z obowiązków i z ſkłonności przyiaciel Cezara, zażył urzędowey powagi konſula na prześladowanie ſpiſkowych. zgoda z niemi była daremna,

i tyle tylko trwaiąca, ile potrzeba było czaſu do przygotowania ſię oboiey ſtronie. Oktawiuſz, przyſpoſobiony ſyn Cezara, i pierwſzy iego dziedzic, złączył ſię z konſulem przez związek powinności: oba iednak myśleli o przywłaſzczeniu ſobie, choć w części, powagi zabitego: a kiedy, w pierwſzym opale po śmierci Cezara, każdy albo ſwoim beſpieczeńſtwem, albo ważnieyſzemi zaprzątał ſię proiektami, Lepid, iako ich przyiaciel, korzyſtaiąc z powſzechnego zatrudnienia, zagarnął po nim, iakby puścizną, urząd wielkiego kapłańſtwa.

Herſztowie ſpiſku Kaſſiuſz i Brutus wyſzli z Rzymu, i w tym, iak mi ſię zdaie, błąd ich ieſt naywiękſzy: ſzacunek albowiem ſenatu, maiącego ich za zbawców oyczyzny, i ochłodnienie iuż z pierwſzey zapalczywości poſpólſtwa; powinny ich były pozbawiać ſtrachu: ieżeli też zaciągi woyſka przez Antoniuſza i przyiaciòł Cezara czynione, oſtrzegały ich toż ſamo przedſiębrać, przyſtało im, podług mego zdania, takie mię-

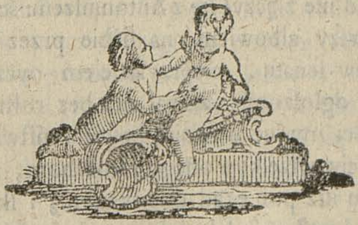
dzy sobą uczynić pomiarkowanie: ażeby Kassiusz w sztuce żołnierskiey bieglevszy szedł na werbunek woyska, Brutus zaś lepszy polityk, i w mieście wielce poważany, przytomnością swoią nie dopuściłby, tym czasem, przyiaciołom Cezara opanowania Włoch i Rzymu. z tym wszystkim oni, czyli przez utracenie w tym razie rozumu, czy przez boiaźń iakowey w spisku zdrady, czy też naresżcie, co iest podobnieysza, że przez wzaiemną nieufność nie będąc z skłonności prawdziwemi przyiaciółmi, ieden drugiego chciał śledzić; nie rozłączyli się z sobą, aż iuż na samym wyiezdzie iednego do Syryi, a drugiego do Macedonii: gdzie przez szczególną powagę swoią wielkie poczynili zaciągi. lecz z tey nieufności i przeciwieństwa, którym oba ku sobie byli uprzedzonemi; wywił się wątek ich upadku i zguby oyczystey.

Wkrótce atoli potym, wszystko zdawało się dążyć do ich pomyślności. zwyciężcy Cezara rozstrychneli się: Antoniusz z Oktawim nawzaiem walczyć po-

czeli, w ten czas, gdy obom na zabóyców nastawać należało: senat zupełnie powodowany na ów czas od Cycerona, sztucznie podżegał rosterki: a choć więcey sprzyiaiący Oktawiuszowi, pracował iednak mocno i około zwątlenia partyi Cezara, własnymże iey orężem. ta to była prawdziwa polityka Cycerona, sprzyiaiącego Brutowi, nieubłaganego dla Antoniusza, wspieraiącego senat, głownego zaś wroga tych wszystkich, którzy iakikolwiek z Katyliną mieli związek.

Te rozterki, niezawodnie pomogłyby do interessu spiskowym, gdyby był Lepid nie złączył się z Antoniuszem: ściągnąwszy albowiem na siebie przez to gniew senatu, nieprzyiacielem oyczyzny ogłoszony, zaczął nie bez rostropności myśleć o swoim bespieczeństwie, przeciw wszelkim onego zamachom, od wielu iuż pon ekąd dociekanym; i skoiarzył tę sławną schadzkę, na którey postanowiony tryumwirat, stał się napotym źrzodłem upadku spiskowych, i początkiem monarchii.

Odtąd wolność zupełnie zginela, każdy tryumwir był krôlem swoiego wydziału: a gdy przez złe sprawienie się, i przez niedolą, Antoni z Lepidem na swoich upadli zamysłach, Oktawiusz Augustem potym przezwany, sam został głową rzeczy-pospolitey; którą po czterdziesto-letnim z górą panowaniu, zostawił w iarzmo pasierba swego Tyberyusza, iednego z naysroższych dla senatu tyranów.



UCINEK MYSLI
NAD
LEPIDEM.

Charakter Lepida dostał się nam bardzo ladaiaki. udano go za łakomcę, szalbierza, bez rozumu, bez serca, bez żadney zgoła z tych cnót, któreby na iego stan przystały. powstawano, i złorzeczono fortunie za to, że go wynioslszy, utrzymała czas nieiaki na wysokim tryumwira dostoieństwie, bez żadney oso-

biſtey zaſługi: (a) uwielbiano ią potym, gdy nań ſwoie wywarłſzy kłopoty, ſmutnym go znowu obarczyła loſem; w ktòrym reſztę dokonał życia.

Atoli być może, że ciż ſami hiſtorycy, ktòrzy tak mocno przeſadzili w pochwałach Auguſta, i opiſaniu wad Antoniuſza, wyobrazili też Lepida, bardziey podług ſwoich paſsyi, i intereſsu tego pana, ktòry był celem ich wielbienia, niż podług rzetelności i prawdy. aniby temu przeczyć bardzo można; rzecz albowiem aż nad to ieſt widoczna: że ze wſzyſtkich zacnych ludzi, ktòrych nam poznać daią, żaden prawie w tak rzetelnym nie ieſt wyſtawiony obrazie, aby go podchlebſtwo, lub zawiść, iaką nie ſkaziła odmianą; w miarę ich intereſsu, przywiązania, i związkòw z temi, dla ktòrych prawdę zdradzali hiſtoryi.

(a) *Nullà virtute tam longam fortunæ indulgentiam meritus.*
Velleius Paterculus lib: II.

Co ſię tycze Lepida, rozumiałbym, że roztrząſaiąc niewątpliwe życia iego czynności, przyidzie mu nakoniec przyznać śrzodek między wielkiemi cnotami, a wielkiemi wadami: i że ſądząc podług ſprawiedliwości, ani pierwſzego ſzczęścia, ani dalſzey niedoli nie ſtał ſię godnym.

Marek Emiliuſz Lepid, był z familii Emilich, nayznacznieyſzey między domami patrycyuſzów. ią poſpolicie wſpominano za przykład, dla blaſku i wielości tryumfow, oraz poſiadanych urzędów. Lepid więc z ſamego imienia wielce poważany w ſenacie, nie mniey był ſzanowany i od narodu.

Zaraz po śmierci Sylli, muſiał iuż mieć rozum do wielkich ſpoſobny rzeczy i zamiarów, kiedy (iak ieſt pewna) zamyślał o wprowadzeniu pewney w rzeczpoſpolitą nowości, chcąc do tego użyć i Juliuſza Cezara: co on iednak odrzucił, nie znalazłſzy w nim pewnie dosyć dla ſiebie beſpieczeńſtwa, lub korzy-

ści; mimo ofiarowanie nawet dość mocnych kondycyi, na fkufzenie nadziei.

Mieyfcem życia Lepida, które bez fprzeczki na wfzyftkich zafługuie pochwałę, ieft wierność dochowana Cezarowi, nawet po zgonie iego: złączył fię bowiem z Antoniufzem na ukaranie fpifkowych; (b) i przez wfzelkie fpofoby nie zaniechał fzukać pomfty z przyiaciela, którego zabóy całe rozftrychnął miafto.

Okazuie fię z hiftoryi, że na ten czas Lepid i Antoniufz byli dowodzcami ftrony Cezara: wziętość zatym iego mufiała być nie pofpolitą, kiedy tylu tak zacnych, i tak wielkich ludzi, uftępuiąc mu pierwfzeńftwa, iego fluchali wodzy. wątpić zaś o tym nie można, zaftanowiwfzy fię cóżkolwiek nad tą okolicznością: że w zafzłey między fpifkowemi i przyiaciółmi Cezara ugodzie, z pomiędzy pierwfzych, o nikim nie było wzmianki tylko

[b] *Chociaż miał za fobą fioftrę Bruta: która wprawdzie umarła przed koniuracyą.*

o Brutusie i Kassiuszu, a z pośledniey-szych, o Antoniuszu i Lepidzie; tak dalece, że Brutus do Lepida, a Kassiusz do Antoniego wieczerzać poszli. (c)

Lepid, moim zdaniem, wart iest ieszcze szacunku z owego podzwignienia losu Antoniusza, gdy po przegraney Modeńskiey przebywszy Alpy, udał się doń do Francyi: gdzie z ogromnym przebywał woyskiem. w tym to mieyscu, Antoniusz z przysługi Oktawiusza, a namowy Cycerona, nieprzyiacielem oyczyzny od senatu ogłoszony, nie śmieiąc zupełnie ukazać się Lepidowi w charakterze hetmana i konsula, tak iak nań przystało; zamiast purpurowey szaty wziął na się żałobę, i przez wielokrotne powierzchowne dowody smutek swóy okazał, dla zniewolenia Lepida, dawnego przyiaciela i towarzysza swego, z ktòrym zawsze w ścisłym żył zachowaniu.

---

[c] *Powiedziało się w* uwagach nad zabiciem Cezara, o *zgodzie związkowych z stronnikami Cezara.*

Lepid ważył się nieco nad tym, coby przedsięwziąć między zwycięzcą Oktawim, i zwyciężonym Antoniuszem, oboma stronnikami Cezara; z tą iednak różnicą, że Antoniusz walczył pod Modeną na Decyma Bruta, a Oktawiusz wspierał go.

Wątpić nie można, iż ta okoliczność wiele dokazała na umyśle Lepida, ile mocno przywiązanego i gorliwego dla Cezara: przyznać mu bowiem trzeba grunt serca dobry, iako to widzieć można w iednym Antoniusza czyli Augusta liście, z owego wyrazu: *uczciwy bardzo człowiek*, którego używa przenosząc Lepida nad innych, wszystkich także właściwemi przymiotami oznaczonych. *nie zdradzę nigdy* (mówi) *słowa mego, którem dał Plankowi, nie opuszczę wspaniałego Dolebellę, ani zawieść mogę tak uczciwego, iak Lepid, człowieka.*

Lepid namyślił się wreszcie przyiąć Antoniusza, i z nim łączyć się na popieranie pomsty, którą wielka Oktawiusza odwlekała ambicya. Jest

Jeſt wprawdzie niektórych hiſtoryków podanie, iż w czaſie umawiania ſię Antoniuſza z Lepidem, żołnierze tego, którzy prawie wſzyſcy, ieſzcze za Cezara, ſłużyli pod Antoniuſzem, nie mogąc na dawne ku tak lubemu ſobie wodzowi nie wſpomnieć przywiązanie, a przezeń na Cezara, którego żałowali ieſzcze; wielką uczyniwſzy wrzawę na widok tak dotkliwey iego żałoby, przynaglili niemal Lepida do łączenia ſię z nim: dawſzy mu poznać nie wielką w ſobie do woiowania przeciwko niemu ochotę. nie nowa to rzecz, że żołnierſtwo Rzymſkie przymuſzało ſwoich częſtokroć wodzów do zgody, w woynach zwłaſzcza domowych.

Cóżkolwiek bądź, Lepid nie mógł w tym razie poſtąpić lepiey nad złączenie ſię z dawnym ſwoim przyiacielem, którego znaiąc charakter poczciwy, biegłość w ſztuce woienney, i miłość żołnierſtwa; mógł oraz być pewnieyſzym niż Oktawiuſza, co niezmierney ambicyi ſwoiey okaza-

wſzy iuż początki, dla ſamego *Cezarem* przezwania ſię, na niemnieyſzą, iak ociec, zakrawał przewagę.

Iak tylko Lepid Antoniuſza przyiął, ſenat ślepo Oktawiemu powolny, obóch nieprzyiaciółmi ogłoſił oyczyzny. nie było w tym iednak wielkiego niebeſpieczeńſtwa: ſzło bowiem tylko o wygraną ktòreykolwiek ſtrony, a ſłabſza nieochybnie obwinionąby zoſtała.

W tym to czaſie, Lepid ową tak niezmierną, i wielką rzecz przedſięwziął. zważywſzy pilnie z iedney moc, i woyſka ſwoie złączone z Antoniuſzowemi, tudzież zręczność nowego ſprzymierzeńca, po którym wiele obiecywał ſobie; z drugiey znowu ſtrony ogromną potęgę miaſta, ſenat, całe niemal ziednoczone Włochy, wſzyſtkich koniuratów po prowincyach uzbroionych, którzy obawiaiąc ſię Antoniego, przyſtaliby niezawodnie do Oktawiuſza, ile że prócz daney Brutowi pomocy, mało o zabóyſtwo ſwego oyca trwać zdawał ſię: Lepid.,

mówię, chciwy pomsty z śmierci Cezara, a bardziey ieszcze korzystania z potęgi tak Oktawiusza, iak Antoniego; przedsięwziął ich zgodzić, a razem nie zapomnieć i o sobie. świeży przykład tryumwiratu, Cezara, Pompeiusza, i Krassa podał mu myśl skoiarzenia drugiego. iakoż ta sławna schadzka, gdzie powtórny stanął tryumwirat, iego była dziełem. te same Lepida pośrzednictwo, dostateczne byłoby do dania świetności życiu nayciemnieyszemu....

Prawda, że Lepid nie przeniknął owey niezmierney potęgi, iaką mu ziednała znakomita tryumwira dostoyność; mianowicie przy urzędzie wielkiego kapłaństwa, które wnet po śmierci ogarnął Cezara: rozumiałbym nawet, że go ta nowa odurzyła wielkość; zwłaszcza gdy był od swoich w Rzymie zostawiony wspólników dla rozkazywania całym Włochom, ludowi, i rządzącemu prowincyami senatowi: zdaie mi się oraz, że w tenczas musiał począć te dalekie zamiary ambicyi, pierwey mu nieznaiome.

Przecież, gdyby był roſtropnie myślił, należało mu wſtydzić ſię tego przebywania w mieście, tym czaſem, gdy iego towarzyſze ſzli nabywać ſławy z pomſty zabóyſtwa Cezara. to było znakiem małey iego do woiowania ſpoſobności, a zatym i niezawodnego umartwienia przyczyną: lecz ſłodycz rządzenia ſię w Rzymie z mocą iedynowładną, ślepym go uczyniła na wſzyſtko.

Wyznać trzeba, że Lepid ladaiakim był wodzem. mimo niektóre iego żołnierſkie ſprawy i odprawiony ieden podczas proſkrypcyi tryumf, nigdzie w nim wielka do boiu nie okazała ſię ſpoſobność. wierzyć iednak ze wſzyſtkim nie chciałbym temu, co o nim piſze Paterkulus że był iednym z naylichſzych wodzów: (*a*) dana albowiem Auguſtowi na Sexta Pompeiuſza pomoc, która napotym tak okropną ſtała ſię; pokazuie w nim wiele męztwa, i nie mniey umiejętności poſtąpienia.

(*a*) *Cum & omnes imperatores eſsent Lepido meliores.*

Vell: Pater:

Lecz więcey ieſzcze zaſtanowić nas powinna przyiaźń ku niemu Cezara, niemniey dlań względnego iak dla Antoniuſza; któremu bez ochyby ſpoſobności do boiu przeczyć niemożna. Cezar przybrał go ſobie do konſulatu we dwa lata ieſzcze pierwey, nim Antoniuſza ten ſpotkał zaſzczyt: Cezar obóch razem uczynił wodzami iazdy, podczas ſwoiey dyktatury. to ſtwierdza ſzacunek Cezara dla Lepida, a ſzacunek iego ſtanowi zacność i ſpoſobność iakążkolwiek do boiu.

Tym czaſem tryumwirowie, po owym ſławnym, pod Filipami, zwycięztwie, po śmierci głównieyſzych koniuratów, i zupełnym ich ſtrony obaleniu; znowu między ſiebie rozdzielili państwo. Lepid nie maiący ſwoiey w zwycięztwach zaſługi, małą też w powadze miał cząſtkę: a gdy Antoniuſz wziął wſchod, Auguſt zaś Rzym, Włochy, i reſztę państwa, on muſiał przeſtać na Hiſzpanii, i urzędzie wielkiego kapłana. zle zażyty i ukrzywdzony w tym podziale, doſkona-

le tę poznał nierówność: lecz trzeba było modz lepiey uczynić. wszyscy żołnierze przywiązani byli do Antoniego lub Augusta; zostało więc dlań tylko wyieżdżać, i kontentować się kilko pułkami, wyznaczonemi do swoiey prowincyi.

Rzecz iest niewątpliwa, że Lepida serdecznie zmartwiła niesprawiedliwość wspolników. bo daymy, choćby się poznał na wyższości ich talentòw i czynności, przykre mu atoli musiało być koniecznie tak widoczne iey przed wszystkiemi odkrycie; gdyż przy mierney zacności był nie wypowiedzianie próżnym: a wiadomo iest, że nikt się nie chce przyznać do mnieyszey nad innych cnoty. więc też od tego czasu, umyślił pomścić się tey niesprawiedliwości, za naypierwszym zdarzeniem; które niebawnie nadeszło.

Niezgoda między Augustem i Antoniuszem zapaliła się tak mocno, że wszystkie ich siły tą kłótnią zaprzątnione zostały. Lepid spokoyny w swoiey prowincyi, całą myśl obróciwszy na zgroma-

dzenie bogactw, a to równie z pobudki naturalney do maiątku skłonności, iako też końcem umyślonego przedsięwzięcia; poczynił w tym czasie nowe woyska zaciągi, i pomnożył ich liczbę aż do trzydziestu pułków: których iednak nie ruszył z Hiszpanii, chcąc dać czas swoim kollegom do wzaiemnego między sobą szarpania się, ażeby potym na osłabionych z świeżym napadłszy woyskiem, obóch mógł pod siebie podgarnąć; a z niemi świat cały. ten zamysł dość z ostróżną i chytrą kierował polityką: pod pozorem bowiem pośrzednictwa między dwóma kłócącemi się, tudzież dochowania z swoiey strony stateczney przyiaźni, i przymierza, podżegał taiemnie, ile tylko być mogło, ich zatargi, końcem przyspieszenia obóch zguby.

Nareszcie po wielokrotnych oboiey strony potyczkach, tym czasem, gdy Antoniusz tonął w roskoszach Egipskich, August miał na karku w Sycyli resztę strony Pompeiusza, pod wodzą Sexta, nie mniey z imienia, iak rzeczą samą za-

cnego. będąc więc nie dość mocnym, a oraz boiąc się, aby ten wróg ze wszech miar niebespieczny (a mianowicie dla szacunku i miłości imienia swego w senacie, który tak przykrym taiemnie urażał się iarzmem;) zupełnie mu iego nie popsuł interessów, umyślił prosić o pomoc Lepida: wiadoma mu albowiem była iego potęga, i interes pognębienia tey reszty nieprzyiaciół Cezara. cóżkolwiek bądź, Lepid, czyli mniemaiąc iuż porę do wykonania swego zamiaru, czyli też chcąc tylko na ten raz ieszcze wesprzeć Augusta; przybył do Sycylii, więcey niż z dwudziesto-pięcią pułkami. te złączone z Augustowym woyskiem, dokonały zwycięztwa; do którego bezwątpienia Lepid naywięcey przyłożył się: niech albowiem co chcą mówią niektórzy przychylni Augusta historycy, August nie wielkie dał dowody męztwa w tey potrzebie.

Dumny z szczęścia Lepid, widząc się na czele naywybornieyszego, iak na tenczas, woyska; tudzież z pomyślnego wstę-

pu, lepſzych ieſzcze nadal ſpodziewaiąc ſię powodzeń, zaczął ubliżać zwykłych dla Auguſta względów. wyżſzość ſwoia nad niego, co do woyſka, a mniemana co do oſoby, z przyczyny nie wielkiego, które w potyczce ukazał, męztwa; puſzyła go niewypowiedzianie. żartował zeń ſpoſobem dotkliwym i mocno go z tey miary wſtydzącym: a nareſzcie nie mogąc przekonać ſię w wynioſłości, ile z natury do niey ſkłonny; kazał mu powiedzieć, aby ſię z Sycylii wynoſił, iako tam żadney nie maiący ſprawy.

Auguſt poczynaiąc dociekać zamyſłów Lepida, żałował, lecz iuż po czaſie, wezwania iego pomocy. ale czegoż nie uczyni ſzczęście, gdy komu chce ſprzyiać? ta pomoc, która okropną dla Auguſta, a początkiem wielkości Lepida być miała, właśnie ſtała ſię źrzodłem zupełney iego zguby. Auguſt znayduiąc w ſwoim rozumie te śrzodki, których inni próżno ſzukaią w męztwie, przemówił ſztucznie przednieyſze woyſka Lepidowego urzędniki nadzieią tak wielkiey nadgro-

dy, nadgrody, którą bez wątpienia skutecznie mógł obiecać, będąc w Rzymie senatu, i ludu panem; że wszyscy, iuż zkąd inąd niechętni ku Lepidowi, iako naturalnie chciwemu, całe iego wnet zbuntowali woysko. ledwie cokolwiek wyrzucono pocisków, umyślnie na zaczęcie iakoby potrzeby między oboim woyskiem; August sam ieden, i bezbronny do Lepida udał się obozu, pochwycił sztandar od chorążego, który mu bez wątpienia w tym wiele nie uczynił wstrętu; a woysko natychmiast doń przystało: wydawszy mu nawet w ręce Lepida, zdradzonego zgoła od wszystkich.

Ta czynność Augusta od iego przyiacioł pochwalona, i niemal do bohaterskich dzieł Scypiona przyrównaną została. pochutnywano z zadziwieniem tey ufności, z którą sam ieden, i bezbronny odważył się iść do obozu nieprzyiacielskiego. niech każdy sądzi, ieżeli ten postępek iest tak wielki, iak mniemano! cóżkolwiek bądź, przynaymniey duch się w nim okazuie przedziwney intrygi.

Nie można nie przyznać w tym wielkiey słabości i nieroſtropności Lepidowi: trudne bowiem ieſt poięcie zbuntowania całego woyſka, aby ſię wòdz nie poſtrzegł i nie zabiegł rokoſzowi; ſkoro ma cokolwiek rozſądku i męztwa.

Te to niemęztwo Lepida, okazane w tym razie, ieſt, podług mnie, mi yſcem życia iego naywięcey zaſługuiącym na wzgardę: przyprowadzony bowiem przed Auguſta, zapomniawſzy na ſwóy charakter, urodzenie i doſtoieńſtwo, upodlił ſię, aż do proſzenia o życie; które mu też zachowano z całym maiątkiem i urzędem wielkiego kapłańſtwa. lecz i z tego potym, gdy ſię na nim przyzwoicie nie umiał ſprawić; ogołocony zoſtał: iedynie za przewagą Auguſta, bez naymnieyſzego dołożenia ſię Antoniuſza woli, który ſię też potym mocno użalał na to.

Nic nie może uſprawiedliwić tey ſłab o ści Lepida, która dała pochop nieprzyia ciołom iego do tyle obmów, i przeſzczypek. noſząc na ſobie wielki iaki charakter,

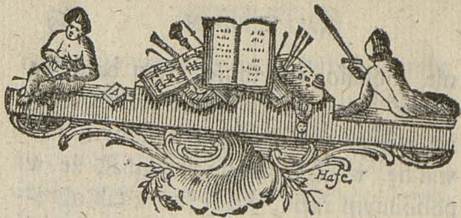
trzeba go przyzwoicie utrzymać, trzeba ſię niekiedy przymuſić do okazania odwagi na śmierć, choćby iey nawet rzeczywiście nie było: a w tym razie nayłepiey przyſtało Lepidowi odważyć życie, ktoregoby mu Auguſt oſzczędził zapewne, z boiaźni nie urażenia żołnierzów iuż dobrze iego ſrogości wiadomych. wſpaniała ufność, i przyzwoite powadze Lepida męztwo, cofnęłyby zbuntowane żołnierſtwo; które wnet po wydaniu ſwego hetmana, oburzywſzy ſię na zdraycòw, wielki uczyniło hałas. lecz Auguſt, nie maiąc przeciw ſobie mocnego dowodźcy, wyſypanemi hoynie pieniędzmi i darami łatwo ie ukoił.

Odtąd przemoc iego ſwoie pomknęła granice, z tym większym dlań ukontentowaniem, że zawſze obawiał ſię iedności Lepida z Antoniuſzem, a z niey pewnego dla ſiebie upadku.

Reſzte życia Lepida zeſzło w cieniu człowieka partykularnego któremu i doſtoieńſtwo wielkiego kapłana żadney

nie dodało świetności. tym bardziey go w uniżeniu trzymać uſiłowano, im więcey przedtym wynieſionym zdawał ſię. wſzakże iabym rozumiał, że w podobnym razie, kiedy kto z tak ogromney zleciawſzy wielkości, przychodzi nieſzczęśliwie na dumne pobłażanie i miłoſierdzie ſwoich nieprzyiaciół; życie tylko oſobne może być człowiekowi przyiemne.





UWAGI
NAD
ANTONIM.

Nigdy rzecz-poſpolita Rzymſka nie była większą, iak tuż przed ſwoim upadkiem; wielkość też była onego przyczyną. Rzymianie zawoiowawſzy świat cały, nie ma-iąc czym ſycić ſwoiey ambicyi, wzieli na ſiebie oręż, i na łonie oyczyſtym utkwi-

li ſztandar krwawy; którego dla poſłuſzeńſtwa świata całego, zanieść gdzie indziey nie było.

Jakoż trudno zdaie ſię, aby ludzie idący na rządy prowincyi więkſzych i pięknieyſzych nierównie, niż nayokazalſze teraz kròleſtwa naſze, ze czcią monarchow przyimowani, władaiący ogromnym woyſkiem z mocą nieokreśloną, prawodawce narodòw, wyięci prawie ze wſzyſtkich rozkazów górnych: którzy nakoniec używali przewagi, aż do brania pod ſwoią w Rzymie zaſłonę naypotężnieyſzych królów: trudno, mówię, aż nadto było takim ludziom przeſtać na równości prywatney, i zoſtawić rzeczypoſpolitey ſpokoyny wybor ſwoich urzędników; którzy właściwie mówiąc, byli raczey panami wſzyſtkich królów.

Przewaga obywatelów zrodziła okropne zamieſzki i burdy, a przez to okoliczność pokazania ſię wielu bardzo zacnym oſobom, z pomiędzy nich mało ieſt, którzyby coś więcey znaczyli nad

Marka Antoniuſza tryumwira. mówię to śmiało, przeciwko świadectwu nawet niektórych przychylnych iego nieprzyciołom hiſtoryków, którzy ſię uſadzili na to, iakby w nim nayſzlachetnieyſze ukryć cnoty, a naymnieyſze wady nayzłośliwiey oczernić i powiękſzyć.

Urodzenie iego było znaczne: familia bowiem acz gminna, pierwſze między nayſzlachetnieyſzemi w Rzymie domami trzymała mieyſce. wywodziła ſię od nieiakiegoś Athona ſyna Herkuleſowego. początek może baieczny, lecz tym ſamym maiący podobieńſtwo z wielkiemi Rzymian familiami; co ſię zwyczaynie bożków lub nayznacznieyſzych w ſtarożytności bohaterów mieniły być pokoleniami. przeto też Antoni chciał zawſze coś noſić na ſukni, coby mu Herkuleſa przywodziło pamiątkę.

Dziad iego, ów ſławny M. Antoni mówca, człowiek rzadkiey zacności i ſławy, który dla gorliwego obywatelſtwa i miłości rzeczy-poſpolitey, ścią-

gnąwszy na się złość Maryusza, iego nakoniec pomsty został ofiarą. był on szczegulnieyszym przyiacielem Sylli, ani spodziewał się zapewne po swoim wnuku przystania za czasem do wspołki człowieka, stronę Maryusza i gminu wskrzeszaiącego. iest to przykład, na przekonanie wszystkich, ktorzy spodziewaią się zostawić nieiako dziedzictwem swoie zdania i skłonności nayodleglejszym pokoleniom swoim.

Matkę miał rodu Juliuszow. z tych względow wielki Cezar, zkąd ináąd mocno doń przychylny, byłby go może przyswoił, gdyby się nie obawiał wstrętu (iak sam wyznaie August) w potomku Herkulesa, do zostania przysposobionym synem potomka Eneaszowego.

Drugim zamęściem poszła za Kornelego Lentula, człowieka bardzo znakomitego, i niepospolitey zacności. iest to ten sam, ktorego Cycero udusić kazał w czasie spisku Katyliny; bez wątpienia

porywczo, i dla wrażenia wielkich myśli o swoiey mocy, którą mu z tylą powagi poruczono.

Od tey śmierci, Julia nieubłaganą ku Cyceronowi powzięła nienawiść i chęć pomsty, wlaną potym w syna swego Antoniusza; który z osobliwszym był do niey przywiązaniem. ta też to iest podobno pierwsza, i główna przyczyna srogiey napotym tych dwòch ludzi ku sobie zawziętości.

Nie wiele było w Rzymie osob, tak urodziwych, iak Antoni w pierwotney młodości: nikt się też nie oddał tylu roskoszom, które mu wiek i szczęśliwa postawa iednały; a ieśli mamy rzec prawdę, nikt w nich nie zbytkował więcey. rospusty niezmierne i chęć roskoszowania, była dlań, w całym życiu iego, źrzodłem wszystkich pomyłek, błędów, i nieszczęśliwości.

Mało miał polityki w obcowaniu i delikatności w wyrazach: lecz przytym pełen nieiakieyś swobody nawykłey w woysku, tudzież dworności przyiemney i

powabney. miła nadewszystko w nim była nieiakaś wspaniała niedbałość, właśnie zdaiąca się przypadać do iego, w ktòrym zostawał, wyniesienia.

Przymilenie, poufałość, przystępność, były iego szczegulne przymioty. żartował z innych zręcznie i grzecznie, bez urażania się odwetowaniem; będąc iuż nawet tryumwirem. rzecz bardzo rzadka w osobach wielkiey powagi i mocy!

Był komplexyi miękkiey i miłośney. używał do tego swoich przyiacioł, i im nawzaiem służył; zakładaiąc naywiększą dla siebie roskosz w ich ufności. wielkość posiadanego dostoieństwa i charakteru, nie odieła mu nigdy pamięci na urodzenie swoim przyiaciołóm równe; kochany był zatym od nich nieobłudnie, we wszystkich stopniach, i przemianach życia i doli swoiey. Kuryo, ieden z nayrozumnieyszych ludzi w wieku swoim, podług przyznania nawet Cycerona; okazał to widocznie w zaręczeniu za nie-

go, nie raz, summ tak wielkich, że cała ztąd familia iego ustraszoną została. odsłużył mu tę dobroczynność, iak należało, Antoniusz, i o niewdzięczność obwinić go nie można. poświęcał wszystko dla interessu przyiacioł, tak iż wątpiono niekiedy, nie bez przyczyny, ieśliby on ich kochał, czy od nich był bardziey kochany. iakich, naprzykład, od niego nie odebrał przysług Klodyusz w sprawach, które mu się zdarzyły, publicznych? iakich łask nie doznał Wentydiusz, od niego na wszystkie rzeczy-pospolitey pomykany dostoieństwa, mimo niskość urodzenia? iakiey nie użył wspaniałości dla Arystobula króla Żydów, zabrawszy go w niewolą? wreszcie i to iest na niemałą pochwałę iego, że w dochowaniu wiary przyiaciołom swoim nikt nie był gorliwiey statecznym. pokazuie się to ztąd naywidoczniey, że nigdy Augustowi żadnego nie chciał podpisać traktatu z krzywdą swoich przyiacioł, i ubliżeniem uczynionych im obietnic. *nie zdradzę* (mówi w iednym liście pisanym z tey okoliczności) *słowa danego Dolabelli, ani*

powziętey przyiaźni z tak uczciwym, iak Lepid, człowiekiem, ani tego com winien Plankowi &c.

Dobroć iego dla woyskowych i sług, była zbytkuiąca, a hoyność rozrzutna. raz kazał podskarbiemu wyliczyć dwadzieścia pięć tysięcy dragm srebrnych, dla iednego z domówników swoich, w niczym mu nadto niezasłużonego. Zakwaszony na wielkość darowizny podskarbi, przed wypłaceniem summy pokazał ią Antoniemu, odliczoną w drobney monecie, umyślnie dla wyrzucenia mu iego rozrzutności: lecz Antoni, poznawszy chytrość, rzekł do niego z flegmą: *zaiste, dwadzieścia pięć tysięcy dragm, zdaie się rzeczą małą, i nie wiele zabiera mieysca: niechże mu ieszcze drugie tyle dadzą.* iakoż natychmiast stało się dosyć rozkazowi. ta hoyność zdaie mi się tym pięknieysza, że daleka od wszelkiey chluby: gdyż nikt o niey prócz ich dwóch nie wiedział. nie trzeba się zatym dziwić, że tą dobroczynnością wszystkich niewoląc serca, szczegulniey do siebie przywa-

bił żołnierſkie: nad któremi, podług przyznania nawet nieprzyiacioł, oſobliwſzą miał moc i powagę.

Służyli oni pod nim, za czaſów ieſzcze wielkiego Juliuſza, od którego przeiął ſpoſób woiowania tak dokładny, iż go nikt podobno doſkonale naśladować nie zdoła: byli świadkami tego ſzacunku, który dla niego okazywał ów wielki człowiek, poruczaiąc mu zawſze pierwſzych w woyſku urzędów: doświadczali zawſze iego dobrey chęci, ſzczodroty, i grzeczności; po tylu bowiem zwycięztwach, y w tak wyſokim, iak był, ſzczęścia ſtopniu, nie miał za wſtyd, każdego z żołnierzów w właſnym odwiedzać namiocie, wypytywać ſię o każdego potrzeby, a przełożonym ſkutecznie i bez odwłoki dogadzać.

Tey to dobroci Antoni był winien ſzczęśliwe ſwoie do Gallii przebycie, kiedy wygnany przez ſenat do Lepida uciekał, przebywaiąc Alpy z woyſkiem ze wſzyſtkiego ogołoconym, bez nadwe-

rężenia iednak ani powagi wodza, ani przychylności żołnierzy: którym w głodzie naypierwey dał z siebie przykład skromności, pomiarkowania, i cierpliwości. zaiste rzecz żałosna i dziwna! widzieć było, iako człowiek w wydatkach niepomiarkowany, wspaniały w stołach, niewstrzemięźliwy w życiu, został skromnieyszym od wszystkich żołnierzy, oraz naycierpliwszym na głód i pragnienie; daiąc im niekiedy, uięte niemal sobie od gęby, ostatki pożywienia. przeto też nigdy woysko do swego bardziey nie było przywiązane wodza, ani nikt z wodzów nie stał się godnieyszym miłości żołnierstwa.

Lecz wpatrzmy się w tego Rzymianina, wielkie na sobie noszącego charaktery. nie rozwodząc się nad opisaniem całego życia, dość będzie dla powzięcia o nim pięknego mniemania, wystawić go w niektórych okolicznościach, gdzie się nayznakomiciey okazał.

Y tak, uważać go naprzod można w

Syryi, gdzie ieſzcze młodo poiechawſzy ſłużyć woynę pod rządcą tey prowincyi, od niego otrzymał wodzą iazdy. tam naprzód wſławił ſię na Aryſtobula króla Zydów, wziąwſzy go w niewolą, po wygraney prawdziwym męztwem potyczce. piękny zaiſte wſtęp na świat, kiedy mu zwycięztwo i ujęcie króla przodkuie! wkrótce potym poſzedł z poſiłkiem Ptolomeuſzowi krolowi Egiptu, na którego miaſto Peluzę odebrał. w tym oblężeniu pierwſzy na rozwaliny wſtąpiwſzy muru, po dokazaniu cudów oſobliwſzego męztwa, nie mniey wſławił ſię ſkromnością i dobrocią ſwoią; zapobiegaiąc nierządom w iakie zwyczaynie popada dobyte ſzturmem miaſto. mówią, że na ów czas, pierwſzy raz uyźrzał Kleopatrę, z piękności ſwoiey tak dla niego potym nieſzczęśliwą.

Można go uważać na polach Farſalſkich, gdy towarzyſząc Juliuſzowi podczas tey ſławney i rzecz kończącey potyczki, męztwem i roſtropnością ſwo-

ią

ią nie mało do zwycięztwa pomógł. dowodził on lewe ſkrzydło woyſka, i byłby ieſzcze więkſzą dla ſiebie ziednał ſławę, gdyby ſię tam nie znaydował Cezar.

Cezar, obiąwſzy w Rzymie dyktaturę dał Antoniemu wodzę ſwey iazdy; urząd po dyktaturze nayznakomitſzy: na ten czas pierwſzy raz rządził w Rzymie z władzą udzielną, i tylko ſamemu Juliuſzowi podległą; którego zapewne ſłuchać nie było wſtydem.

Nie mniey ieſt godzien uwagi, w tey ſławney ſchadzce, po śmierci Cezara; gdzie ow pamiętny ſtanął tryumwirat, okropna tylu łez i krwi wylewu przyczyna! Oktawi, przezwany potym Auguſtem Cezarem, i on, dla zakończenia między ſobą kłutni, udali ſię za pośrzednictwem Lepida nad zbieg rzek, między Perugią i Bononią, w powiecie Modeny. w tym mieyſcu nie wielka rzeczka okrąża nieiaki plac ziemi, nakſztałt wyſpy; którą przywodźca zgody Lepid wybrał na mieyſce ſchadzki. Auguſt i Antoni zoſtali na prze-

ciwnych brzegach rzeki; a Lepid, dla oddalenia wſzelkiey zdrady, i przeyźrzenia mieyſca, udał ſię na wyſpę. podiął nakoniec ſuknią znak ich zbliżenia ſię. oba więc (zoſtawiwſzy, na końcu moſtów wyſtawionych dla oſtrożności, ſwoich przyiacioł i ſtraże,) równym poſtępowali krokiem, aż do zdybania ſię na ſamym śrzodku wyſpy: gdzie po ſerdecznych uściſkach, i wzaiemnym mocney na pozor przyiaźni oświadczeniu, wſzyſcy trzey w otwartym tak uſiedli mieyſcu, iżby ich łatwo i dobrze, ſwoi widzieć mogli. Oktawi z powagi konſula śrzodek wziął między niemi. ta ich umowa dwa dni trwała, będąc niezawodnie celem wielkiey wſzyſtkich baczności, iako maiąca ſtanowić loſy świata całego. zobaczęmy teraz iey ſkutki.

Uradzono nowy ze trzech oſób poſtanowić urząd, z nazwiſkiem tryumwiratu; któryby Lepid, Oktawiuſz, i Antoni nieprzerwanie lat pięć ſprawowali, z powagą konſularną, oraz mocą ſtanowienia innych urzędów miaſta. prowincyi taki ſta-

nął podział: że Antoni wziął Gallią, procz Narboneńskiey, która Lepidowi wraz z Hiszpanią dostała się; Oktawi zaś Affrykę, Sycylią i inne wyspy: co do kraiów od Bruta i Kassiusza opanowanych, te na dalszy czas odłożono; a Oktawi z Antonim wzięli na siebie ich zgromienie. Lepid na rok następuiący wyznaczony konsulem, dla siedzenia w Rzymie, i rządu we Włoszech, maiąc sprawować Hiszpanią przez wysłane do niey namiestniki swoie. (a)

Tym sposobem stanela na koniec owa okropna proskrypcya, wykonana napotym w Rzymie i innych kraiach Włoskich, z tylą srogości i nayszlachetnieyszey krwi Rzymskiey wylaniem, że samych senatorów wiecey sta czterdziestu, a szlachty około dwóch tysięcy potępiono; podług świadectwa autorów nayoszczędnieyszych w liczbie. o tey proskrypcyi niemożna i teraz pomyślić bez wzdrygnienia się na to, iak daleko zuchwa-

(a) *Per Vicarios administraturus*,

ła trzech osób partykularnych duma unieść się może, k-woli pastwienia się nad światem.

Godnieyszym iest ieszcze uwagi Antoniusz pod Filippami, gdzie na imie *niezwalczonego* zasłużył wodza, w dzień owey sławney potyczki, którą sprawiedliwie wielkim dla niego dniem nazwać można. wystawić go sobie trzeba w towarzystwie statecznego zawsze zwycięztwa, iako przełamuie przeciwne sobie lewe skrzydło z wodzy Kassiusza, iako potym daie pomoc Augustowi, gdy iuż cotylko miał się pod Brutem zwinąć; iako nakoniec przemaga ze wszystkim Bruta, i zupełne iedna zwycięztwo.

Co za sława! zwyciężyć dwóch ludzi wielkich, ludzi nayznakomitszych w przeciwney stronie, ludzi, którzy powszechne na siebie wszystkich obracali podziwienie; a zwyciężyć tak szczęśliwie i zupełnie, iż odtąd wzieła koniec woyna, a tryumwirowie spokoyne zaczeli panowanie!

W tey to potyczce Antoni dał nieladaiaki dowód wſpaniałości ſwoiey. nieiaki Lucyliuſz był przywiązany do ſtrony, a bardziey ieſzcze do oſoby Bruta: ten gdy w rozſypce woyſka, uciekaiąc, iuż, iuż doieżdżany, i bliſki był poymania, Lucyliuſzowi przyſzło na myśl udać ſię za Bruta i proſić o życie, wołaiąc: *ia ieſtem Brutus; niech mnie prowadzą do Antoniuſza.* tą ſztuką dał Brutowi dość czaſu do ucieczki. zaprowadzony potym przed Antoniuſza i od niego poznany, śmiało z nim rozmawiał. *użyłem* rzekł *tego wybiegu, umyślnie, aby Brutus żywcem nie wpadł w ręce nieprzyiacioł. nie dozwolą, bez wątpienia, bogowie ſzczęściu tey korzyści nad cnotą. lecz bądź co chce; iakkolwiek przypadek uiści rzeczy, znaydą zawſze Bruta, czy to żywego, czy martwego w ſtanie przyzwoitym ſwoiemu męſtwu. nareſzcie* dodał *życie moie w twoich ieſt ręku Antoni. możeſz nim podług twego upodobania rozrządzić: ani powinieneś ſpodziewać ſię po takim, iak ia, Rzymianinie, abym miał podłość proſzenia o nie.* Zadziwiony ſtatkiem i odwagą Lu-

cyllego Antoni: *taki, iak ty, człowiek* odpowiedział *wart ieſt nadgrody większey nie równie nad możność wyświadczenia moią: ale dowiedziałem ſię o śmierci Brutuſa, któremu tak przyzwoicie chwalebną dochowałeś wierność. proſzę cię, niech ia będę na iego mieyſcu: kochay mnie tak, iak iego kochałeś.* ta prozba była w okolicznościach aż nadto dla Lucyliuſza trudnych, aby ſwego wziąć nie miała ſkutku: przyſtał więc na nią, a iak pierwey Brutuſowi do końca wierny, tak napotym zawſze dla Antoniego ſtateczny, nigdy go, w czaſie nawet powſzechnego wſzyſtkich przyiacioł odſtąpienia; nie opuścił.

Iawny poklaſk, i dawane publiczne Antoniemu pochwały z okoliczności tego zwycięztwa, były dlań tym przyiemnieyſze, że ie ſam poznawał być ſprawiedliwemi; i że razem przyganiać zdały ſię nikczemnemu w tym razie niemęſtwu Auguſta. na złe mu iednak wyſzła ta roſkoſz, gdyż odtąd ściągnął na ſię nienawiść Oktawiuſza. uſzczypliwe nań

wtenczas ſzemrania żołnierſtwa były podobno nieprzełamaną zawſze zawadą do prawdziwey zgody, w wſzczętych tylekroć między niemi zatargach; których nakoniec, przy zupełney wſzyſtkiego ſtracie, życiem przypłacił Antoniuſz.

Ponieważ ta potyczka ieſt walną Antoniuſza ſprawą, a ſława, ztąd wielką, że zwycieztwem tak znakomitych nabyta oſób; możemy bez oddalenia ſię bardzo od naſzey rzeczy, dotknąć zacności i charakteru Bruta i Kaſſyuſza, owych to wielkich w kronice ludzi.

Brutus ſzedł po oycu od tego Bruta, który krolów wypędził z Rzymu; po matce zaś od Serwiliuſza Hali, który zamyślaiącego o tyrannii zabił Meliuſza: urodzenie więc ſamo zdawało ſię wkładać nań obowiązek bronienia ſwobód oyczyſtych. rodził ſię z rodzoney ſioſtry Katona, owego ſławnego filozofa, którego ſurowość i ſkromność życia wziął za przykład. cnotę miał w prawdzie oſtrą, lecz nieobłudną. choć nieco

zacięty, ta iednak zaciętość dążyła zawſze do dobra publicznego, iako ſzczegulney pobudki i prawidła wſzyſtkich czynności iego.

Kaſſiuſz nie mniey także z ſzlachetney był familii, lecz charakteru innego zgoła, iak Brutus. cnota iego nie miała tyle rzetelności, ani obyczaie podobney oſtrości. Czynił wſzyſtko z oſobiſtych pobudek, chytro zawſze i ſubtelnie; miał męztwo, i przy nim wiele doświadczenia, minę i poſtępki zuchwałe, humor ponury i żwawy: ſmutny z ſzczęścia drugich a wiele zaufany w ſobie, na wſzelkie był gotów przypadki. dał dowód zuchwałości ſwoiey, po śmierci Cezara, w uczynioney na pozór zgodzie między ſpiſkowemi z iedney, a Lepidem i Antonim z drugiey ſtrony; gdy ſtanęła umowa, aby Brutus do Lepida, a Kaſſiusz do Antoniego wieczerzać poſzli: ſpytany bowiem przy końcu uczty od Antoniego, który i w naypoważnieyſzych ſprawach od żartów wſtrzymać ſię nie mógł; ieśliby ieſzcze w zanadrzu iakiego niemiał

ſztyletu: *tak ieſt* odpowiedział zuchwale, *mam na tych, którzy do tyrannii zmierzać zechcą.* na tym ſię ſkończyły żarty.

Mówiono o tych dwóch ludziach, że Kaſſyuſz był walecznieyſzym wodzem, a Brutus uczciwſzym człowiekiem. ten lepiey przypadał do przyiaźni, tamten ſtraſznieyſzym był dla nieprzyiacioł. Kaſſyuſz miał więcey ſił i mocy, Brutus więcey cnoty. Welleiuſz Paterkulus, niezaniedbuiący żadney do pochwał i podchlebiania Auguſtowi okoliczności, mowi: iż w przypadku wygurowania ich ſtrony, gdyby byli panami zoſtali świata; tyleby było z pożytkiem dla rzeczypoſpolitey mieć Bruta, nie Kaſſiuſza, panem, ile pomyślnością, Auguſta, nie Antoniego. zdaie ſię, że ten autor czyni porownanie ſpiſkowych z tryumwirami, to ieſt Kaſſiuſza z Antonim, a Auguſta z Brutem.

Brutus i Kaſſiuſz oba pretorowie w czaſie ſpiknienia ſię na Cezara, od którego tamten nieźliczone odebrał łaſki;

po ſpełnionym mordzie, przymuſzeni byli uyść z Rzymu od prześladowania poſpólſtwa, roziątrzonego przez Antoniuſza i Lepida: i od powſzechnego ſenatu miłości, który ich nieſkończenie wielbił. udali ſię do prowincyi, do licznych tam przyiaciół ſwoich, i ogromne zgromadzili woyſka. hasło wolności, dawało kolor zabóyſtwu: pod tym więc pozornym pretextem, a oſobliwie na imie Bruta, oſobliwſzemi cnotami wielce znakomitego; liczne zewſząd, i całkiem, do nich przyſtaiące widać było narody. ſztandary ich nioſły na ſobie znaki ſprzyſiężenia; na namiotach zaś i tarczach piętnowano narzędzia mordu, w ten kſztałt właśnie, iak widać na medalach w on czas bitych: to ieſt czapkę znak wolności, między dwoma ſztyletami, z tym napiſem *Eidus Martiæ*.

Woyſko ich wkrótce ſtało ſię dość mocne do znacznieyſzych przedſięwzięć, i do podbiiania prowincyi, rozdzielonemi nawet ſiłami. Kaſſiuſz dokazał cudów męztwa, i onę nad wſzyſtkie

czaſy znakomiciey okazał: po czym złączył ſię z Brutem pod Filippami, gdzie też Auguſt i Antoni z ſwoiemi nadciągnęli zaſtępy.

W tym to mieyſcu, potrzeba wſzyſtkiego przymuſzała tryumwirów do ſzukania potyczki; taż ſama przyczyna powinna była zniewolić ſpiſkowych do iey unikania. lecz Brutus, czyli dla nalegania woyſkowych, którym ſię iuż okropność zmierziła woyny,. czyli też przez cnotę i miłość oyczyzny, wſtydząc ſię tak długiego oney domowemi kłótniami puſtoſzenia; chciał im nareſzcie koniec uczynić potyczką. całe woyſko pochutnęło temu przedſięwzięciu: ſam tylko Kaſſiuſz wiadomy ſztuki woienney, i z długiego iey doświadczenia poznaiący doſkonale zły ſtan nieprzyiaciół z głodu prawie umieraiących; ſprzeciwiał ſię temu. lecz nakoniec przez obowiązek pewnych dla Bruta względów, i dla ſzemrania żołnierſtwa, iakby tę woynę chciał umyślnie przewlekać; zezwolił na wſzyſtko. powiadaią nawet, że w dzień przed potycz-

ką, poſzedłſzy wieczerzać do Meſsali, to mu przy pożegnaniu miał powiedzieć: *będzieſz mi świadkiem Meſsalo, że tak ieſtem przymuſzony, iak niegdyś wielki Pompeiuſz do odważenia ſwobod oyczyſtych na los i przypadek utarczki. powolny temu ieſtem, acz niechętnie: trzeba iednak wſzyſtkiego ſpodziewać ſię od ſzczęścia; lecz za ladaiaką bardzo idziemy radą.*

Tę boiaźń uiścił ſkutek. Kaſſiuſz naypierwey zbitym zoſtał, dopełniwſzy obowiązków hetmana biegłego w ſztuce, mężnego w ſpotkaniu i doświadczenie maiącego w wodzy; który iednak z całą ſwoią doſkonałością muſiał uſtąpić ſzczęściu Antoniuſza nad wſzyſtkimi w ten czas przewodzącemu. pomyślniey Brutowi rzecz ſzła na Auguſta: lecz Kaſſiuſz nie ufny iego ſpoſobności, z ſwego loſu ſądząc o tamtego powodzeniu, cofnął ſię, dla wzięcia o nim wiadomości. tey, że nieodebrał wprędce, czuciem i przekonaniem ſwoiey przeięty niedoli, śmierć ſobie zadał: lecz iakim ſpoſobem, nie wiadomo.

Bez wątpienia, w tey śmierci okazuie się rospacz mniey przyzwoita tak wielkiemu, iak Kassiusz, człowiekowi. należało przynaymniey cierpliwie czekać prawdy. setnik, który spoźnionym przez opieszałość doniesieniem o Brutusie, do iego śmierci dał przyczynę; sam się z wielkiego żalu zabił. zaiste umierać w tenczas, bardzo być musiało łatwie!

Brutus odebrał wiadomość tey śmierci z niewypowiedzianym żalem. znaiąc wielkość straty, starał się naylepiey ukryć ią przed żołnierstwem, dla niezwątlenia w nim męztwa. użaliwszy się potym na losy, wydzieraiące mu ostatniego Rzymianina, (tak albowiem nazywał Kassiusza) chciał ieszcze docierać potrzeby, dla zakończenia wreszcie wszystkich nieszczęść woyny, pod któremi tyle stękało narodów. być może, że mu też dała do tego pochop otucha wygraney nad Augustem, który bez szczęśliwego wsparcia od Antoniusza, wszystkie tryumwirów byłby zawiodł nadzieie. lecz zwyciężca Kassiusza, tegoż dnia zbił na gło-

wę Bruta, poszedł za nim w pogoń, i żywcem (iak się mówiło) chciał poymać uciekaiącego. nigdy bardziey szczęście nie popierało męztwa. August dla pewney słabości zdrowia, na którą przynaymniey narzekał; nieużytecznym był w woysku. Antoniemu nieskończenie ztąd więcey przybyło sławy.

Brutus chciał ieszcze, rozbiegłe zgromadziwszy woysko, z resztą zwyciężonych mężnie nieprzyiacielowi stawić się: lecz szczęściem tryumwirów, i tego nie mógł, gdyż niemal wszyscy żołnierze do nieprzyiaciół przeszli strony. opuszczony więc zewsząd, bez żadnego iuż śrzodku dla swobod oyczyzny swoiey, co dla niey całego siebie dotąd poświęcał; widząc się na ten czas w samey tylko towarzystwie cnoty, którey surowość stała się dlań tak nieużyteczną i szkodliwą; przeięty żalem, te pełne rospaczy wyrzekł słowa: *cnoto! którey nigdy przez wiek móy nie odstąpiłem! dla którey wszystkich roskoszy, rozrywek, całego nakoniec zrzekłem się maiątku! niczym nie iesteś wię-*

cey, nad próżną i bezſilną marę! zbrodnia zawſze ma nad tobą górę; któż ſię iuż odtąd do ciebie przywiąże? proſząc potym iednego z wyzwoleńców o oſtatnią dla ſiebie przyſługę, rzucił ſię gwałtownie na oſtrze iego miecza, i ſerce ſobie przebił.

Ten ieſt nieſzczęśliwy koniec ſławnego ſpiſku, i ſtrata wielkich dwóch ludzi, których może ſame loſy za zabóyſtwo ukarać chciały: przez nią wſzyſtkie ſenatu i wolności upadły nadzieie.

Niezgoda i nieiednomyślność w tey oſtatniey potyczce, były przyczyną wſzyſtkiemu nieſzczęściu: bo choć Kaſſiuſz oſobliwſze dla Bruta zachowywał względy, iako z cnot i ſławy mocno w woyſku poważanego; chociaż wzaiemnie Brutus ſzacował wielce męztwo i doświadczenie Kaſſiuſza, oba ſię iednak nie lubili: wſpólny ich tylko łączył razem interes.

Co więkſza, Kaſſiuſz miał dawną u-

razę do Cezara, o nieiakieś przeniesienie nad niego w preturze Bruta. Kassiusz, nadto, mało o religią dbaiący, gardził zabobonami i ostrym życiem Brutusa. ten maiąc owe sławne nieprzyiaźnego sobie geniuszu przywidzenie, gdy go nie żartem opowiadał Kassiuszowi, przykrą od niego zbytym został odpowiedzią: że to było skutkiem długich iego bezseniów i nadzwyczayney wstrzemięźliwości; które mu mózg mącąc, te sny okropne i bałamutne sprawiały.

Brutus znow z swoiey strony nie lubił w Kassiuszu chytrości i skrytych postępowania sposobów, które tak mało do iego surowey przypadały cnoty: gorszył się tą w nim oboiętnością względem religii, i pogardą wszystkich iey obrządków. z tey więc różności humorów, skłonności, i zdań, częste między niemi wszczynały się niesnaski, zawsze iednak rostropnością i wspòlnym umarzane interesem.

Antoni, powziąwszy wiadomość śmier-

ci Bruta, kazał się zaprowadzić na mieysce poboiowiska, a spoyźrzawszy na trupa, od łez się nie wstrzymał: dla okazania zaś czci zwłokom iego, zdiąwszy z siebie welon purpurowy żołnierski, okrył nim ciało, przez chciwość żołnierstwa z własnego obnażone: słowem osobliwszy dla tego wielkiego człowieka okazał szacunek; będąc mu też zkąd inąd nie mało obowiązanym: w radzie albowiem spiskowych, gdy o śmierci Antoniego z Cezarem naradzano się, mimo wszystkich na to zdanie, ieden, sprzeciwił się Brutus, twierdząc upornie: że tylko krwi tyrana oszczędzać nie należało. August uciętą Brutusa głowę posłał do Rzymu, dla złożenia iey przy posągu oyca swego.

Jeżeli Antoniusza widzięmy tak znakomitego w wspomnionych dopiero okolicznościach, tym więcey bez podziwienia uważać go niemożna na wschodzie; po uczynionym podziele z Augustem: z którego Lepid iako mało do zwycięztw przykładaiący się, miał też nie wiele.

tam to w poczcie licznych i bez ochyby naywybornieyſzych kraiowego żołnierza pułków, otoczony ieſt zawſze gronem nayznacznieyſzey młodzi Rzymſkiey, która, w owym to wieku naypięknieyſzym, i w znakomite tak płodnym czyny; uczy ſię woienney ſztuki pod wodzem wielkim, i pierwſzym bez ochyby po Juliuſzu. dwór iego ſkłada ſię zawſze z wielu królów, ze wſzyſtkich Azyatyckich kſiążąt, poſłów ſąſiedzkich, przymierzeńców i hołdowników państwa Rzymſkiego; którzy iednego tylko Antoniuſza panem na wſchodzie być znali.

Tam to ſwoie wielowładne i bez mocy odwołania ſię ſkłada ſądy, na dzierżawy i życia królów: iednych zrzuca, drugich ſtanowi; a temu bynaymniey ſprzeciwić ſię nikt nie śmie, i nie może. ſenat nawet, dla zachowania przynaymniey cienia powagi; wyznaczonych od niego na wſchodzie potwierdza królów. takiemi byli Daryuſz w Poncie, Farnaciuſz w Idumei, Herod w Judzkiey ziemi, Amintas w Pizydyi, Polemon w Cy-

licyi, i innych wielu. daie rozkaz na publiczne ścięcie Antygona króla Żydów. ta śmierć nigdy na królach nie doznana przedtym, ieſt naywiękſzym dowodem niezmierney, którą ſprawował, władzy.

Idźmy ieſzcze daley. co za wſpaniałość iego dworu! ile w nim igrzyſk, i widoków! iak go wſzędzie ogromna otacza wielkość! wyſtawiam ſobie naybardziey przed-pokóy Marka Antoniuſza obywatela Rzymſkiego, napchany tłumem mocarzów, królów, i kſiążąt, czekaiących na godzinę z nim mówienia i iego zabiegania łaſki. nic nie będzie od rzeczy, gdy powiem, że i naywſpanialſze o tych wielkościach pómyślenie, zawſze mniey będzie od prawdy. Juliuſz Cezar, acz pan iedynowładny, nigdy w tak wſpaniałym nie okazywał ſię maieſtacie. Auguſt, rządzący na zachodzie z równą Antoniuſzowey władzą, nie był w Rzymie ani tak przeważnym, przez powinne dla ſenatu i ludu względy, ani tak wſpaniałym, dla potrzeby oſzczędzania ſkarbu,

w tym zwłaſzcza mieyſcu, gdzie miano prawo ſurowie poſtąpić z rozrzutnikami, i karać niewiernych urzędowi. przeciwnie, Antoni panował z ſtraſznym woyſkiem w części świata bardzo bogatey, i zdawna przyzwyczaioney tak do zdzierſtw, iak do niewoli; gdzie oraz ſami królowie ſwoich tylko celowali poddanych pierwſzeńſtwem ſłużebnictwa.

Lecz co nierównie więcey dodawało blaſku i ſławy Antoniemu, to to nigdy niezawiedzione iego hetmanów ſzczęście w woiowaniu. Sozyuſz, i Kanidyuſz cudów dokazali męztwa; a nad nich więcey ieſzcze Wentydiuſz, nie raz zwyciężaiący Partów. zwycięztwo i tryumfy tym znakomitſze! że on z wodzów Rzymſkich, pierwſzy, ten zgromił narod.

Ten to ieſt ſławny z męztwa Wentydiuſz, który był u Antoniego, tym właśnie, co u Auguſta, Agryppa. wynieſieni oba z niſkiego urodzenia do tak wyſokiego ſzczęścia przez odwagę, dobre ſprawienie ſię w woynach, i przy-

wiązanie do swoich panów; oba potym do konsulatu i do honorów przyszli tryumfalnych.

Atoli wszystkie te znaczne, w którycheśmy uważali Antoniego, charaktery, cała ta wielkość z wysokim złączona dostoieństwem, nie mogła go od wielu ochronić przywar. cnoty iego nie iedną skażone wadą dały komuś okoliczność podobnego o nim, iak o Alcybiadesie, mówienia: *że nie możono zgadnąć, ieśliby z złych, lub z dobrych bardziey był sławny przymiotów.*

Wiadome mi iest podanie historyków: że Antoni był rospustnikiem. wiem i o uczynionych Cycerona skargach: że sromotne swego opilstwa znaki aż do senatu przyniosł.

Prawda; Antoni miał skłonności wszystkie wrzącey młodości, żył w wieku złośliwym, i w mieście zupełnie skażonym. urodzony z wdziękami, iakie tylko natura dać może, nie zatrudnił się krò-

ceniem namiętności, w tym czaſie, gdy wyſtępki weſzły we zwyczay, a nayſzlachetnieyſze oſoby wylewały ſię bez uwagi na roſkoſz wſzyſtkie ſtany zaprzątaiącą, i całemu Rzymowi powſzechną. gdy więc te namiętności umocniło właſne iego pobłażanie, a powaga i moc wraz z niemi wzraſtały; nie ma dziwu, że potym tak wyſoko doſzedłſzy, ſtały ſię tylu nierządów przyczyną; aż nadto bowiem ieſt pewna, że ci, którzy mogą wſzyſtko, co tylko chcą, chcą tego częſto, czegoby nie powinni. ztąd to pochodzi tyle nieſprawiedliwości, biedy, i ucisku, które na świecie przewodzą.

Wiem, że Antoniuſzowi wyrzucaią iedność z Juliuſzem Cezarem, i wſpomaganie tyrana wolności. lecz tych, co ſię tak ſurowemi praw poſtrzegaczami, i miłośnikami pokazuią wolności; czyliby też podobny nie ſkuſił wyſtępek, gdyby mieli takie przymioty i rozum iak Antoniuſz? próżne ieſt wymawianie mu iego podłości, podchlebſtw i ofiarowania złotey korony Juliuſzowi, na którą Cy-

cero tyle narobił wrzawy, iak gdyby na niey panowanie zawiſnąć miało, a Cezar iuż prócz tego zupełney nie przywłaſzczył powagi i mocy? chwalebna rzecz była ſłuchać Juliuſza zrodzonego właśnie do rozkazywania całemu światu: Antoni więc wynoſił ſię, w miarę pozornego tylko uniżenia ſię.

Prócz tego, może być, że w podobnym ſtanie rzeczypoſpolitey, która ſię bez pana na ten czas obeyść nie mogła; pożyteczniey było, aby nim Cezar, nie kto inny zoſtał. wytrzymała ona iuż panowanie Sylli, a po nim Pompeiuſza: nakoniec i po Cezarze, Auguſt choć łaſkawy przecież dał ſię iey dobrze uczuć. Rzym iuż ſobie naprzykrzył wolność. wyiąwſzy nie wielu, co więcey mieli dumy i chęci do ſamowładztwa, która ſię im nie nadarzyła, iak prawdziwey gorliwości o ſwobody oyczyſte; wſzyſcy zgadzali ſię na wzięcie ſobie pana: kłótnie tylko o wybor zachodziły.

Nie można wymówić okropności i krwi

proſkrypcyi, wyſtępku wſpólnego Antoniuſzowi z Auguſtem i Lepidem. ſrogość w ten czas przeſzła barbarzyńſtwo, ponieważ na nią odważali naybliżſzych krewnych i przyiacioł ſwoich, iako to, Lepid brata, a Antoni ſtryia. prawda, że oba nie zgineli, ale to przez wzgląd bliſkiego z tryumwirami pokrewieńſtwa, że ich zabiiać nie śmiano.

Rzym ſtał ſię na ten czas łupem zabóyców i drabów. był kto bogatym, lub przynaymnięy w mniemaniu bogactw; przeto ſamo zrobiono go winowaycą, lub nieprzyiacielem rządu. żołnierze biegali po mieście, rzekłby kto, że przez ſzturm dobytym. nigdy gwałt ani tak długo, ani z takim kiedy trwał dozwoleniem. czytano na tablicach, złożonych w publicznym rynku dla powſzechney wiadomości; imiona wywołanych, wielkiemi napiſane charekterami, których codzień pomnażała ſię liczba: tak dalece, że kto ſię uecieſzył nie znalazłſzy ſwego, doznał umieraiąc, że go potym wpiſano.

Zadaią

Zadaią Antoniuszowi wiele zabóystw, których żona iego Fulwia, bardziey niż on, winną była. uwiedziona duchem łakomstwa, srogości, lub pomsty, spełniła wielokrotne bez wiadomości męża okrucieństwa; iemu wszelako przypisane. naylepiey to poznać, z owey odpowiedzi, daney żołnierzom, gdy mu głowę iednego przynieśli wygnańca, zabitego za rozkazem, iakoby mocno surowym, samegoż Antoniusza: *ach! zaiste*, (rzekł do nich) *ani go znam, anim go kiedy widział.*

O zabóystwo Cycerona, którego August, swoią zaszczyciwszy łaską, przy zgodzie z Antoniuszem dla iego potym odstąpił pomsty; naysłuszniey go podobno obwiniaią: wielu też z tey miary powstaie nań historyków.

Cycero, ów sławny mówca, przez rozum na pierwsze w rzeczy-pospolitey wykierował się godności, odkrył, i potłumił spisek Katyliny: a ztąd taką sobie u senatu ziednał sławę, że go potym za zbawcę oyczyzny miano.

Cycero, główny wróg Antoniuſza, dla obmierżenia go ſenatowi, napiſał te oſtre mowy, które teraz czytamy; i mówił tak ſkutecznie, że za Auguſtem całe na niego oburzywſzy miaſto, otrzymał nakoniec wyrok ſenatu, uznaiący Antoniuſza za nieprzyiaciela rzeczy-poſpolitey. roſkoſz pomſzczenia ſię nad tak mocnym a razem i nieubłaganym nieprzyiacielem, który nawet większe miećby był powinien pobudki do obſtawania raczey przy nim, niż przy Auguście, a to z dawnych obowiązków; dość była wielką do rzucenia n'epamięci na wrodzoną wſpaniałość iego: odważył ſwego ſtryia dla Cycerona; który zdradą wyzwoleńca w ucieczce zoſtał zabitym. na widok przynieſioney iego głowy te tylko rzekł ſłowa: *iuż moia pomſta wzięła koniec; nie chcę więcey należeć do proſkrypcyi.* co większa, dla uczynienia familii iakieykolwiek pociechy, rozkazał wydać Pomponii, iego bratowey, zdraycę; który potym okrutnie zamordowany zoſtał. powiadaią, że Fulwia, czas nieiaki naygrawaiąc ſię z głowy Cycero-

na, nikczemną duſz podłych dawała ſobie roſkoſz, kłòciem iego ięzyka złotą ſzpilką: po czym zawieſzono ią publicznie u kazalnicy, zkąd te na Antoniego mocne, a dla ſiebie z czaſem okrópne miał mowy.

Wſzyſtkie inne zabóyſtwa, które kiedy w ſwoim życiu popełnił Antoni; nie ſą ſkutkiem okrutney iego natury, ale raczey potrzeby. taka była śmierć Amanciuſza wſpieraiącego z reſztą nieſpokoynikòw ſtronę Maryuſza, w Rzymie, po śmierci Cezara: tego z powagi konſula, i dla ziednania potrzebney ſobie na ten czas przyiaźni ſenatu, zabić rozkazał. takim było i owe użycie ſurowości na pułk Marciuſza, gdy dla ukarania buntu dzieſiątkować go kazał: karność bowiem żołnierſka przykładem tylko utrzymać ſię mogła.

Ze wſzyſtkich wad Antoniuſza nayżałośnieyſzą ieſt, bez wątpienia, miłość ku Kleopatrze. błędy, ktòrych ſię dla niey dopuścił, były nienadgrodzone: i nie-

dziw; takiego bowiem w miłości zapomnienia na ſiebie nie łatwo nawet poiąć można!

Kleopatra nie była iuż bardzo młodą w czaſie zakochania ſię Antoniuſza. Juliuſz Cezar długo przedtym ią kochał, a ſyn ſtarſzy wielkiego Pompeiuſza, powiadaią, że nie był także dla niey bez miłości: lecz miała i ſekret zachowania zawſze piękności ſwoiey, która dla naywiękſzych w Rzymie oſób ſtała ſię nieſzczęśliwą; i łatwość umyſłu, na przemianę wſzyſtkich charakterów tak oſobliwą, że ſkoro uſadziła ſię na kogo, kochać ią muſiał.

Przy tych wſzyſtkich umyſłu i ciała zaletach, poſiadaiąc arcy-bogate i potężne króleſtwo; udzielna onego od poznania ſię z Juliuſzem pani, miała ſpoſobność okazania nadzwyczayney wſpaniałości, na powiękſzenie prawdziwych wdzięków. wyſtawmy ſobie owę przepyſzną galerę, którę ſporządzić kazała na podróż do Antoniuſza, przyzwaną będąc dla dania ſprawy z ſwoich czynno-

ności, koniuratów albowiem trzymała ſtronę; wyſtawmy mówię, ſobie owę galerę takiey piękności, iż wſzyſcy ſiedzącego na trybunale odſtąpili Antoninſza, i na iey pobiegli widok. wyſtawmy ſobie purpurowe żagle, wioſła ſrebrne, ruſę krytą złotogłowem, dziewczęta przeſtroione na miłość; a Kleopatrę ſamą na złotym leżącą łożu, nakſztalt uſypiaiącey Wenery: to zaś wſzyſtko połączone z muzyką, w czas pogody, wdzięcznie po wodach rozległą, i woniami przyiemny po ponad brzegiem czyniącemi zapach. odzywał ſię lud zewſząd: że Wenera ſzła odwiedzać Bachcha; nie bez ukontentowania ztąd Antoniuſza, iż go przyrównywano do tego bożka.

Nigdy nic tak koſztownego, ani pięknieyſzey nad Kleopatrę, w tym narzędziu, nie widziano. cały dwór Antoniuſza, równie iak i on ſam, nie mógł tylu oprzeć ſię powabom. można zatym wnieść łatwo, że ten królowey poſtępek był mile przyięty, iakoż i ſprawiedliwie, przez wzgląd takiey wſpaniałości,

przyſtało wybaczyć piękney kobiecie iey pierwſzą ku tryumwirom nieprzyiaźń. to iednak naydziwnieyſza ieſt, że ta coby ſię zmnieyſzyć, owſzem coraz bardziey powiękſzała ſię wſpaniałość. trudno było zrozumieć, dla czego wſzyſtkie dochody państwa, tak hoynie od Antoniuſza ſzafowane, nie mogły przewyżſzyć wydatków Kleopatry, nie maiącey innych dochodów, i źrzodeł nad króleſtwo Egipſkie. przemyſł zapewne, i obrot rozumu zaſtępował częſtokroć niedoſtatek potrzeby.

Z tym wſzyſtkim nie łatwo przychodzi i wierzyć takiey rozrzutności, iaką nam opiſali w kronice. czy można, naprzykład, bez zadziwienia ſłyſzeć o owey niezmierney perle, którą z rozkazu Kleopatry roſpuſzczono w roſole; dla zakładu uczynionego z Antonim: ktoby z nich koſztownieyſzą dał ucztę. nigdy głupſtwo do większego nie przyſzło ſtopnia: iakoż muſiało iuż być nadzwyczayne, kiedy Antoni, choć tak zapamiętały marnotrawca, przecież tey ſtraty żałował.

Właśnie w podobney uczcie Antoni znaczne dał miasto kucharzowi, za to tylko, że iego dogodził widzi mi się.

Z tych rzeczy łatwo sądzić, że te codzienne i zapamiętałe, z krzywdą publicznego skarbu, marnotrawstwo, dla którego Antoni, nie mogąc dostarczyć utrzymaniu woyska, musiał nakoniec podatkami uciemiężać narody; nie podobało się Rzymianom, sprzyiaiącym zwłaszcza Augustowi. tych, że wiele przy iego znalazło się dworze, wiedziano wnet w Rzymie o wszystkim, a mianowicie o tey szaloney passyi ku Kleopatrze: którey darował Fenicyą, niższą Syryą, wyspę Cypru, wielką część Cylicyi, Arabią szczęśliwą, i tę prowincyą Judei, gdzie prawdziwy rodzi się balsam; naypięknieysze i naybogatsze na wschodzie prowincye! nie omieszkano oznaymić o więżeniu Artabaza króla Armenii, którego zdradą wziąwszy Antoni, królestwo po nim oddał synowi swemu z Kleopatry, a iego samego w łancuchach złotych na tryumf do Alexandryi wprowadzał. występek

nieodpuſzczony u Rzymian, chcących, aby ſamemu tylko ten zaſzczyt należał Rzymowi! nie przepomniano opiſać zbytniey iego w roſkoſzach miękkości, dla którey ledwie mógł dopełnić urzędu wodza i rządzcy w tey wielkiey części świata, iego zawiadowaniu oddaney: że wyprawa na Partów tak nieſzczęśliwa i ſromotna dla imienia Rzymſkiego, mogła przynieść ſławę komu innemu, gdyby mniey niecierpliwy odwiedzenia ſwey kochanki, iak Antoniuſz, ſpokoynie przezimował w Armenii: że codzień wynoſzono na urzędy niewolników lub wyzwoleńców, podłe narzędzia paſsyi Kleopatry, z krzywdą i zaniedbaniem ludzi zacnych: że nakoniec królowa Egiptu prawdziwą mieniła ſię być małżonką Antoniuſza, maiąc iuż z niego kilkoro dzieci; z ſromotą prawdziwey małżonki.

Auguſt zazdrościł zawſze zacności Antoniuſzowi: a choć w tey mierze arcyſkryty, nienawidził go iednak mocno. miło mu zatym było ſłuchać ſzemrania

dworſkich iego, które podżegaiąc ſekretnie, gdy nakoniec rzeczy podług zamiarów ſwoich ukartowane zoſtały, dał znać o tym ſenatowi. powſtano gorliwie na te niezmierne zbytki, na ożenienie ſię obywatela Rzymſkiego z królową, a co naywięcey, na to czytanie miłośnych liſtów, podczas naypoważnieyſzego ſądu, gdy ſprawy królòw roztrząſał.

To oſtatnie obżałowanie, któreby w wieku podobnym naſzemu za fraſzkę uſzło; ſenat wziął za głòwnieyſzą pobudkę do oświadczenia ſię przeciw Antoniuſzowi. z tego przykładu poznać można większą nierównie powagę urzędów Rzymſkich, niż dotąd mógł kto rozumieć.

Fulwia żona Antoniuſza, mimo niewiarę małżonka, mocno w tym razie uięła ſię za nim. była to kobieta ſzlachetney i ſtarożytney bardzo familii gminney, pozoſtała po Klaudiuſzu wdowa; ſpłodziwſzy iuż z nim iedną córkę przed zamęzciem Antoniuſza. przy wieku ieſzcze

młodym, i nieladaiakiey urodzie, miała umyſł żywy i nieſpokoyny, ſerce na krzywdy czułe i do pomſty prędkie, ſkłonności nieco przyſrogie i okrutne; słowem, naturę ze wſzyſtkich prawie słabości niewieścich wyiętą. zobaczy ſię iednak wkrótce, że nie była w miłości nieużytą.

Widząc, że Auguſt powſtawał na obalenie powagi męża, i oczernienie go przed ſenatem, złączyła ſię z Luciuſzem Antonim, ſzwagrem ſwoim, konſulem na tenczas. zniewoliła potym pewny dla ſiebie narod, którego grunta Auguſt zasłużonym ſwoim woyſkowym porozdawał, przepomniawſzy w tey nadgrodzie o żołnierzach Antoniuſza, równie do niey iak do zwycięztw należących: iakoż ta rzecz dała iey pozorną bardzo żalenia ſię przyczynę. konſul zaś Luciuſz, dla przeciągnienia ku ſwoiey ſtronie obywatelów, powſtał mocno na tryumwirat, przekładaiąc: że iużby czas powinien nadeyść ſwobod i wolności rzeczy-poſpolitey: obiecywał ſwego nakłonić brata do zrze-

czenia ſię powagi, byle tylko Auguſt to ſamo chciał uczynić: wytknął nakoniec nieladaiaką hańbę znoſzenia w wolnym narodzie królów, pod płaſzczykiem i imieniem tryumwiratu przewodzących.

Iabym rozumiał, że wſzyſtkie te piękne ſłowa, y tę wielką o ſwobody oyczyſte gorliwość, znano bydź tylko pretextem na ohydzenie Auguſta: wſzelako, to, a nie co innnego, ſkupiło wſzyſtkich Antoniuſza przyiacioł; krórzy przy pomocy owego nagle pobuntowanego narodu, zaczeli na zachodzie woynę przeciw Auguſtowi, pod wodzą Fulwii. wſzyſtko to iednak nieſzczęśliwie na końcu iey ſię powiodło.

Luciuſz Antoni, fałſzywie nam podobno od hiſtoryków tak ladaiakim odmalowany człowiekiem; muſiał nareſzcie poddać ſię Auguſtowi w Perugii. mężne iego nieprzyiacielowi ſtawienie ſię i odpór, ſą dla mnie mocnym dowodem na odrzucenie tego mniemania: że miał wſzyſtkie wady, a

żadney cnoty brata swego tryumwira. lecz to konieczne iest dla nas nieszczęście: nie znać inaczey wielkich w starożytności ludzi, tylko przez podania historyków, częstokroć naiętych do fałszywego o nich pisania.

Kroki Fulwii nie małe w Rzymie sprawiły podziwienie, iż, zdaiąc się nieczułą na obelgę poniesioną od niewiernego małżonka; stawała mężnie przeciw uknowanym nań zamachom, i że, tym czasem, gdy on w gnuśnym drzymał spoczynku, zatrudniała się iego przeciw nieprzyiaciołom obroną. co za sława dla Fulwii, gdyby z obowiązku i cnoty, a nie z powodu urażoney miłości wzięła oręż na Augusta!

Fulwia, oświadczywszy się z swoią Augustowi miłością, znieważona iey odrzuceniem, nie mogąc sobie wybaczyć słabości tak źle zawdzięczoney; wskrzesiła przyrodzoną srogość, i w zapalczywości serca chętnie chwyciła się pomsty, biorąc do niey pochop z zaszłego mię-

dzy tryumwirami porożnienia. co większa, mniemaiąc że dla liczby i znakomitości trzymaiących z nią iedno przyiacioł Antóniusza, August miał się iey uląc; chciała nawet aby swoią nieużytość znał bydź tey woyny przyczyną. sam August wyraża nam w iednym epigrammacie tę swoiey kroniki osobliwość, gdy mówi: że Fulwia wydała mu woynę za iego ku sobie niewzaiemność, i za to, że na wspólne z nią niewiary męża pomszczenie się, powolnym bydź niechciał.

August, nie kochaiąc nigdy inaczey, tylko przez politykę, o którym mówiono, że innego procz ambicyi lub własnego interessu nie znał przywiązania; nie chciał w początkach tak straszney przytłumić woyny: choć to dobrze w iego było mocy, używszy cokolwiek powolności dla młodey i piękney dosyć kobiety. owszem, dla zerwania wszystkich z Antoniuszem związków, oddalił od siebie Klaudyą córkę Fulwii z Klaudyusza, poszlubioną sobie podczas

pierwſzey z Antoniuſzem zgody; a przez to roſpacz w matce tak uczynił wielką, że natychmiaſt poiechała aż do obozu męża, z pałaſzem u boku, i w przyłbicy; pobudzać ſwoim przykładem lub raczey zapalczywością żołnierzy, które dowodzić chciała.

Niektòrzy politycy, rozważaiąc kroki Antoniuſza oddalonego natenczas, mniemali, że nie miał za złe owego zapału woyny: zaufany bowiem w potędze i ſzczęściu ſwoim, ſpodziewał ſię znaleść zawſze dla ſiebie śrzodki do zawarcia pokoiu, gdyby ſię co trafić miało niepomyślnego owemu wielkiemu (który miał na celu) powſzechney monarchii przedſiewzięciu.

To mieyſce hiſtoryi, ſzczegulnieyſzym bydź mi ſię zdaie. Antoni kocha Kleopatrę, nigdy podobno dlań niewzaiemną: bo nareſzcie ta iey chytrość umieiąca tak dobrze ſtoſować ſię do humoru wſzyſtkich wziętych na cel oſzukania ſwoiego, ta ſkrytość, nieſzczerość, te nako-

niec ſtarania, których użyła potym dla podobania ſię Auguſtowi; nie powinnyż nas w podeyźrzenie wprawić o prawdziwym iey do Antoniego przywiązaniu? Deliuſz wiernek paſſyi Antoniuſza, który początki ich obcowania koiarzył; Deliuſz, mòwię, umiał ſię zapewne podobać, Kleopatrze. Antoni nigdy nie wiedział o ſkrytym ich porozumieniu ſię: lecz Deliuſz ieden ieſt tylko podobno, ktòrego ta królowa z prawdziwey kochała ſkłonności.

Fulwia kocha Auguſta, on nią gardzi; a dla ſwoiey rozrywki daie znać Antoniuſzowi o ſłabości iego żony. (za co też podobno oddalił ią od ſiebie) nieczułość Auguſta, pomſzcza ſię za Antoniuſza niewſtydu iego żony; Fulwia znowu z nieużytości Auguſta, bierze pomſtę orężem i kredytem męża, używaiąc iego imienia i powagi na prowadzenie z Auguſtem woyny.

Fulwia, doznawſzy niepomyślności oręża na wſchodzie, muſiała uciekać do mę-

ża, który nie ladaiako zmartwiony także złym swoiey strony powodzeniem, przybył z Kleopatrą do Samos, dla przygotowania się na wielką wyprawę: zkąd do wszystkich królów i xiążąt, uznawaiących nad sobą panowanie Rzymskie, wysławszy rozkazy osobistego stawienia się, lub posłania pieniędzy, żołnierzy i potrzebnego oręża; nie omieszkał wydać razem pismo usprawiedliwiaiące pobudki swoiey z Augustem zatargi. z pomiędzy innych wielu, wytknięte także były iego zamiary do samowładztwa i krzywda wyrządzona Lepidowi, którego ogołocił z powagi tryumwira, i cały po nim zabrał maiątek, nie udzieliwszy naymnieyszey żeń części, ani iemu, ani ludowi Rzymskiemu.

Smierć Fulwii, zdarzona w Sycyonie, z przyczyny ustawicznych trosk i umartwienia po niepomyślnym udaniu się interessów; dała okoliczność żołnierzom oboiey strony, nalegać usilnie o zgodę tak dawną pożądaną. naywiększą otuchę czynił zgon Fulwii, która podług po-

wſzechnego mniemania, głownieyſzą woyny była przyczyną. żołnierze Rzymſcy mieli częſtokroć aż nadto mocy do przynaglenia ſwoich wodzów; pokóy zatym między Antonim i Auguſtem naſtąpić muſiał: a Oktawia ſtała ſię iego zakładem, przez zamęzcie Antoniuſza.

Oktawia była ſioſtra Auguſta, a wdowa po Marcellu. piękność iey, zdaniem ſamegoż Antoniuſza; przenioſła piękność Kleopatry, cnoty zaś tak była wielkiey, że naymnieyſze na nią nigdy nie padło podeyźrzenie; chociaż w tym mieście, gdzie oſoby iey ſtanu rzadko były cnotliwe, a nayſzlachetnieyſze urodzenie mało ſzacowano, ieśli nie zalecone życiem uczciwym.

Z tak pięknych związków lud oczekiwał trwałego pokoiu: nie wątpiąc, że tak doſkonała małżonka, zaſtanowiwſzy płochość Antoniuſza przez zupełne onego ſobie zniewolenie; miała oddalić wſzyſtkie przyczyny roztęrków. lecz ro-

ſtropnieyſi tego u ſiebie byli przeświadczenia: że Antoni nawykłym żyć miał zawſze ſpoſobem: ze nayprzyiemnieyſza roſkoſz, ſkoro konieczna, i z obowiązku wypływaiąca ſprzykrzyłaby ſię człowiekowi takiego, iak on, charakteru: że nakoniec, choćby Antoni z Oktawią w naydoſkonalſzey żył zgodzie, i z Rzymu nie wyieżdzał; z któregokolwiek tryumwira znalazłaby ſię przyczyna kłótni: gdyż panowanie świata, nie mogło zadość uczynić ambicyi dwóch ludzi. trzeba było aby ieden uſtąpił drugiemu. tak to ieſt prawda, że władza naywyżſza, nie cierpi wſpólnika!

Iak przewidziano, tak ſię ſtało. zgoda ich tyle tylko trwała, ile potrzeba było Auguſtowi czaſu do przygotowania ſię: Antoni bowiem zoſtawił Oktawią w Rzymie, a powróciwſzy do Egiptu na odwiedzenie Kleopatry, nie umnieyſzył bynaymniey dawnych zbytków, rozpuſty i rozrzutności. Auguſt tym większy brał ztąd pochop do powſtania na iego poſtępki, że nowa dlań

zaſzła okoliczność pomſzczenia ſię oraz za zniewagę ſioſtry. nie podobna moim zdaniem pięknieyſzego znaleść charakteru nad charakter Oktawii. przy tak wielkim doſtoieńſtwie i ſzczęściu, przy tylu wdziękach umyſłu i ciała, z tą rzadką prawdziwey i powſzechnie przyznaney cnoty zaletą; znoſi cierpliwie wzgardę od niewiernego męża, gorliwie przy iego obſtawa intereſſach, proſi brata aby mniey do iego ſpraw wtrącaiąc ſię, na nią zdał ſtaranie wyprowadzić z błędów męża. tym końcem przed ſię bierze podróż Egipſką, iedzie do Antoniuſza, przekłada mu, z tą ſkromnością, na którą mięknąć muſiał; prawdziwe inteteresſa iego, dzieci, familii, całego zgoła państwa: oraz ſtraſzną powagę Auguſta, ſzukaiącego tylko okoliczności do iawney kłòtni, a tym czaſem odwodzącego na ſwoią ſtronę dawnych iego przyiacioł. zaklina go na właſną miłość, aby opuściwſzy Kleopatrę, umknął przez to okazyi obmów i ſkarg na ſiebie nieprzyiacielſkich. tym wſzyſtkim namowom, towarzyſzy taka moc wdzię-

ków i natchnienia, że Antoni mięknie nakoniec: tyle przecie dla siebie czyniąc sprawiedliwości, że wszystkie poznał błędy, i oczywiste z nich niebespieczeństwo. ale iuż szedł za nieszczęśliwym losem swoim, od którego przestrogi nawet naywierniejszey żony, cofnąć go nie mogły. mówię, naywierniejszey, ponieważ mimo wzgardę męża, który ią odesłał bezskutecznie; nie omieszkała poróżnić się z bratem na początku woyny, porzucić mieszkanie iego, i zostać w domu Antoniusza: używaiąc wspaniałości aż do wychowania z własnemi dziećmi dzieci iego spłodzonych z Fulwii, i pomagania, ile tylko z niey bydź mogło; wszystkim przyiaciołom mężowskim.

Z tym wszystkim podróż Oktawii wprawiła w straszną niespokoyność Kleopatrę. nie będzie od rzeczy, uczynić niektóre uwagi nad iey charakterem. Kleopatra zniewoliła sobie Antoniusza, przez wszystkie, co ich tylko wymyślić można, sposoby. ta miłość szczególną iest prawie przyczyną woyny, a przynaymniey

iey pretextem. ilekroć kiedy o zgodzie mówić zaczęto, a przyiaciele Antoniuſza oderwać go od niey chcieli; tyle razy tak ciężką ukazywała żałość, iak gdyby iuż bliſka zgonu.

Przybycie Oktawii naynieznośnieyſzym dla niey było ciosem. uprzedzona wyſokim o niey rozumieniem, obawiała ſię razem iey wdzięków, przyczyn podróży, i ſamey nakoniec powabów nowości; iuż bowiem dawno Antoniuſz z nią ſię nie widział: gdy zaś dowiedziała ſię o ſekretney ich rozmowie, odſzedłſzy prawie od rozumu, w zapałach, doprawdy czy też ſztucznie tylko udanych; chciała, czyli też uczyniła pozór zadania ſobie śmierci; a gdy Antoni ieſzcze był oboiętnym, i wyrazić trudno ſcen wſzyſtkich iey rozpaczy! odważyła wſzyſtkie ſwoie doſtatki, lub na darowizny dla przyiacioł Antoniuſza, lub na ſzpiegów, dla doyścia prawdziwych iego zamiarów, i myśli naytaiemnieyſzych.

Nakoniec roſkoſzy Egipſkie, wzięły

górę nad cnotą Rzymſką. dokazała wſzyſtkiego Kleopatra: wdzięki iey przemogły nad pięknością Oktawii. Antoniuſz z nią zoſtał, a żona odeſłana była. w zapałach radości z owego zwycięztwa, oſiaruie życie dla ſwego kochanka; wdzięczność iey ſamym milczeniem przemawia, wzrokiem okazuie ſię. wſzyſtko odważa na utrzymanie woyny, której ieſt przyczyną; ſporządza ſiły morſkie, łączy ie z Antoniuſzowym woyſkiem, wſzyſtkie nakoniec, ile ich tylko zoſtać mogło, doſtatki przeznacza na iey utrzymanie.

Sądząc o ſercach z pozoru, a o myślach z ſpoſobu poſtępowania, należało mniemać miłość iey dla Antoniuſza tak gwałtowną, że prędzey na ſtratę życia, niż na iego odważyłaby ſię odiazd. ſam Antoniuſz tak rozumiał, i nie mógł inaczey: będąc albowiem ślepo zakochanym, to ſamo za doſtateczny miał dowód, do przekonania ſię o wzaiemności. nie przyſzło mu nigdy bliżey wzierać w obroty i przebiegi królowey, nie wiedział o

ſekretnym iey z Deliuſzem obcowaniu, nie pomniał też nigdy na długość ſwoiego kochania. niektóre na nią podeyźrzenia, w Samos, minęły ; a choć nie lekko powzięte, zręczność Kleopatry potrafiła zagładzić w ſercu iego wſzyſtkie te niemiłe pomyślenia: odtąd nie ſądził o iey czuciach inaczey, tylko w miarę użytych przez nią roſkoſzy, o wdzięczności zaś, przez umizgi i przymilenia.

Z tym wſzyſtkim, taż ſama Kleopatra, którey życie tak przywiązane bydź zdało ſię do życia Antoniuſzowego, opuściła go nikczemnie, i ſwoią ucieczką na ſztych wydała nieprzyiacielowi; umyśliwſzy odtąd podobać mu ſię. niewiara! którey codzienne przykłady powinnyby nas przekonać o miłości kobiet, iż zawſze bać ſię ich potrzeba zdrady.

Czy można co widzieć dziwnieyſzego, nad to, co ſię ſtało w on dzień walney ſprawy pod Akcium, który był początkiem monarchii Auguſta, a kreſem

wielkości Antoniuſza? o! iak ten widok zdaie mi ſię bydź godnym uwagi ludzi naywiękſzych. iedno tylko zdarzenie ſtanowi loſy świata.

Na brzegach Akcium było więcey dwóchkroć ſto tyſięcy zbroynych ludzi patrzących na te tragedyą. pierwſze loże (ieśli mi ſię tego użyć godzi wyrazu) zaieli królowie i xiążęta Azyatycey ſprzyiaiący Antoniuſzowi: iako to, Tarkomed Cylicyi, Archelauſz Kappadocyi, Filadelfus Paflagonii, Mitrydat Kompageny, Addalas Tracyi, Bochus Maurytanii. daley woyſka Rzymſkie pod wodzą Kanidyuſza hetmana Antoniuſzowego z iedney, a Agryppy wodza Auguſta z drugiey ſtrony. okryło ſię morze więcey ſiedmiuſet woiennych okrętów, między któremi nie mało Antoniuſzowych do dzieſięciu rzędów wioſeł, i więcey ieſzcze dochodziło. flotta Auguſtowa, lekſza i lepiey narządzona, lecz też w liczbie nie tak była znaczna.

Gdy

Gdy iuż wſzyſtkie rzeczy przygotowano do potyczki, Antoni ſam ſię tylko znayduiąc, zapomniał na chwilę o Kleopatrze, wſiadł na letki ſtatek, przebiegł wſzyſtkie ſwego woyſka huffy, zachęcał żołnierzy pomnieniem na tyle zwycięztw, i wagą ninieyſzey potyczki, maiącey dać berło świata zwycięzcy: obiecał nakoniec nadgrodę przyzwoitą ich męztwu, a zwykłą ſzczodrobliwości ſwoiey; którą dobrze iuż w tylu zdarzeniach poznać mogli.

Nie mnieyſze i Auguſt ſwoim uczynił obietnice, z tym większą ufnością, że z ranney, którą miał, wieſzczby, niechybnego rokował nadzieię zwycięztwa: znayduiąc bezwątpienia w rozumie ſwoim więcey daleko pożytecznych dla ſiebie śrzódków, niż Antoni w odwadze i męztwie.

Wiatr znagła zrywaiący ſię był początkiem walki z obóch ſtron iednakowey. okręty Antoniuſza dla zbytniego ciężaru niezwrotne, właśnie iak ogromne miaſta obegnane były od okrętów

Augusta lekszych i zwrotnieyszych. lecz gdy potyczka coraz żwawszą bydź poczynała, postrzeżono znienacka, iż flotta Kleoaptry o sześciudziesiąt okrętach, z zwykłą tylko u niey narządzonych wspaniałością, przez śrzodek oboiego woyska przemykała się. ten nadzwyczayny obrot, obóch tak zadziwił wodzów, że się wstrzymali nieco, patrząc na nią. Antoni iednak, iako pilniey od innych postrzegaiący wszystkie kroki królowey, wkrótce przestał się dziwić, i uyźrzał z niewypowiedzianą rospaczą, że cały ten oddział sił morskich ku Peloponezowi popłynął.

Wtenczas Rzymianin dał mieysce miłośnikowi. nie pomnąc na sromotę ucieczki kazał skierować w tamtą stronę okręt, i tak za Kleopatrą szybował prędko, iak gdyby uciekaiącego doganiał Augusta. można było mówić o nim: że nie przed swoim pierzchał nieprzyiacielem, lecz, że się za zdradliwą uganiał kochanką. okręty iego przez czas nieiaki potykały się ieszcze z tą gorliwością, którą ich odwagę w początku

męztwo natchnęło wodzą; lecz wreszcie na zapytanie Augusta: za kogo się biły, i ieśliby ieszcze był przy nich hetman? zaprzestały potyczki. Agryppa, który miał rząd całego woyska, miał też sławę z wygraney. odtąd pogromca Antoniusza panem został świata. woyska lądowe poszły za losem wodnego. strwożeni nie pomału żołnierze ucieczką Antoniusza i śmiercią Kanidyusza, który zaraz z początku zabitym został; nieodwłocznie poddali sie Augustowi.

Wszyscy starzy Antoniusza żołnierze, z powodu taiemnego nieszczęść swoich przeczucia; przekładali mu przez iednego z podeszłych urzędników: iż niemiło im było potykać się na morzu: że lądem zwyciężyli Bruta, Kassiusza i Pompeia: że ich kordy i tarcze, nie były zdatne do potykania się w tych chybkich gmachach: że zgoła nie znali się na morzu; gdzie męztwo tak niepewne, a zwycięztwo od tylu zależało niewiadomych im rzeczy. te, acz gorliwe i rostropne przestrogi przywiązanych żoł-

nierzy do swego wodza, nie mogły przemodz chęci Kleopatry, która uparła się na potyczkę wodną; snać dla łatwieyszey ucieczki i zdrady kochanka: który zupełnie przegrał; lecz przeto nie wiele pomyślił o poprawieniu smutnego losu. ziechał się potym z nią w Alexandryi; gdzie umyśliwszy pokrzepić upadłą, i ważyć ieszcze szczęściem nieprzyiacioł, okazał w swoich czynnościach większe nad wszystkie przypadki męztwo. lecz Kleopatra nie przestaiąc go zdradzać, kazała poddać Augustowi Peluzę: Antoniusza iednak takie było zaślepienie, że i w ostatniey iuż rospaczy, nie mógł nienawidzić pierwszego źrzódła, wszystkich nieszczęść swoich.

Odtąd wszystko uległo zwycięzcy: naywiększi przyiaciele odstąpili go i przeszli do Augusta. Domiciusz, stateczny zawsze w nienawidzeniu Kleopatry, przeco też nigdy nie nazywał iey królową; raz w nocy tak nagle wyszedł z obozu Antoniusza, iż mu nie stało czasu do wyprowadzenia z sobą swoiey familii;

udał ſię do Auguſta, i przyięty był z tą ludzkością, iaka na imie i zacność Domicego przyſtała. Antoni, i w nieſzczęściu pamiętny na wrodzoną wſpaniałość, odeſłał mu do obozu Auguſtowego żonę i rzeczy iego, mówiąc: że nikogo nigdy nie przymuſzał do ſłużby. inna ſtarſzyzna woyſkowa poſzła za przykładem Domicego, tak, że Antoni opuſzczony zewſząd, innego nie miał śrzodku nad wyzwanie na poiedynek Auguſta. muſiał go bez wątpienia znać tchórzem i ſpodziewać ſię, że nie wyidzie; ale też znowu nie przyſtało na Auguſta, aby po tylu zwycięztwach, udzielnym świata zoſtawſzy panem, miał potykać ſię z człowiekiem pełnym roſpaczy i męztwa. kazał mu też bez ogródki powiedzieć: że dla tak zdeſperowanego, iak on, człowieka, zoſtało innych dróg tyle do śmierci.

Antoni, widząc ſię w oſtatnim nieſzczęściu, opuſzczony od wſzyſtkich przyiacioł, krewnych, domowników, (prócz iednego tylko wiernego ſobie wyzwo-

leńca Erofa, i owego Lucyliufza, który iakem powiedział po zgonie Brutufa doń przyftał) własną złamany niedolą, srogiey się oddał rospaczy. gdy się to dzieie, rozsiano fałszywie wieść o śmierci Kleopatry. Antoni, wstydny, iż go uprzedziła kobieta w famoboystwie, które na ów czas uchodziło za wspaniały śrzodek dusz wielkich w nieszczęściu, obracaiąc się do Erofa: *czas iuż* rzekł *Erosie! abyś uiścił daną mi niegdyś obietnicę. czekam od wierney ręki twoiey szczęśliwego razu, któryby życie i troski moie zakończył.* na to, wyzwoleniec okropnym przeięty żalem, sam się przebił, a upadaiąc rzucił panu sztylet. *czy można!* zawołał na ten widok Antoni, *czy można! abym narefzcie został w potrzebie uczenia się powinności moiey, od kobiety i wyzwoleńca?* to rzekłszy, zdiętym z ziemi przebiia się puginałem, upada iak długi na łoże; a łoskot upadaiącego przyzywa reszt̨ę pozostałych przy nim domowników. ale raz ten nie ieft śmiertelnym; właśnie iak gdyby sama śmierć unikać zdała się od tak wielkiego człowieka!

Antoni prosi ich, aby tak smutną raczyli kończyć scenę; lecz nikt nie może podobnego znosić widoku. wszyscy go odstępuią w takim stanie, któryby naywiększego nieprzyiaciela wzruszyć powinien litość. w tym, ieden z służących dał znać, że Kleopatra żyła ieszcze. tą nowiną iakby ożywiony, kazał się zanieść pod wieżę mieysce iey schronienia; i to był dość żałosny widok, patrzać na zwyciężce narodów, na towarzysza wielkiego Juliusza, na osobę z tylu czynności i tryumfów znakomitą, którą wschód wielbił cały; iako go w krwi własney zalewaiącego się nieśli żołnierze, i potym w koszu machinami windowali na wierzchołek wieży, zkąd doń ręce wyciągała Kleopatra; a to w obecności całey Alexandryi, łzami i okropnym lamentem żal swóy oznaczaiącey. otóż los dziwny zaiste i wielce srogi! nie wiem, ieśliby to mieysce życia iego, nie powinno naybardziey zastanowić uwagi naszey.

Kleopatra, która zamknąwszy się w wieży, puściła odgłos śmierci swoiey, z przyczyn nam niewiadomych, maiąc

ſię wkrótce zabić; czyli z gryzoty ſumnie-nia, przez wzgląd poſtradania tak wielkiego człowieka, czyli też dla zawodu nowo uknowanych zamyſłów; nie mogła łez wſtrzymać nad loſem Antoniuſza. co on widząc, to ieſzcze przemówił. „ otrzyi łzy, „ pani; nie ma nic takiego w życiu moim, „ przecobym ſię go wſtydził. umieram, by-„ wſzy iednym z pierwſzych Rzymian; „ zwyciężony zoſtaię dla ſłatku i wierności „ w kochaniu: ale bogóm dzięki, Rzymia-„ nin, nie kto inny, mnie zwycięża. nie mo-„ że mi nikt żadney zarzucić podłości; więc „ ta przegrana nie ma nic w ſobie ſromo-„ tnego. umieram pełen honorów, tryum-„ fów, zwycięztw, a umieram na łonie nay-„ doſkonalſzey oraz iedyney oſoby, którą „ ſzacuię, wielbię, i kocham. „ te ſą oſtatnie Antoniuſza ſłowa, prawdziwy Rzymianina oznaczaiące charakter. mimo wzgardę Auguſta, wyznaie iednak, iż ſię nie wſtydzi bydź od niego pokōnanym. zwycięztwa tylko barbarzyńców ſromotne były dla Rzymian; w kłótniach zaś domowych, zachowali zawſze miłość dla oyczyzny, a ſzacunek dla ſwoich wſpół-obywatelów.

* *
*

UCINEK MYSLI

NAD

AUGUSTEM.

Powstać przeciw powszechnemu mniemaniu wszystkich, którzy Augusta podali za wizerunek królom; zda się może rzecz nadzwyczayna. historycy, na których wiarę sądzono o nim; wszyscy prawie pisali za życia, i panowania iego: zbytnie zatym pochwały zdaią się zasługiwać na nieufność. dla dostatecznego odkrycia prawdy, uważać należy czynności

życia iego niewątpliwe, a z ich dopiero związku, rozeznać prawdziwy geniufz, charakter, cnoty i wady tego monarchy, o którym bez uprzedzenia mówić można: że fzczęście miał większe nad zacność, i że o niey przez tamto fądzili.

Urodzenie Augusta było mierne w porównaniu dalfzego wyniesienia: ociec iego ledwie był fzlachcicem. niektórzy iednak historycy, zaciekli się aż w pierwfze wieki Rzymu, dla znalezienia w nich źrzodła krwi iego fzlachetney. atoli to pewna, że familia iego nifka w błahey zawfze zostawała doli.

Antoni, nie wielki Augusta przyiaciel, mieni iego pradziadem po oycu nieiakiego Rostyona Turyneńczyka, dla tego podobno, że August w dziecinnym wieku miał przezwisko *Turyna*! z przyczyn nikomu niewiadomych.

Matka iego Akcia, córka Akciufza Balby, była nifkiego bardzo urodzenia. ztąd to tyle podłości powinnowactw, wy-

rzucanych mu potym na oczy! ale też nie przez co innego został wnukiem Juliusza Cezara, tylko, że Akcya była córką Julii siostry iego. ten znaczny związek okrył sromotę innych: przez ten wzgląd i Juliusz przysposobił go za syna.

Antoni wyrzucał mu wprawdzie na oczy, iakoby to przyswoienie było nadgrodą iego niewstydów i psoty. potwierdza się to i owym do Antoniusza listem, który przypisuią Cyceronowi; gdzie wytknięto: że niewola Rzymu iest zapłatą psoty. *audiet C. Marius impudico domino parere nos, qui ne militem voluit nisi pudicum: audiet Brutus, eum populum, quem ipse primo, post progenies eius a regibus liberavit, pro turpi stupro, datum in servitutem. &c.* lecz skargi takiego, iak Antoni, nieprzyiaciela, nie mogą służyć za dowod. być też może, że ten list iest iednym z zmyślonych od wrogów Augusta, przypisany Cyceronowi dla dania mu powagi: wiadomo iest bowiem, że Cycero niczym tak bardzo nie zbłądził, iak zbytnią dla Augusta przyiaźnią. iak-

żeby na iego oczernienie miał tak powstać?

Mocnieysze zdaie się przeciw Augustowi świadectwo Swetoniusza, który mówi: że po Cezarze był płatnym psotnikiem Hircyusza (a). ta okoliczność iest nierównie bardziey szpetna i sromotna. ztąd podobno i pospólstwo zwyczaynie zuchwałe, z ukontentowaniem poklaskiwało owemu na teatrze, w obecności Augusta, odmówionemu wierszowi:

Videsne ut Cynædus orbem digito temperet?

Wyznać iednak potrzeba, że choćby i miał kiedy do tego występku skłonności; nie wybaczał go iednak w drugich: podobnie iak owi, co ostro karzą innych o wady pobłażane w sobie.

August dość małego był wzrostu, ieśli mamy dać wiarę Marathowi iego wyzwolencowi, który mu wysokości nie naznacza więcey nad pięć stóp i dwa cale: nosił też podpiętki dość wielkie dla

(a) *Tego samego, który był konsulem z Pansą.*

nadgrodzenia tak znaczney w wielkim monarſze wady. miał kſztałt przyiemny, oko żywe i nieſkromne; mimo pozor udawaney zawſze łaſkawości i dobroci. trapił go często ból w lewym udzie, dla ktòrego nieco chramał na nogę.

Zdrowie iego było ladaiakie. zapadał tak często, że ledwie ktòry dzień znalazł się zupełney onego czerſtwości.

Ale opuśćmy te przypadkowe tylko w nim wady; niech nas zaſtanowi raczey roztrząśnienie cnòt, ieśli ie tak prawdziwie poſiadał, iak napiſano.

Męztwo, nayiſtotnieyſzy wielkich krółów przymiot, nigdy się nieokazało w Auguście, nawet pomierne. wſzyſtkie zwycięztwa, ktòremi dopiął tronu, były cudze. pod Filippami należy prawdziwie Antoniemu, pod Akcium Agryppie; rownie iak i pokonanie Sexta Pompeia: gdzie, hańba dla Auguſta! cały czas na ſpodzie przeſiedziawſzy okrętu, ledwie się nie prędko po potyczce ukazał.

Jeśli to prawda, że o rzeczach sądzić należy nie przez skutki, lecz przez podobieństwo ich zdarzenia; poznać łatwo, że Antoni, sławny pod Filippami zwycięzca, który tylekroć uszczypliwie dworował potym z owey Augusta w dzień spotkania się choroby, oraz z śmiesznego snu iego lekarza, który go wyprowadził z obozu; łatwo, mówię, poznać, że Antoni tylą wsławiony zwycięztwami, zostałby był panem Augusta, gdyby nie szczęście! które usadziwszy się sprzyiać temu, przepuściło na tamtego gwałtowną namiętność, na zagładę imienia i męztwa iego.

Nadto, Agryppa po tylu chwalebnych zwycięztwach, tak został wziętym (po owey zwłaszcza rostralney koronie, którą mu wygrana nad Sextem Pompeiem ziednała; zaszczyt dotąd u Rzymian niesłychany!) iż często pomyśliwano, ieśliby za czasem nie chciał zwalić Augusta z tronu. iakoż i sam cesarz częstokroć o to samo troskliwy, pomyślaiąc nieraz o iego zgubie, szukał w tym

rady Mecenaſa; ktòry mu z zwykłą ſzczerością i rozſądkiem odpowiedział: *Agryppa, Panie! tak ieſt mocny, że go lub zgubić, lub z ſobą ſkrewnić potrzeba.*

W ten czas Auguſt wydał zań córkę ſwą Julią, właśnie w przedſięwzięciu zniewolenia go ſobie; podzielił ſię z nim potym honorami tryumfu i konſulatu, i wdzięczność polityczną pomknął, aż do wybiiania medalów, z iedney obraz iego, a z drugiey ſtrony przymioty Neptuna wyrażaiących; a to ku pamiątce morſkich iego zwycięztw: co ſłuſzniey ieſt bez wątpienia, niż owe przez Alexandra uczczenie Klita imieniem i troyzębem Neptuna, za to tylko, że kilka zatopił galer.

Co za honory i doſtoieńſtwo Agryppy! ſkutki niepoſpolitego męztwa! co za przyczyna zgryzoty dla Auguſta, przymuſzonego nieiako ulegać ſzczęśliwemu żołnierzowi. ieſt to nieprzyzwoitość, na którą ſię koniecznie narazić muſzą wſzyſcy nie ſwoim wzraſtaiący męztwem.

Łaſkawość, przyznana Auguſtowi za ſzczególnieyſzą cnotę, mało ſię zgadza z okropnością proſkrypcyi, które on ſam przeciągnął.

Ale nie wſpominaiąc tych ſtraſnych czaſów, które niezmierna trzech oſób duma naynieſzczęśliwſzemi uczyniła; widzieć można w Auguście okrucieńſtwo iemu tylko właściwe, i niemogące ſię uſprawiedliwić gorſzącym wſpólników przykładem.

Tyle ſpiſków godnych wybaczenia, w czaſie iawiącey ſię tyrannii, ſkarane były z oſtatnią ſrogością. Egnacego Rufa, Marka Genekcyona, Plautego Rufa zabito, bez dozwolenia nawet czaſu obrony. Fanni, Cepion, Murena ſkarani niegodziwą i ſromotną śmiercią; chociaż oſtatni był ſzwagrem Mecenaſa, tak wiernego Auguſtowi przyiaciela: mąż zkąd inąd wielce w rzeczy-poſpolitey wzięty, o którym i nayprzychylnieyſzy hiſtoryk Auguſta wyznać muſiał: że przed ſpiſkiem nic mu do przygany nie było (b).

(b) *Ante hoc bonus potuit videri.* Vell: Paterculus lib: II.

Wieleż to znaleść przedsięwzięć, które ledwie zaczęte, lub że tak powiem, dopiero umyślone, za wykonane skarano? M. Lepid, syn tryumwira tak pokrzywdzonego od Augusta, którego żal i pomsta aż do syna przeyść mogła; bez wielkiey winy wskazany został na śmierć, skoro Mecenas, rządzca na tenczas miasta, odkrył coś z iego zamysłów.

Ileż nie było niewinnych, których cechą naznaczywszy złoczyństwa, przeto tylko że dobremi byli republikantami; zamordowano dla bespieczeństwa cesarza i pańskiey przewagi? Torani opiekun i kollega iego w urzedzie edyla, człowiek poczciwy, i wielki miłośnik oyczyzny, został ofiarą samego podeyźrzenia, iuż przy końcu proskrypcyi; bez żadnego dowodu złey w nim na cesarza chęci

Na takiež widzi-mi-się rozkazał zabić wyzwoleńca Prokula, niegdyś tak upewnionego dla siebie wiernka; pod śmiesznym petextem iego w znacznych Rzymiankach kochania się.

Ieſt podanie, że o tymże czaſie obwinił nieiakiego Galliona o chęć iakoby zabicia iego; wyſtarawſzy ſię na to o dowody i fałſzywe świadectwa: kazał go potym wziąść na pytki (*) iak niewolnika; ſam będąc obecnym, i świadkiem niepożytey ſtałości. zamordowano niewinnego, a Auguſt miał nieludzkość własnemi rękoma oczy mu wydrzeć. ten ieden poſtępek, byle pewny i niezawodny, wyſtarczyłby do zoſtawienia czarnego piętna na nayſzlachetnieyſzym życiu.

Po potycze Filippów, nie wielki podczas niey rycerz, iakiego nie wykonał okrucieńſtwa względem nieſzczęśliwych ieńców, przedeń ſtawionych? ów, co za naywiękſzą łaſkę proſił tylko o pogrzeb ciała, zbytym był tą odpowiedzią: *że wkrótce, ptaki miały go pozbawić i potrzeby i troſkliwości o pogrzeb.* iakież nie było barbarzyńſtwo przymuſzać ſyna z oycem do walki z ſobą, gdy ci gorliwie wy-

---

(*) *Tortura.*

praſzali ſię z tego? oba potym okrutnie zamordowani, dla wymówienia ſię z wyſiekactwa, uczynili z ſiebie nikczemney dla niego widok roſkoſzy.

Uważaymy ztąd ieſzcze Auguſta, że gdy w pętach prowadzono niewolników przed dwóch tryumwirów, z których wielu znakomitych i zacnych ludzi, a między niemi znaydował ſię oraz Fawoni, owa to małpa i śmieſzny niekiedy naśladowca Katona; wſzyſcy grzecznie powitawſzy Antoniego, uprzeymy oświadczyli mu ſzacunek, ſwoim go nazywaiąc imperatorem: Auguſtowi zaś w zuchwałych złorzeczeniach i uſzczypliwych żartach tak doięli, że tego bez wielkiey znieść nie mógł zgryzoty.

Nie można zapomnieć owego zburzenia Perugii, którą na Luciuſzu Antonim zdobył: ani daney odpowiedzi trzyſtu tegoż miaſta ſenatorom. ſtawieni przed niego w kaydanach, proſili o przebaczenie ich ligi z tym znakomitym człowiekiem, dla którego niemniey

mieli obowiązków, iak August pamięci na długą z nim przyiaźń i przymierze. iakaż im na to dana była odpowiedź? oto: *wszystkim umierać potrzeba*. po tey równie srogiey iak zwięzłey odpowiedzi, zamordowano wszystkich.

Złupienie zostawionego na wolą żołnierzów miasta, chociaż przed poddaniem się, warowało dla siebie bespieczeństwo; nie może wspomnieć się bez okropności. pokrzywdzenia i gwałty tak tam przebrały miarę, że ieden z pierwszych obywatelów, nazwiskiem Macedonik służący niegdyś pod Luciuszem Antonim; dom zapaliwszy własny, życie sobie sztyletem ukrócił. ogień wiatrem na bliskie zaniesiony budynki tak straszny uczynił pożar, że wkrótce te wielkie i wspaniałe miasto, iednym zostało zgliszczem. szkoda iego, tak wielką całym zdała się Włochom, że historycy pokryć iey nie mogąc, musieli aż zwalić przyczynę na zapalczywość zwycięzkiego żołnierza; (*a*) który żadną miarą nie mo-

(*a*) *In Perusinos magis irâ militum, quam voluntate sævitum est ducis.* Velle Patercul li.: II.

że bydź winnym śmierci trzechſet ſenatorów zimną krwią, z rozkazu Auguſta, pomordowanych.

Nie mniey i to pewna, że po śmierci Antoniuſza, Antyllę ſyna iego zabić kazał: chociaż ſię ſchronił do grobu oyca od Kleopatry zbudowanego w nadziei beſpieczeńſtwa w tak świętym nieiako mieyſcu. zaiſte! byłoby wſpaniałością zwyciężcy, darować dzieciom tego człowieka, który przez cały czas, tak iedności, iak poróżnienia i woyny; w tylu mu ią okazał dowodach. o tymże czaſie, zabić kazał Cezaryona ſyna wielkiego Juliuſza, który po przegraney Antoniego uciekał do Etiopii. zdaie ſię, że Auguſt przynaymniey krwi oyca ſwego powinien był przepuścić.

Gdy do tych okrucieńſtw dodamy ieſzcze ſurowość, z iaką tyle pogubił miłośników córki ſwoiey Julii, która im tak wiele do ſiebie dawała przynęty; znaydziem Auguſta nie tak, iak mòwią, łaſkawym i dobrym. ale dla doſtateczne-

go odkrycia iego w tey mierze charakteru, dość będzie wſpomnieć tę okoliczność: że gdy w ſądzeniu winowayców za krwawą z natury ſzedł ſkłonnością, Mecenas, czyli Agryppa, (nie wiadomo bowiem który) nie mogąc przyſtąpić dla wielkiey ciżby, posłał mu liſtek z tym napiſem: *przeſtań i wyidź okrutny kacie.* ten wiernek znał go zapewne dobrze, ſrogość też daleko wygurować muſiała, kiedy odważono ſię karczyć go aż tak zuchwale i mocno. nareſzcie nic pewnieyſzego nad to, iż Auguſt w początkach panowania tyle pogubił ludzi, że dnia prawie nie było bez wylania krwi zacney.

Prawda, że potym darował Cynnie, lecz wiadomo, że z namowy żony, ſwoiey Fulwii, która łaſkowością chciała ziednać to, czego dotąd męki dokazać nie mogły: choć bowiem codzień niemal zabiiano ſpiſkowych, czy to prawdziwych, czy mniemanych; ſpiſki coraz częſtſze, z krwi nieiako i popiołu tamtych odradzały ſię. nadto, w Cynnie obawia-

no ſię imienia i ſławy wielkiego Pompeia, dziada iego po matce; którego ukryci przyiaciele w wielkiey ieſzcze znaydowali ſię liczbie.

Na łaſkawości podobno naywięcey zbywało Auguſtowi, z niey go atoli ſzczegulniey wychwalano; czemuż? może dla tego, że naybardziey ſtaramy ſię o przyznanie tych cnót, które ſię w nas zgoła nie znayduią....

Nie wiem, ieżeli można przebaczyć wyſtępku porwania brzemienney mężowi żony, z którą ſię ożenił; odpędziwſzy ſwoią bez żadney przyczyny.

Wychowanie obóch Julii takie było, że niewſtydem i nierządami przeniosły wſzyſtkie ſwoich czaſów fryierki; w czym nie mało zapewne krzyw był Auguſt, przez początkowe onym pobłażanie.

Nie można okryć ziednoczenia ſię Auguſta z Decymem Brutem, iednym z ſpiſkowych, przeciwko Antoniuſzowi, dla nie-

chęci ku ſwemu kolledze nie należało nigdy wſpomagać naywinnieyſzego z ſpiſkowych. mówię naywinnieyſzego, gdyż Brutus, będąc położonym w teſtamencie Cezara między dziedzicami, zdradę ſwoią uczynił tym niegodziwſzą. co za hańba dla ſyna Cezara! nieść pomoc zabóycy oyca, tym czaſem, gdy Antoni, mimo oſobliwſzą przed ſpiſkiem przyiaźń zapomina na nią, a ſprawiedliwey ſzukaiąc pomſty, naſtawa nań tak żwawo i mocno!

W tey woynie byli z Auguſtem dway konſulowie Hirciuſz i Panſa; ſenat bowiem przychyliwſzy ſię do iego ſtrony, wydał Antoniemu woynę. ſtało ſię to z nabechtania Cycerona, który oprócz ściſley z Auguſtem przyiaźni, nieubłaganą miał ku Antoniemu nienawiść; dwie namiętności, częſtokroć mu od Decyma Bruta wymiatane! z tym wſzyſtkim, powiadaią, że Auguſt źle zawdzięczył uſługę konſulów. umyśliwſzy wielowładnie ſam ieden dowodzić woyſkiem, w iedney potyczce ſam zabił Hircego, a Panſy ranę

nę zatruć kazał Glikonowi, nadwornemu lekarzowi. Pansa nie ſpodziewał ſię zapewne takiey zdrady! kochaiąc naturalnie Auguſta, z ſkłonności umocowaney wzaiemną między niemi przyiaźnią, właśnie pragnął wynieſienia iego. z powodów tey przyiaźni, nie ſądząc aby iey Auguſt ſtać ſię mógł niegodnym, a tym bardziey zdraycą; w kilka momętów przed zgonem tak go upominał:

„ Senat ſprzyia potaiemnie ſpiſkowym, i nie cierpi waſzey z Antonim „ nad niemi pomſty. trudniey mu ieſzcze przychodzi znoſić popierania ſtrony Juliuſza Cezara przeciw oſtatkom „ Pompeia, iedno z ſpiſkowemi rozumiecym. przewaga waſza zaſtraſza go; „ ſzuka więc ſpoſobów do pognębienia „ oney. tyś mu do tego ſpoſoby podał, walcząc z Antonim. ſenat wſzelkiemi ſiłami podżega woynę, bo ma „ na celu (iak ſię to w ſekretnie danych „ nam okazuie rozkazach) zgubę waſzą, przez was ſamych. z tych przyczyn oba, koleią odbieracie przebacze-

„ nia; z tych przyczyn tyle pokazuie ſię
„ wątpliwości w iego, względem was, wy-
„ rokach. nigdym ci dotąd powierzo-
„ nego mi (mówił daley) nie wyiawił
„ ſekretu; mniemam iednak, że teraz,
„ umieraiąc, wolen ieſtem od wſzelkiey
„ przyſięgi: oraz, że nie zdradzam oy-
„ czyzny, daiąc ci moie w tey mierze
„ przeſtrogi. korzyſtay z nich, iak nale-
„ ży, i pomniy uniknąć ſideł nieprzy-
„ ciół, przez zgodzenie ſię z Antoniu-
„ ſzem. „

Co za hańba dla Auguſta! zatruć ranę człowieka, który mu tak ważne, z ſerca dawał przeſtrogi: i które zapewne były pobudką do iego potym z Antoniuſzem zgody.....

Lekarz Glikon przytrzymany dla wſzczętego nieco między żołnierſtwem podeyźrzenia: lecz dobrze w Auguſta było mocy uchylić go od katuſzy; gdzie mógłby co wyznać na nieſławę iego.

Auguſt ſam wtenczas dowodził woyſko rzeczy-poſpolitey poſiłkuiące Bruta,

nad którym ieſzcze zwycięztwa Antoniemu dozwolić nie chciano. zapomnieć iednak nie potrzeba piękney, którą mu dał, odpowiedzi, gdy chciał za pomóc dziękować. „ powiedz Brutowi rzekł do
„ iego posłańca; że nie iemu na pomoc,
„ ale na pogromienie przyſzedłem An-
„ toniuſza: który tak łatwo moim mo-
„ że zoſtać znowu przyiacielem , iak
„ ia nigdy dla Brutuſa głównym bydź
„ nie przeſtanę wrogiem. nie chcę go
„ ani widzieć, ani z nim mówić. niech
„ ſobie gdzie chce idzie: ponieważ ta-
„ ka ieſt wola tych, którzy ſą w Rzy-
„ mie. „

Ta odpowiedź ma ſwoią moc i wdzięki: Auguſt przedziwny miał do tego talent! nie można znaleść ani przyzwoitſzych ani przyiemnieyſzych nad częſte w życiu iego odpowiedzi. miło mi zawſze wſpomnieć na owę iego rozumu łatwość w zażartowaniu z posłów miaſta Tarrakony, gdy mu przybyli winſzować urosłey palmy na poświęconym dlań ołtarzu: „zapewne (odpowiedział) mało na nim palicie ofiar: „

Trudno ieſt przeczyć Auguſtowi ſzczęśliwego w tym rozumu, mimo niektórych nawet mniemanie; iż naypięknieyſze odpowiedzi były za podſzeptem Mecenaſa, iednego z naybuynieyſzych na ów czas dowcipów.

Nie wiem co rozumieć o iego przed ſwemi dwoma wiernkami oświadczeniu ſię: iakoby chciał ſię zrzec państwa. wſzelako nierzetelność onego okazuie ſię ztąd, że nie poſzedł za radą Agryppy, który mu w tym wſpaniałość wyſtawiał. możęmy tu nawiaſem uczynić dość naturalną uwagę nad rożnością rad Agryppy i Mecenaſa; uwagę tylekroć roztrząſaną, lecz ieſzcze wartą powtórzenia.

Agrryppa wynioſł ſię męztwem z niſkiego ſtanu do naywyżſzego ſzczęścia, i znakomitych honorów: i wart był prawdziwie tego. rozum wielki, zamiary dalekie i ſprawiedliwe, ambicya całemu rozkazywania światu, którą iednak zgodził z poſłuſzeństwem i winną Auguſtowi powolnością; były iego chwalebne przy-

mioty. prędki i śmiały w wykonaniu roztropnie ułożonych zamysłów, szybko i dobrze w trudnościach doradzaiący sobie, miał ieszcze arcyłagodną dobroć, która go dla wszystkich czyniła lubym, i na osobiste cierpliwym krzywdy; gdy mu ie kiedy przez niebaczność kto wyrządził. taka była swywola syna Cyceronowego który podczas iedney, zapiwszy się, biesiady, kuflem nań ugodził, bez ściągnienia na się naymnieyszey za to pomsty. Agryppa mniemał nie bez rozsadku, że człowiek tak, iak on, zacny nie szkodował bynaymniey, wybaczaiąc głupstwo człowieka niskiego i niesławnego.

Wspaniały w budowaniu, ozdobił wiele miast kościołami i krużgankami, których pamiątki do tychczas ieszcze pozostaią w Rzymie. Agryppa, będąc takim iak się rzekło; radził Augustowi zrzec się cesarstwa, które z iego prawie miał łaski. Mecenas znowu małą w zwycięztwach część maiący innego był w tey mierze zdania. nie okazuież się ztąd, że oba

własny swóy mieli interess? Agryppa, po tylu zwycięztwach, tryumfach, i sławnych dziełach, które pokrywszy niskość urodzenia iego, uzacniły imie właśnie nowe, i przed nim nieznane; (*b*) aż nadto był pewny pierwszeństwa w rzeczy-pospolitey, gdyby August zrzekł się cesarstwa; tak iakby mu w poddanstwie zostawać przyszło do końca panowania iego: przekonany dobrze i o tym, że mimo nayznakomitsze wyniesienie się za łaską pana, nie mniey przeto bydź trzeba poddanym; i że tyle iest odległości między monarchą a naypierwszym z iego poddanych, ile między istotą i niczym.

Przeciwnie Mecenas, którego cała zacność zależała na osobliwszey grzeczności, wielkim rozumie i łagodney dobroci; nie będąc nigdy żołnierskim, dla słabości temperamentu niezdatnego do żwawych czynów, czym się pospolicie sława i imie nabywa; który atoli, mimo to,

---

(*a*) *Novitatem suam nobilitavit.* Vell: Paterc:

miał rozſądek zdrowy, wiadomość doſkonałą i pewną wſzech rzeczy, więcey nad innych biegłości w ſztuce użycia ſzczęścia na dobro przyiacioł i narodu, a przytym nigdy go na złe nie używaiący: ktòry nakoniec przy tylu cnotach poczciwego człowieka, nie miał iednak inney wziętości, tylko iak wyśmienity, zabawny, i przyiemny dworak; Mecenas, mówię, nie chciał zezwólić na tę zrzeczenie ſię berła, za którym doli iego miało naſtąpić zniżenie.

Ieżeli dway przeiaciele, tak gòrliwi, ſkromni, i wierni, nie przepominaią własnego intereſsu w doradzaniu panu ſwoiemu, wiedzieć potrzeba monarchom: że nigdy nie ma prawdziwie nieinteresſowanych miniſtrów.

Z tym wſzyſtkim, iakże czynność Auguſta byłaby wſpaniałą i wielką, gdyby, zoſtawſzy iuż panem świata, pokóy i moc mu przywróciwſzy; oddał go w rząd rzeczy-poſpolitey, i ſam partykuarnym zoſtał człowiekiem? toby było

rzuciło niepamięć na okropność proſkrypcyi i woien domowych, ſtałaby ſię godną przebaczenia nadmierzona duma Iuliuſza, a przynaymniey powiedzianoby: *Cezar odebrał wolność, Auguſt ſyn iego, przywrócił onę.*

Ale to nie było w iego mocy tyle dokazać nad ſobą! chwycił ſię rady Mecenaſa, iako do ſwoich chęci przypadaiącey, i nie poſzedł za przykładem Sylli, więkſzego nierównie w dobrowolnym złożeniu udzielney powagi, niż w iey dzierżeniu!

Zobaczmy teraz ten tak zachwalony w Auguście rozum, którego ze wſzyſtkim przeczyć mu nie można. mówią, że był naylepſzym wieku ſwego politykiem. prawda; władał ſobą dokładnie co do zewnętrza, i umiał arcy-dobrze ukrywać przedſięwzięcia ſwoie. talent ten czyli wrodzony, czyli ćwiczeniem nabyty, był iego właściwym. prawda, że bladł i rumienił ſię łatwo, odmieniaiąc podług myśli minę i cerę: przeto też ieden z naſtę-

pców (a) przyrównał go do chamaleóna, który wszystkie przed się stawione, sobie przyswaia farby. umyślał wczesne śrzodki do dokazania w przedsięwzięciu, potrafiał taić nieukontentowanie do Antoniusza, tyle, ile mu potrzeba było ku popieraniu woyny przeciw ostatkom strony Pompeiusza: łatwo znaydował pozorne przyczepki kłótni, gdy mu własne tego doradzały interessa: umiał nadto osobliwsze wynaydować sposoby przywròcenia Rzymowi obfitości, uymowania pospólstwa igrzyskami, widokami, i szczodrotą częstokroć mierną lecz zawsze przyzwoicie użytą: umiał nakoniec miasto wspaniałemi piękrzyć ozdobami; i w tym przyznaymy mu nie mniey rozumu, iak przemysłu. tego to on przemysłu nosił długo w pieczęci swoiey godło wyrażaiące Sfinxa. lecz nie ten rozum przystał na monarchę świata: należało mu mieć większy, swobodnieyszy, i bardziey otwarty; nie bez przyczyny zatym mówiono: że lepiey zdał się na edyla, iak na cesarza.

(a) *Julian o Cesarzach.*

Przecież z tym całym rozumem, i tą rostropną polityką, o którę mu szło naybardziey; wielkich niekiedy nie ustrzegł się błędów. czy może być większy nad to, iak, że w obecności całego senatu, czytał listy opisuiące rospusty wygnanych córek swoich, że sam na ich nastawał nierządy; a tym samym własny powiększał wstyd i sromotę? błąd zaiste wkrótce od niego samego postrzeżony! ponieważ sam w swoich uwagach mówi: *nigdybym tego nie uczynił za życia Mecenasa lub Agryppy.* nie wielka była także polityka, dawać z naywymyślnieyszą rospustą uczty, podczas głodu w Rzymie. na iedney z tych to biesiad, przebrany za Apollina dziewięć na muzy kazał przestroić kobiet; wziąwszy do tego pochop z podłych dworzan szalbierskiego podchlebstwa, ktòrzy weń wmówili, iakoby był synem Apollina, przeto, iż matce około iego poczęcia, przyśniło się, że obcowała z wężem. ten sen niektòrzy z autorów wzięli za dowod pisania: że Alexander i August są potomkami dwóch wężòw, z których ieden Iowisz, a dru-

gi Apollo. z tych przyczyn i Auguſt na wielu medalach wyrażony ieſt w poſtaci Apollina, trafianey z poſągu iego, który ſobie w bibliotece Palatyńſkiey pod tym kſztałtem wyſtawić kazał. w on czas i cześć dla ſiebie poſtanowił boſką, rzecz wcale nieſłychaną dotąd, a przez naſtępców tak ściśle naśladowaną! wybudowano dlań kościoły, naznaczono kapłanów, i ofiary oddawano: zgoła, nigdy podchlebſtwo ludzkie bardziey nie wygurowało.

Ieżeli Alexander, po tylu dziełach zapewnie nad gmin go ludzi wynoſzących, zaſłużył na imie głupca, czyniąc ſię bogiem; czyż nie ſłuſzniey powiedziećby można, że Auguſt od rozumu odſzedł chcąc uchodzić za ſyna Apollinowego? ten Auguſt! który, prócz ſzczęścia, aż nad to innym był podobień ludziom! dobrze mu też i roſtropnie Cecyliuſz Balbus dał poznać: że nic nad gmin ludzi bardziey go wynieść nie może, iak pogarda podchlebſtw i gromienie tey gawiedzi podłych zauſzników, którzy bez-

wſtydnie ubóſtwić go śmieli: że przez to uczyniłby przyſługę bogom i na ich zarobiłby nadgrodę: że nakoniec ſtałby ſię miłym dla ludzi, którzy przykro znoſili, iż ich tak grubo omamiać chciano.

Co do mnie, rozumiałbym, że Auguſt nie tylko żadnych w ſobie nie miał przymiotów boſkich, ale ieſzcze nad to przeciwnie, pełen był oſtatniey podłości i nieznośnych przywar, ſromotnych dla wielkiego monarchy: iak to naprzykład te łakomſtwo i ſkąpſtwo, które tak dowcipnie wymówił mu poeta: piſuiąc bowiem częſto bardzo na iego pochwałę, niczym nigdy nie obdarzony, gdy także raz Auguſt napiſał do niego i ſwoie wzaiemnie oddał mu wierſze, dobywſzy kilku z kieſzeni pieniążków: *zapłaciłbym* rzekł *lepiey, gdybym był bogatſzym.*

Nie można przepomnieć i tego poſtępku żołnierza, który podczas przemieſzkiwania Auguſta na wſi, złapawſzy ſowę iuż od lat kilku wieczorami dlań przykrą, przynioſł mu ią, w nadziei hoyney

nadgrody; lecz na ofiarowane kilkadzieſiąt złotych: *mało to ieſt*, rzekł, puſzczaiąc ſowę: *niech lepiey żyie.*

Należy także policzyć w podłość Auguſta umyſł iego chytry i do wſzelkiego obcowania niebeſpieczny. kocha ſię w żonach ſenatorſkich, lecz tylko dla zbadania przez nie ſkrytości mężów: wybiera za naſtępcę nayzłośliwſzego z ludzi, a ſobie obmierzłego, który nawet z iego nie był familii; ale to tylko dla zoſtawienia po ſobie żalu: gotuie warunki pokoiu z Kleopatrą uczciwe i powabne, lecz to na zdradę, aby ią mógł w tryumfie do Rzymu zaprowadzić. zaiſte! wſzyſtko to nie znaczy wielkiego człowieka. inaczey zgoła poſtępował ociec iego Iuliuſz.

Można tu dodać zbytnie iego zabobony, przeco nayśmieſznieyſzym uwierzał wróżbom, które głupi i płochowierny gmin wymyślił: iak ta, naprzykład, boiaźń grzmotu tak wielka, że aż wyſtawił kościołek dla Jowiſza grzmiącego w przyſionku Kapitolium. znaydzie ſię ieſzcze w

nim podobnych tyſiącami przywar i podłości; w czym można mowić: że nie brał za wzòr Juliuſza.

Ieżeli godzi ſię o prawdziwych Auguſta ſądzić przymiotach, moim zdaniem możnaby o nim powiedzieć: że był wynioſły, arcy-chytry i bardzo ſzczęśliwy.

UWAGI

NAD

LIWIĄ.

Auguſt zmierziwſzy ſobie chimery, kłótnie, i uſtawiczne przeciwieńſtwa Skrybonii, podobney właśnie do owey żony Pawła Emiliuſza, którey (iak mówiono) cnota była przykrą; oddalił ią, i wymógł na Tyberyuſzu Klaudyuſzu Neronie uſtąpienie dlań żony ſwoiey. w publicznym oney zaſzlubieniu, mąż przeſzły muſiał zaſtąpić mieyſce oyca: bo tak chciał Auguſt.

Charakter Liwii był łagodny, grzeczność osobliwsza, rozum wielki, głęboka wszech umieiętności wiadomość; przeco dawała częstokroć rady rostropne, i w wykonaniu szczęśliwe. mimo niepospolitą urodę, życie wiodła nienaganne. wszyscy autorowie daią o tym swoie świadectwo: nigdy na nią nie padło podeyźrzenie krewkości. prócz tego, nie sadząc się nigdy na tę surową cnotę, która potępia roskosze innych, i bez żadney urazy widząc Augusta obcych szukaiącego uciech; starała się owszem sama uczynić go niekiedy czułym do pięknych kobiet: znać dla odwrócenia go od niebespiecznieyszych obcowań, a przez to powodowania temi osobami, które on swoią zaszczycał miłością.

Miała pychę i ambicyą, lecz tak skrytą, chęć oraz podobania się Augustowi tak wielką, i na pozor rzetelną, że ledwie, i to iuż późno; dostrzegł w tym chytrey polityki.

Tą przedziwną zręcznością tak sobie wielką nad Augustem ziednała powagę, iż

iż na iey niemal był ſkinienie: przeto też Kaligula nazywał go potym *Uliſsem ſtolatum*. ambicyą dla właſnych dzieci miała nieograniczoną. wſzyſtkich iey zbrodni źrzodłem był zamiar wnieſienia berła w ſwoią familią, i uczynienia ſyna Tyberyuſza dziedzicem Auguſtowym. ſyn ten iednak nie był wdzięcznym. po śmierci matki w lat ośmdzieſiąt ſześć wieku zeſzłey, okazał to z wielu miar, a mianowicie przez znieſienie dekretu iey ubóſtwienia. niewdzięczność zaiſte wielka! zròwnana potym, lub raczey przeſadzona od drugiego Nerona: właśnie iak gdyby z przeznaczenia, ſynowie, dla których matki tak wielkich dopuſzczaią ſię zbrodni; zawſze być mieli niewdzięcznikami.

Ta chęć upewnienia dla Tyberyuſza tronu, była przyczyną wſzelkich na nią podeyźrzeń i obmów, względem pozbycia ſię familii Auguſta. Marcelli, Kaius, Luciuſz młodemi pomarli: mniemano zatym nie bez fundamentu, że ona była poniekąd ich śmierci winną.

Z tym wszystkim iakkolwiek się to stało, Tyberyusz został dziedzicem Augusta z krzywdą wnuka iego Agryppy pogrobka, (*) o którego śmierć wkrótce pozgonie dziada postarano się; prawo bowiem iego było niezawodne, ieżeli tylko w tych monarchii początkach prawo królowania mogło być sprawiedliwym!

Ten to iest młodzieniec, syn Agryppy i Julii, który, słusznie mówiąc, ani z dobrych, ani ze złych przymiotow nie był znaiomy; ponieważ mu nigdy nie dano wolności okazania onych. Liwia, dla wyzucia go z dziedzictwa, udała go być młodzieńcem złośliwym. z iey podusczenia wraz z siostrą i matką był wygnany, za okazaną niby iakowąś niegrzeczność, zuchwalstwo, czyli srogość, ktorą młodemu wiekowi i złemu wybaczyć należało wychowaniu: zkąd inąd bowiem w niczym krzyw nie był Liwii: *rudem sane bonarum artium, ac robore corporis stolide ferocem, nullius tamen flagitii compertum*, mowi Tacyt.

(*) *posthumus*.

Powiadaią, że raz August niebespiecznie chory, ulitowawszy się niedoli Agryppy, okazał doń powrot przywiązania, i przeto śmierć sobie przyśpieszył. wielu nawet twierdzi, że kilko miesiącami przed śmiercią, w towarzystwie Fabiusza Maxyma wiernka tego interessu, poiechał na wyspę Planazyą, dla odwiedzenia wnuka: gdzie przy serdecznych uściskach, i rzewnym nad iego niedolą łez wylaniu, miał mu przyobiecać niebawny powrot do dostoyności, ktora mu się z prawa należała.

Fabi Maxymus nierostropnie obiawił ten sekret żonie swoiey Marcii, a ta, przez przyiaźń, cesarzowey. na ten czas pomyślono o przyspieszeniu śmierci Augusta, pozbywszy się pierwey Maxyma. przy iego zgonie słyszano narzekanie rospaczaiącey Marcii, iakoby śmierci mężowskiey winną była, snać przez wydanie powierzonego sobie sekretu. August wkrótce także umarł, podług mniemania, otruty od Liwii w figach ulubionym sobie owocu.

Chociaż śmierć wielkich mężów na wyſzukane poſpolicie zwalaią przyczyny, i chociaż Tacyt przyświadczaiący temu, ma zwyczay ſwoich częſtokroć morzyć bohaterow; to iednak pewna, że Tyberyuſz zaraz w początkach panowania kazał zabić Agryppę, iakoby na dopełnienie rozkazów Auguſta danych przy śmierci. nie ieſt atoli do prawdy, aby ten monarcha, daleki zawſze od przelewania krwi ſwoich, miał nieludzkość dać rozkaz tak ſrogi, a ſobie bynaymniey niepożyteczny!

W wybraniu naſtępcy, które Auguſt uczynił w cudzey familii, pominąwſzy właſną; nic mnie tak nie dziwi, iak przenieſienie nad ſwego kochanka Druza, z wielu miar zaſługuiącego na to; brata iego Tyberyuſza, który mu był obmierzły, i naturalnie wſzyſtkich od ſiebie odrażaiący. oba byli ſynami Liwii. Druzus miał nad tamtego zaletę urodzenia ſię w pierwiaſtkach miłości Auguſta do iego matki. nim brzemienna poſzła za ceſarza, co też dało okoliczność rozumie-

nia, i nie bez przyczyny; że iego nawet był synem. Druzus miał dla Augusta gorliwość i szczegulne przywiązanie, a w nim tym pewnieyszą wzaiemność, że trudno było znaleść zacnieyszego i cnotliwszego nadeń młodzieńca.

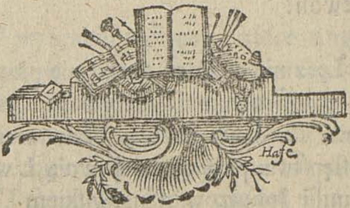
Z tym wszystkim, przysposobiony Tyberyusz dziedziczył po Auguście. Liwia tak chciała; nie było w mocy męża iey woli nie słuchać. okropny mus dla człowieka rzadkiego geniuszu, i mogącego weyść w poznanie tak przykrey niewoli!

Lecz nie dość na tym. nie przestaiąc na przyswoieniu Tyberyusza, chciał ieszcze dla dania pozoru prawności iego następstwa, przyiąć żonę swoią Liwią do familii Juliuszow z nazwiskiem *Julia*; czyniąc ią przez śmieszny swoiey przewagi zbytek, córką razem i żoną.

Nakoniec niebaczną ślepotę swoią pomknął aż do ubóstwienia iey za życia, ustanowiwszy tym końcem kościoły, oł-

tarze i kapłany. lud poſłuſzny woli monarchy, ſtał modły, i palił ofiary kobiecie, nic mniey, iak bogoboyney.

Niewolnicza powolność Auguſta dla Liwii ieſt podobno mieyſcem życia iego, które nam nayiaśniey odkrywa iego ſłabość, i troſki koniecznie przywiązane do doli człowieka, bądź iak chce, znakomitego!



CHARAKTER JULII CÓRKI AUGUSTA.

Czyż można przekonać się, aby wychowanie, które dał August córce swoiey; mogło posłużyć do iey sromotnego życia, i głośnych na całe państwo nierządów?

Iabym wolał rozumieć raczey, że przewrotność iey natury, i nieco zaniedbania oyca, którego były przyczyną ustawiczne zatrudnienia w początkach zwłaszcza nowo wprowadzonego rządu; przy-

łożyły ſię do iey zguby, ile w ten czas, kiedy ſkaza obyczaiów tak mocno przewodziła.

Pobłażanie zrazu iey zalotom, powiękſzyło one, gwałt zaś potym użyty na uleczenie iuż dobrze w ſercu wkorzenioney choroby, tym więcey ią roziątrzył. zaiſte! nie małe ieſt zatrudnienie hamować ſkłonność zalotney oſoby; Auguſt też mawiał zawſze: że z Julią i rzeczą-poſpolitą delikatnie obchodzić ſię należało.

Ta to Julia, przyczyna tak długich i tylu dla oyca umartwień, była gadką całego miaſta, celem ſatyr poetów, i złośliwych przymówek od nienawiſnych wrogów. udzielna nawet Auguſta władza nie mogła przytłumić tych, acz ſłabych wolności oſtatków, przykrych iednak dla monarchy!

Prawda, że Julia była iedną z nayprzyiemnieyſzych Rzymianek. piękność poważna, żywy i gruntowny rozum, wiadomość

ſztuk

ſztuk wyzwolonych, obcowanie z nią czyniły nayulubieńſze.

Wſzyſcy urodzeniem lub zacnością w Rzymie nayznakomitſi wzdychali do Julii, a znalazłſzy z przyrodzenia do miłości ſkłonną, wielu nawet ośmieliło ſię ſwoie oświadczyć iey przywiązanie; ona zaś złudzona mnóſtwem ofiar oddanych iey piękności, zapuściła ſię tak daleko w nierządy, że Auguſt dotąd dla córki ſwoiey nikczemnie powolny, chciał nakoniec onym zapobiedz. lecz użycie zbyt gwałtownych do tego śrzódków, dało przyczynę nieprzyiaciołom do obmów, i może mniey ſprawiedliwego podeyźrzenia o nieprzyzwoite, iak na oyca, ku ſwoiey córce ſkłonności. przypiſano więc to iego zawiści, co może z obrzydzenia ſzczegulnie iey roſpuſty uczynił.

Cóżkolwiek bądź, Antoninſz ſyn tryumwira, niefortunny ſzczątek owego znakomitego nieprzyiaciela Auguſtowego, życiem przypłacił podobania ſię piękne-

mi przymiotami Julii. Kwintus Kryſpin, Appiuſz Klaudy, Scypion, i Semproni Grachchus ludzie z poczciwości znani, których Auguſt z wielą innemi oboiego ſtanu fryierzami długo wybaczał miłość ku Julii; z tych ſamych przyczyn podobnego, iak ſyn Antoniuſza, doznali na ſobie loſu.

Ci, od których na Auguſta podeyźrzenie padło, iakoby nieprzyzwoitą, na oyca, miłością kochał Julię, przypiſuią iey wielki ztąd wſtręt do niego, tak, że Auguſt wygnał ią na wyſpę Planazią, raczey z pobudek pomſty, iak z chęci ukarania błędów.

Julia wyiachała z Rzymu z córeczką ſwoią, także Julią, poſzlubioną potym Lucemu Pawłow; który drogo przypłacił zaſzczytu tak bliſkiego z ceſarzem pokrewieńſtwa. Skrybonia nie chciała ią odſtąpić w wygnaniu, ſnać dla oddalenia ſię z tego mieyſca, gdzie ią ſmutny los trapił, i pamiątka odpadnienia na zawſze od poſiadanego pierwey doſtoieńſtwa!

matka i córka, obie równie nierządne zoſtały nieſławą Rzymu; a Auguſt pamiątkę ich płochości tym uwiecznił wygnaniem. niechże kto chce zazdrości teraz ſzczęścia Auguſtowi: tego ſzczęścia, z którym pokonawſzy nieprzyiaciół zoſtał panem świata, lecz razem i poddanym iedney kobiety, wytępiaiącey całą iago familią, którey muſiał ſzanować cherchele: tego nakoniec ſzczęścia, z którym wychował nierządną córkę zakał dla ſiebie nie mały!

Gdyby komu było na myśl przyſzło ſekretną tego monarchy napiſać hiſtoryą, z odkryciem wſzyſtkich iego troſk, chorób, boiaźni, nieſpokoyności; możebyśmy ſądzili: że Auguſt przy naywyżſzym doſtoieńſtwie był nieſzczęśliwym.

O
NIEWIERNOSCI KOBIET
U RZYMIAN.

Wszystkie wieki zupełnie są podobne sobie w tych zwyczaiach, które prosto pochodzą od serca ludzkiego: przyczyna bowiem będąc zawsze iedną, iednakowe też wywodzi skutki. naywiększe iednak podobieństwo postrzedz można w zwyczaiach tyczących się zalotności.

Rzymianie, z których chętnie zbieramy wzory, i szukamy dla nas przykładów, żyli co do tego punktu, w owym to pięknym rzeczy-pospolitey wieku; tak właśnie, iak teraz między nami żyią.

Zalotność przeszła tam w rospustę i zwyczay dozwolony: nierząd kobiet nayznakomitszych tak był powszechny, że uchylenie się niektórych od tego prawidła, podziwienie sprawiało.

Chociaż między Rzymianami widzieć można niektórych małżonków tak delikatnych, iak częstokroć i u nas bywaią, rzecz iednak iest pewna, że w ogólności, nie urażali się bardzo nierządnym żon swoich życiem; będąc częstokroć nay większemi przyiaciołmi ich fryierzów.

Co mi się ieszcze zupełnie do naszych zwyczaiów podobnego bydź zdaie, to to, że nayuczciwsi z nich, nayblizszym niewierności żon swoich byli celem: tak dalece, że ledwie kilka znakomitych w ostatnim rzeczy-pospolitey wieku znaydzięm osób, któreby nie mogły służyć za wizerunek nieszczęśliwym mężom naszego.

Pierwszym z Rzymian był bez ochy-

by Juliusz Cezar. przy piękney urodzie, zacności niepospolitey, i szczęściu nigdy prawie niezawiedzionym u kobiet, nie miał lat więcey trzydziestu dziewięciu.

Wiadome przecież wszystkim obcowanie żony iego Pompeii z Klodiuszem, i owa straszna wrzawa z zdarzonego przypadku podczas świąt Cybeli; oraz zatrudnienie ztąd fryierza. w tym razie zadziwiono się nad obrotem Cezara, który nie chcąc urazić Klodyusza, odpędza żonę, uznaiąc ią wprawdzie za niewinną, lecz od podeyźrzenia nie wolną, *qualem decebat esse Caesaris uxorem*.

Nie ma nikogo, któryby się nie mogł pocieszyć w podobnym nieszczęściu tą uwagą, że i Juliusz Cezar nie był od niego wolen. Pompeiusz, ów sławny Cezara przeciwnik, *wielkim* przezwany w dwudziestym piątym roku wieku swego, powracaiąc z woyny Mitrydata tak dziwnych dowiedział się rzeczy o życiu Mucii żony swoiey z Juliuszem Cezarem, że aż mu przyszło ią oddalić.

co iednak nie przeszkodziło bynaymniey do ścisłego potym z Cezarem sprzyiaźnienia się, a Mucii do powtórnego zamężścia ieszcze z znakomitszym człowiekiem. tak to iest prawda że owi wielcy ludzie bardzo byli użytemi w tey mierze!

Postrzegam iednak, że Pompeiusza nie przytomnego tylko zdradziła żona, Cezar zaś od swoiey, właśnie iak w oczach, i podczas naysławnicyszego święta, oszukanym został.

Marek Antoni tryumwir, człowiek mimo osobliwych talentów zalecaiących go płci piękney; doznał niewierności pierwszey żony z Dolabellą; przyiaźń ich iednak nie stała się przeto mniey żywą.

Można rozumieć, że nie tayną mu także była passya Fulwii drugiey żony swoiey, do Augusta, nie będącego ani dosyć delikatnym, ani cożkolwiek dlań przyiacielskim, aby tak przykrą utaił przed nim wiadomość.

Ieżeli prawda; iak wielu rozumie, że ſię z Kleoptrą ożenił, nic pewnieyſzego, iak że i na niey wyśmienicie był zdradzony przez ſwego przyiaciela Deliuſza pod pretextem przyiaźni ich i zaufania.

Ociec koniurata Bruta patrzył na miłoſtki żony ſwoiey Serwilii z Cezarem, i niekiedy ſłyſzał powſzechne po mieście gadki, że Brutus był onego ſynem. Serwilia ſioſtra rodzona Katona, owego to oſtrey i twardey cnoty filozofa, ſtała ſię ſławną ſtatecznym zawſze do niey Juliuſza Cezara przywiązaniem; który, mimo uſtawiczne zalotów przemiany, zawſze do niey powracał.

Lukullus, ten człowiek w dobroci, dziełach wielkich, i hoyności od nikogo nie przeſadzóny, tegoż iak inni doznał loſu, z żoną ſwoią Klaudyą; która roſpuſty i złe pomkneła obyczaie, aż do pozwolenia ſię własnemu bratu, w ſpoſób tak iawny i gorſzący, że wſzyſcy palcem wytykali nierządne iey życie.

Nie

Nie był ſzczęśliwſzym i ociec iego. wiadome ſą wſzyſtkim ſwywole Cecylii matki Lukulla, tak dalece, że oſobliwſzey w ſynu potrzeba było zacności, na ſtarcie z ſiebie ich plamy.

Chcąc wſzyſtkie tym podobne wſpominać przykłady, o których piſzą kroniki; nie znalazłoby ſię im końca. wiek ów pełen namiętności, rozpuſty, i ſłabości w niczym od naſzego nie był gorſzym.

Wyznać z tym wſzyſtkim potrzeba, że mimo takie nierządy i powſzechne obyczaiów zepſucie, znalazły ſię kobiety tak rzadkiey i ſzlachetney cnoty, nad którą doſkonalſzey i w wieku naſzym znaleśćby nie podobna.

Oktawia trzecia Antoniuſza żona, a ſioſtra Auguſta, ieſt wzorem niezrównanego charakteru. wſzyſtko ią do niewierności wzywało, nic nie potrafiło zwątlić ſtatku, i naymnieyſzey do tego wzbudzić chęci.....

Liwia żona Augusta, wielowładna całego państwa, i samego cesarza pani, mimo aż nadto wielkie o sobie przy dworze tak chytrym uprzedzenie, nie ściągneła iednak naymnieyszego słówka obmowy, lub potwarzy na swoie z tey miary obyczaie.

Kornelia ostatnia Pompeiusza żona, którey wiara, i wielkość serca sprawiły podziwienie wszystkich wieków; na tę o sobie zasłużyła zdanie: że była ieszcze znakomitszą od swego męża, i iego zwycięzcy.

Szanowano także w żonie Pawła Emilego charakter wielkiey cnoty. znalezionoby ieszcze większy i wspanialszy w Porcyi żonie Bruta. lecz te historye wszystkim są wiadome. dosyć powiedzieć: że w tey mierze wiek nasz nie przenosi wieku Cezara

O
ŻEGLUDZE
RZYMIAN.

Właśnie, roku od założenia Rzymu 493, Rzymianie dopiero szczerze przykładać się zaczeli do żeglugi i wystawienia sił morskich: nie żeby żadnych pierwey na morzu nie mieli czynności, iako się zobaczy niżey; lecz zaprzątnieni dotąd woiowaniem sąsiadow nie mogli flot wystawić znacznych, i woynę rownie lądem, iak wodą prowadzić. w roku 493 zaczeli się dopiero na morzu wsławiać; lecz ieszcze na okrętach licho wybudo-

wanych, i z maytkami mało umieiętnemi: gdyż, podług podania hiftoryków, w roku nawet 563. podczas wyprawy na Antyocha, nie więcey byli dofkonałemi.

Rzymianie chwycili fię żeglugi nie tym końcem iak Kartagińczykowie dla powiękfzenia handlu, lecz dla rozfzerzenia granic, i podbiiania narodów. mieli iednak i handel morfki, iak fię okazuie z różnych traktatów między niemi a Kartaginą zawartych.

Cóżkolwiek bądź (a), Polib mówi, że przed pierwfzą Puńfką woyną, bynaymniey nie myśleli o żegludze. Sycylia pierwfzym była za Włochami lądem, gdzie wyfiedli w przedfięwzięciu pofiłkowania Mamertynów. dodaie iednak, że nie na fwoich okrętach, lecz na naiętych od Lokryanów, Tarentczyków, i Neapolitanów. w ten czas konful Duiliufz wydał potyczkę Kartagincom, i zyfkał na nich iedną galerę krytą. na iey wizerunek Rzymianie w przeciągu dwóch

(a) *Polib: lib: I.*

miesięcy wystawiwszy flottę ze sta galer o pięciu, a z dwudziestu o trzech rzędach, z nią ośmielili się potkać, i zbili Kartagińców przewodzących dotąd na morzu srodziemnym. Polib nie bez przyczyny zadziwia się nad odwagą i szczęściem Rzymian w tey okoliczności.

Nareszcie nie można mniemać, aby te okręty małemi tylko były statkami; tenże albowiem sam Polib upewnia, że pod czas wodney potyczki, ktòrą w pięć lat potym Attyli Regulus, i Manliusz konsulowie wydali Kartagińczykom; każdy okręt niosł na sobie trzysta maytkòw, i sto dwadzieścia żołnierzy. (b) flotta Rzymska ze sto trzydziestu trzech krytych galer złożona, zwyciężyła na ten czas Kartagińską z trzechset pięćdziesiąt okrętów flottę.

Mimo iednak upewnienia Poliba, nie można przeczyć, aby Rzymianie nie żeglowali długo przed pierwszą Puńską woyną. on sam wspomina o iednym mię-

(b) *Polib: lib: I.*

dzy niemi a Kartagińcami zawartym traktacie, w roku od założenia Rzymu 245 pod pierwſzemi konſulami: to ieſt, około dwuchſet pięćdzieſiąt lat przed pierwſzą Puńſką woyną; którym Rzymianie obowiązali ſię, tak za ſiebie, iako i za ſwoich przymierzeńców, nie żeglować daley nad przylądek pułnocny Kartagińſki, wyiąwſzy przypadki nawałności. w drugim traktacie, roku 402. widzieć można, że Rzymianie rozboiem i handlem bawili ſię morſkim. w innym znowu, który wſpomina Tytus Liwiuſz, zawartym między Rzymem a Kartaginą roku 473; ſtaneła ugoda: aby Kartagińczycy doſtarczali Rzymianom okrętów w potrzebie tak handlu iak woyny. zkąd wnieść można, że Rzymianie nie mieli wprawdzie znacznych ſił morſkich, lecz przynaymniey w morſkie wdawali ſię ſprawy.

Roku 416, to ieſt w lat ſiedmdzieſiąt cztery przed woyną Puńſką; Rzymianie zniſzczyli port Anciatow, i w nim wzieli dwadzieścia dwie galer: z których ſześć oſtrożonych konſul Meniuſz ſpaliwſzy,

dzioby złożył na rynku publicznym w mieyſcu kazalnicy, przezwaney potym *roſtra*; inne zaś Tybrem opuścił do Rzymu.

Ci, co mówią, że te oſtrogi użyte na ozdobę kazalnicy, zdobyto na Kartagińcach, błądzą grubo: poradzić ſię tylko trzeba w tey mierze Poliba, i innych hiſtoryków.

Roku 445. (*a*) uſtanowiono w Rzymie doſtoieńſtwo duumwirów morſkich, z obowiązkiem narządzania i utrzymywania okrętów rzeczy poſpolitey. to wſzyſtko pokazuie na oko, że przed pierwſzą Puńſką woyną Rzymianie, acz nie zbyt mocni na morzu, mieli iednak okręty i niektóre na nim wyprawy. w tym to rozumieniu brać trzeba ſłowa Poliba gdy mówi: że przed pierwſzą Kartagińſką woyną Rzymianie nie myśleli ieſzcze o żegludze. prawda albowiem, że ſię do tego zrazu tak ſzczerze nie przykładali iak potym, i ie-

(*a*] *Tyt: Liwiuſz w kſ:* 12.

ſzcze żadney wodą nie odprawili potyczki.

Kartagińczykowie, iakeśmy powiedzieli, przewodząc na śrzódziemnym morzu, całym ſię dzielili handlem z ſwemi przymierzeńcami Tyryiczykami; wſzyſtkie zaś zamiary i przedſięwzięcia ſtoſuiąc do handlu, o niczym nad włáſne zbogacenie ſię nie myśleli: zkąd poſzło, że za lada okolicznością rabowali pobrzeża Włoſkie. „ morze to, mówił im konſul
„ Marciuſz, w czaſie trzeciokrotney woy-
„ ny Puńſkiey, ogłaſzaiąc im wyrok
„ ſenatu na zburzenie miaſta; morze to
„ i niezmierne bogactwa ſą waſzey przy-
„ czyną zguby. morze to dało wam
„ okoliczność naiechania Sycylii, a po-
„ tym Hiſzpanii. w czaſie nawet po-
„ koiu napaſtowaliście okręty kupców
„ naſzych, topiąc ludzi dla utaienia o-
„ kropności zbrodni. „

Pamiątka wielkiey Kartagińcow potęgi, była pobudką ich poſłom do odezwania ſię w ſenacie: że ledwie im iedne

dne zoſtało miaſto, im! ktorzy ſię nie dadawno całego niemal świata widzieli bydź panami.

Rzymianie, tak dla beſpieczeńſtwa Włochów, iako też dla ułatwienia ſobie i ſwoim przymierzeńcom handlu, ſiły zmocniwſzy morſkie, zaczeli od ſporu z Kartagińcami o panowanie morza, i kilkokrotne nad niemi otrzymali zwycięztwo. prawda, że i ſami niekiedy pobici, oraz nawałnością uſzkodzeni liczyli ſtraty do kilku ſet okrętow. na ten czas też Kartagińczykowie, odzyſkawſzy panowanie morza, udali ſię na łupienie brzegów Włoſkich przy Sycylii; co było pobudką Rzymianom do pokrzepienia ſię w potędze morſkiey, na uniżenie tych tyranów śrzódziemia. narządzili więc flottę z dwóch ſet galer o pięciu rządach, a z nią odnioſſzy zwycięztwo pod wodzą konſula Lutaciuſza roku 411, zakończyli tę woynę lat dwadzieścia cztery długą, która koſztowała Kartagińców pięć ſet o pięciu rzędach, a Rzymian ſiedmſet galer. z zawartego tra-

ktatu ta była dla ostatnich korzyść, że posiedli wyspy Korsykę i Sardynią, a Sycylia z woysk Kartagińskich wypróżnioną została.

Lecz nie z samemi tylko Kartagińcami Rzymianie mieli do czynienia na ten czas. Illiryiczycy, a bardziey ieszcze Liburneńczykowie i Istryanie narody na brzegach wschodnich wybrzeża Adryatyckiego osiadłe, rozbiiali pod zasłoną krolowey Teuty, która im tego na wszystkie bez wyłączenia dozwalała okręty. ci, Włoskich części napastuiąc kupców, za nieludzkie z niemi obeyście stali się nienawisnemi Rzymianom, wielką część Włoch posiadaiącym, i z wielą sprzymierzonym. senat rzecz zaczął od wysłania posłów do królówey, która, iż była nieużytą i groźną, przyiąwszy ich nieuczciwie; grubiaństwo swoie pomknęła aż do zabicia iednego, pod pretextem iakoby ubliżenia sobie winnego w rozmowie uszanowania. Rzymianie wydadali iey woynę i tak szczęśliwą uczynili wyprawę, że wkrótce przymuszona

była o pokóy prosić. nie odmówiono go, lecz pod temi warunkami, ażeby się zrzekła Illiryi, wyiąwszy niektóre ponad brzeżu zamki: aby Illiryiczykowie nie mieli na morzu więcey iak dwa statki, do utarczek iednak i gonitwy nie uzbroione: aby nakoniec nie pomykali się daley za miasto Lissus, sąsiedzkie Dyrrachium pogranicznego Macedonii.

Z tym wszystkim Istryanie niewierni traktatowi, rospocząwszy zwyczayne rabunki, w kilka lat potym napadli na okręty Rzymskie płynące z zbożem do miasta; za to wkrótce skarani. toż samo spotkało Jlliryiczyków, którzy za dowodztwem Demetryusza Falerneńskiego, pięćdziesiąt na morze opuściwszy statków, pomknęli się aż do wysp Cykladów. zwyciężył ich konsul Emiliusz, i za to otrzymał tryumf.

Nie przerwany lat dwadzieścia pięć pokóy między Rzymem a Kartaginą zerwał się nakoniec oblężeniem Saguntu miasta Rzymianom sprzymierzonego;

które Annibal główny z przyſięgi wróg Rzymian, poważył ſię napaſtować, przeciw rzetelności traktatu zawartego od Azdrubala. to dało przyczynę drugiey woyny Puńſkiey lat ſiedmnaście trwaiącey.

Wiadomo wſzyſtkim, że Annibal wſzedł do Włoch, i w kilku potyczkach na głowę pobiwſzy Rzymian, oboz u bram niemal miaſta założył. dla roztargnienia go, Scypion wziął rozkaz iść do Sycylii, a ztamtąd przebrać ſię do Affryki. wydziwić ſię temu nie można, że w ſześć niedziel po opuſzczeniu z pnia drzewa, wyſtawił dwadzieścia galer krytych o pięciu, a trzydzieści o trzech rzędach; zupełnie ie narządził, i doſtatecznie uzbroił do wſparcia flotty na tę przeznaczoney ſprawę. odwołany do Affryki Annibal, iak wiemy; zwyciężonym zoſtał: przeco Kartagińczykowie o pokóy proſić muſieli. przyięty od nich traktat to miał w ſobie: aby odtąd więcey nad dzieſięć nie utrzymywali galer, i aby wſzyſtkie inne wraz z zdoby-

temi na Rzymianach okręty, im na powrot oddane były. naznaczono im nawet miarę wielkości ſtatków, którychby napotym do rybołowſtwa i przewozów używać mogli. Scypion w ich oczach ſpalić kazał pięćſet okrętów o rzędach wioſeł różney wielkości i liczby; co dla nich nie mniey żałoſnym, podług świadectwa hiſtoryków; było widokiem, iak gdyby ſame miaſto ogniem płoneło. w ten czas Rzymianie uyźrzeli ſię panami morza, wydarłſzy onego panowanie Kartagińcom; co obfity handel i oſobliwſzy dla Rzymu wſzech rzeczy ſprawiło doſtatek.

W kilka potym czaſów Rzymianie wiedli woynę z Filippem królem Macedońſkim, który za pomocą Annibala, wygnańca ſwoiey oyczyzny, wielkie na morze mnóſtwo ſpuścił okrętów; lecz roku 556. zwyciężony od Kwinta Flaminiuſza konſula o pokoy proſił, którego ſzczegulnieyſzym z wielu innych warunków było wydanie Rzymianom wſzyſtkich krytych galer, a przy nim kilku tyl-

ko letkich zachowanie ſtatków. zoſtawiono mu też ow niezmierny o ſzeſnatu rzędach okręt, dla wielkości i ciężaru nieużyteczny: wziął go iednak potym na podróż Rzymſką Paweł Emili konſul, zwyciężca Perſeuſza, ſyna tegoż Filippa. od tey to właśnie przeciw Filippowi woyny, Rzymianie zaczeli ſię w ſprawy mieſzać Greckie, rzucaiąc z odnieſionych korzyści, zaſadę owey ſtraſzney potęgi, do którey z czaſem przyſzli.

Antyoch król Syryi z nazwiſka wielki, ogromem ſwoicy na morzu potęgi, ſprawiał w Rzymianach zawiść, wzaiemnie także na ich godząc przewagę. z tych przyczyn, oraz z namowy Annibala, wſzędzie dla Rzymian nieubłaganego, tudzież na nalegania Thoaſa króla Etolii wydał im woynę, i mocno na niey ſzwankował; po części przez ſwoią nieſpoſobność, i nieſtatek umyſłu. konſul Acyliuſz Glabryo zbił go na głowę w potyczce Termopilow. tegoż ſamego roku to ieſt 563. pretor Liwiuſz obiął rząd flotty Rzymſkiey, na którą Antyoch wygotował ſto okrętów pod wodzą Po-

ſixenida i Annibala, zbitych od Rzymian w brzegach Jonii. wziął. iednak ſwoią pomſtę Polexenidas, przydybawſzy pod wyſpą Samos flottę Rodyiczyków z częścią Rzymſkiey: dwadzieścia złapanych okrętow zaprowadzono do Efezu. lecz Emili Regulus, naſtąpiwſzy na rządy Liwiuſza w ośmdzieſiąt okrętow zwyciężył pod Mionnezem ſto krytych Antyocha galer, także z pod wodzy Annibala i Polexenidy: trzynaście ich wzięto, inne zaś ſpalono, lub zatopiono. zwyciężony potym Antyoch lądem od Domicego, lub raczey od dwoch Scypionow; otrzymał pokoy, lecz pod warunkiem odſtąpienia całey tey części Azyi, która ieſt między morzem a gorą Taurus, i zoſtania przy ſwoim tylko kroleſtwie: tudzież, aby Rzymianom woienne wydał okręty, dwa ſobie ſzczegulnie zatrzymuiąc, którychby iednak nie mogł poſłać daley nad dwa przylądki Cylicyi. gdy Antyoch Eupater nie zachował potym tego traktatu, Rzymianie popalili mu okręty.

Annibal uciekłſzy do Pruziaſza króla Bitynii, będącego na ten czas w woynie z Eumeńem królem Pergamu przymierzeńcem Rzymſkim; oſobliwſzey użył zdrady w potyczce, którą flotta Pruziaſza pod iego wodzą, wydała floccie Eumena: napełniwſzy bowiem mnóſtwo garków rozmaitym gadem, na nieprzyiacielſkie rzucać ie kazał okręty, przez co tak ſpłoſzył przeciwnika, że choć więkſzy w liczbie, pierzchać i w rozſypkę póyść muſiał.

Perſeuſz, król Macedonii, ſyn Filippa, zawarłſzy ſkryte z Kartagińcami na Rzymian przymierze; wielkie do woyny uczynił przygotowanie, i nie mało okrętów uzbroił liczbę. na odgłos tego, Rzymianie maiąc lichą flottę około iey zakrzątneli ſię zmocnienia Perſeuſz zwyciężony lądem od Pawła Emilego pod Pidną w Macedonii, uciekł na wyſpę Samotracyą. poścignął go wnet z ſwoiemi okręty pretor Oktawiuſz, a złapanego oddał Pawłowi, który go w dybach na tryumf do Rzymu zawiodł:

wſzyſt-

wſzyſtkie także okręty, po części i wielkie, ſpławiwſzy do Rzymu. ten tryumf, dla wſpaniałości nigdy nieſłychaney przedtym, wſzyſcy niemal opiſuią hiſtorycy. między innemi przepychu znakami, widziano iako Paweł Emili uwiązanego do tryumfalney kolaſy wlokł za ſobą króla Perſeuſza, z trzema nieſzczęśliwemi ſynami. króleſtwo iego obrócono potym na prowincyą: i tak zgaſła owa ſtraſzna potęga królów Macedońſkich, pogromców całego wſchodu.

Po tryumfie Pawła, naſtąpił tryumf wodny pretora Oktawiego i Anicyuſza, który złapał i zwyciężył Genciuſza króla Illiryi ſprzymierzonego Perſeuſzowi.

Powodzenie tey woyny było nieſłychane, a koniec w dniach trzydzieſtu naſtąpił. Aniciuſz wyſiadłſzy do Illiryi po kilku nad iey ſlottą wygranych, przymuſił Genciuſza króla do poddania ſię na wolą; z żoną, dziećmi, bratem, i przedniemi dworu ſwego panami. tych więźniów pierwey w Rzymie poſtrzeżono o-

kutych, niż o zawziętey wieść doszła woynie. nareszcie Rzymianie, nie trwaiąc o handel, a użyciem tylu okrętów zatrudnieni, dali ich dwieście mieszkańcom Korfu, Apollonii i Dyrrachium.

Tym czasem Kartagińczykowie, zamyślaiąc o przyprowadzeniu do dawnego stanu sił morskich, kazali wielką drzewa gotować liczbę. senat Rzymski wydał im za to woynę; która wszczęta roku 605 była trzecią i ostatnią woyną Puńską. tym końcem wielkie stało się przygotowanie. woysko morskie pod wodzą konsula Marciusza składało się z pięciudziesiąt okrętów o pięciu rzędach, i wielkiey liczby innych rozmaitego rodzaiu statków. Kartagińczykowie przyprowadzeni do ostatka, za przykładem Uttyki, poddali się Rzymianom bez wszelkiego warunku. zwycięzca zaczął od spalenia całey flotty, a potym, wielką zastawników wziąwszy liczbę, oznaymił im wyrok senatu na zniszczenie miasta, i przeniesienie mieszkańców o pięć mil za brzegi morskie. Kartagińczykowie

pełni na ów czas rozpaczy, żalu y zapalczywości; przedsięwzięli raczey do upadłey bronić się, niż na spalenie dozwolić miasta. Scypion morzem i lądem ich obległ, a port zawalić kazał. wykopano wnet inny, z którego sto dwadzieścia na morze wysuneło się okrętów w dni szećdziesiąt zbudowanych. z tą nową flottą rzucili się na Rzymską i część iey spalili; lecz to nie przeszkodziło Scypionowi do wzięcia Kartaginy, i iey zupełnego zburzenia, po pięcioletniey woynie, w siedmset lat po iey powstaniu, a roku 608 od założenia Rzymu. dla Rzymian tak błahą rzeczą zdawały się na ten czas okręty, iż na tychmiast flottę spalili Kartagińską. tym sposobem zgineło owe sławne miasto, naymnicy od siedmiukroć sto tysięcy mieszkane ludzi, stolica trzechset miast Affrykańskich, i kraiu więcey na mil tysiąc rozciągłego. we sto dwie lat po tym, August cesarz ie odnòwił; osadziwszy w nim Rzymian i Affrykanów.

Tegoż roku, Korynt, miasto bardzo

mocne, a z położenia i handlu tak Europeyſkiego iak całey Azyi arcy-bogate, zle obſzedłſzy ſię z poſłami Rzymſkiemi, takiegoż iak Kartagina doznało loſu: ſpalone bowiem i zrabowane wniwecz, konſul Mummiuſz w gruzy oſadził. odnowił ie potym Juliuſz Cezar na oſadę Rzymſką.

Nie tak pomyślnie i łatwo poſzło Rzymianom na piratów wyſp Balearſkich, ktòrzy, z ſwoich wypadaiąc iaſkini, wſzyſtkie ogòlnie rozbiiali okręty. ſtraſznieyſzemi ieſzcze potym ſtali ſię Kreteńczykowie w woynie Mitrydata kròla Pontu ich ſprzymierzonego. Antoni ſyn mowcy, a ociec tryumwira, kilkakrotnie zbity od nich, z zgryzoty i wſtydu umarł: lecz ich Kwinty Metellus z nazwiſka *krytyk* zwyciężył i wyſpę Kretę opanował.

Tym czaſem Mitrydat z pomocą piratòw, krwawą na Rzymian popierał woynę. pan niemal całego wſchodu, przewodząc wſzędzie, za zbawcę od na-

rodów poczytany; całe śrzódziemne morze swoiemi napełnił okręty, i brzegi Włoskie okropną przeraził trwogą. wysłano nań Lukulla i Syllę, przed ktòremi zamknąwszy się w Pitanie mieście Troady, oblężony lądem od Fimbryi wszystkie przyzwał flotty dla wyiścia morzem. Fimbrya dał znać o tym Lukullowi, który, przez zawiść, nic mu nie chcąc bydź winnym; przestał na spotkaniu się i pobiciu dwóch flot królewskich, u brzegów Troady: po czym Archelausz, pierwszy Mitrydata hetman przenaięty od Lukulla i Mureny, poddał także część nie małą okrętów Rzymianom, zdradził swego pana, i przeszedł w ich służbę. o tymże czasie konsul Kotta pospieszywszy się z nayściem Mitrydata, lądem i morzem pobity stracił sześćdziesiąt okrętów, i został oblężonym w Kalcedonii. lecz Lukullus przymusił Mitrydata odstąpić od oblężenia, i samego w własnym otoczył obozie. król, chcąc się ztamtąd do Bizancium przemknąć, za nadeyściem burzy więcey sześciudziesiąt stracił okrętów, z reszty

zaś Lukullus trzydzieści okrętów i innych ſtatków natopił wiele: za co mu naznaczono tryumf. do wielkiey onego wſpaniałości nie mało blaſku dodało ſto dzieſięć galer oſtrożonych.

Tym czaſem rozbóy na śrzódziemnym morzu co raz bardziey wzmagaiący ſię, przerwał z Włochami i Rzymem handel; z wielką ſzkodą i niedoſtatkiem idącey morzem żywności. przeymowane wſzyſtkie okręty pozbawiały beſpieczeńſtwa obywatelów i urzędników za rozkazami rzeczy-poſpolitey iadących. śmiałość opryſzków aż po uyście Tybru zapędzaiących ſię, targneła ich nie raz na złupienie kościołów i miaſt Włoſkich pobrzeżnych. z roſproſzonych po morzu ſkładała ſię nieiakaś rzecz poſpolita pod rządem biegłych w żeglarſtwie herſztów, a Cylicya była ich poſpolicie ſchronieniem, oraz ſkładem zbroiowni i ſzpiklerzów. dla poſkromienia tych niebeſpiecznych dla Rzymu i Włoch nieprzyiaciół, wyznaczono Pompeiuſza, dawſzy mu rząd ca-

łego śrzodziemia od cieśniny Kadyx aż do Bosforu Tracyi, z wyprawą na sześćset okrętów; przez co równie mocnym, iak celem zawisnych został.

Powiodło mu się szczęśliwie. trzy miesiące nie wyszły, a zbóyce pokonani zostali, częścią od niego samego, częścią od iego hetmanów. pobiwszy ich na brzegach Cylicyi, przymusił do poddania się na wolą, i więcey sta zbroynych odebrał galer. po tey szczęśliwey wyprawie, aby ich oddalić od okoliczności powtórnego rozboiu; zabronił morza, i opodal brzegów naznaczył grunta, któreby, zamieszkawszy, uprawiali. posłuszni tym rozkazóm zbóycy byli na potym bardzo wiernemi rzeczy-pospolitey poddanemi. skończyła się ta woyna roku 687.

Nie chcę tu wspominać o sławney wyprawie Juliusza Cezara na Anglią, ani o innych, w czasie domowego zakłócenia i zamieszków rzeczy-pospolitey; ponieważ te sprawy z wielu historyków

opiſania dobrze ſą wſzyſtkim wiadome. dość na tym, żem ſkupił razem wiele dzieiów, rozproſzonych po hiſtoryi, tych mocarzów świata; przez które można wyſtawić ſobie ogromną ich moc na morzu, oraz czynności, któremi ſię za ſwoim wſławili lądem.

UCINEK MYSLI

NAD WIDOKAMI

RZYMIAN.

Pospólstwo naturalnie lubi widoki, nie można go nad to pewniey i przyiemniey zabawić: lud iednak Rzymski przepadał niemal za niemi. ci, którzy się na wielkie chcieli wykierować urzędy, lub iaką znaczney wagi otrzymać łaskę, nie mieli bliższey drogi nad danie ludowi walki zapaśników lub bestyi. tę szacowano w miarę iey wspaniałości.

Nie łatwo uwierzyćby przyszło, do iakiego kresu ta zbytnia unosiła się żądza. ludzie nawet zacni mieli, lub przynaymniey powierzchowny ukazywali, szacunek dla tych rzeczy, którym wybaczyćby można, przez wzgląd chyba zwyczaiu, i potrzeby stosowania się do gustu pospolitego.

Amfiteatrum było wyznaczone na potyczkę bestyi i wysiekaczów, cyrk na wyściganie się wózkami, teatrum na komedye i tragedye.

Potyczki bestyi w wielu ieszcze można widzieć mieyscach; gdzie nawet osoby znaczne z srogiemi walczą zwierzęty. uroczystość byka (*a*) w Hiszpanii

(a) Potyczka ludzi z rozdrażnionemi bykami, na wyznaczonym do tego umyślnie placu. potykaią się zas nie tylko ludzie niższego stanu, ale i szlachetna młodzież kraiowa. tey walki kilka iest rodzaiów na doświadczenie zręczności i gibkości ciała. zawsze iednak arcy-niebespiecznych. zwyczay

bardziey podobno godna ieſt śmiechu i litości, niż wyſiekacze u dawnych Rzymian.

Wyſiekacze iednak mieli coś okropno-ſrogiego, co nam na iaw wyſtawia krwawe Rzymian przyrodzenie. ktoby dziś mògł, naprzykład, bawić wzrok ſtrumieniem krwi dzieſięciu tyſięcy nieſzczęśliwych, przymuſzonych do wzaiemnego mordu, dla ucieſzenia ludu? u ktòrego ten widok był rozrywką poważną, i iakoby ſprawą nie ladaiaką.

Edylowie, i inni przednieyſi urzędnicy muſieli ie dawać na mieyſcu do tego wyznaczonym, ktòre było niemal wſpanialſzym ze wſzyſtkich innych całego miaſta.

---

tego mniey godnego oczu ludzkich widoku, doſtał ſię Hiſzpanom od Maurów. i tak ieſt w guście narodu, że ſię nim po kilka razy do roku bawi, nie tylko w ſamey ſtolicy, ale i w naylichſzych miaſteczkach.

Poſpólſtwo naſze zbiega ſię tłumami patrzać, gdy tracą złoczyńcow; inney w tym pewnie nie maiąc rozrywki nad widok śmierci iednego człowieka. lecz tu przykład i ukaranie wyſtępku ſą ſzczegulną wylania krwi przyczyną... u Rzymian śmierć kilkunaſtu tyſięcy, była igrzyſkiem całey rzeczy-poſpolitey, a nayprzyiemnieyſzym dla poſpólſtwa świętem.

Ludzie iednak uczciwi, przez rozum naturalny, mieli wſtręt od tego rodzaiu widowiſk. czytamy w Cyceronie, że ſię chętnie od nich uwalniał, ſkoro mu choć na pozornym nie ſchodziło pretexcie. (a)

Poſpolicie iednak trzeba było znaydować ſię na nich w ſpoſób uroczyſty, i patrzać z miną ukontentowania na mord wielu tyſięcy niewinnych niewolników;

(a) *Et Metelli gladiatores cupidè relinquenti.* Cic. ad Att: lib: 11. Ep: 1.

iedynie tylko dla dogodzenia zwyczaiowi, i pospólstwu! które niekiedy uymować trzeba było sposobami nayniegodziwszemi; (co mi się nie małą w rzeczach pospolitych bydź zdaie wadą) a często nawet, dla uczczenia tylko edyla, lub kogo innego, który dawał widoki. co za grubiaństwo iak na wiek tak grzeczny! oraz na miasto tak oświecone i polityczne!

Nie będzież to ta obmierzła nieludzkość, która tak mocno wszystkie narody oburzyła na Rzymian, w tym barbarzyństwie inne barbarzyńce przenoszących? czy podobna oraz, ludzie tak oświeceni, rostropni, serca i geniuszu osobliwszego, aby nie potrafili wykorzenić tego srogiego zwyczaiu, i pospólstwo dzikie ułagodzić?

Nasze turnieie miały nieco niebespieczeństwa i szału. dobrze o nich powiedziano: że ieśli dla rozrywki bito się? wiele; ieśli doprawdy? mało. (*) przy-

---

(*) *Cziaus, albo dworzanin sułtan a bę-*

padek, którego życiem przypłacił Henryk II. (*) okazał głupstwo i niebespieczeństwo tego rodzaiu potyczek, które potym ustały.

W karuzelach i ubieganiu się do pierścienia, są szczegulne bez niebespieczeństwa wdzięki; acz nie maią fantastyczney i romansowey wspaniałości owego w dawnych turnieiach rycerstwa, które wprawdzie bardziey w oczy biły.....

Rzymianie ubiegali się wozami w cyrku. nasze zawody konne właśnie się do tego stosuią, i podobno im przodek biorą. wątpię aby taką niegdyś w Rzymie, jak teraz u nas, widziano prędkość koni.

---

dący w Paryżu za panowania Karola VII do pytaiących: coby mu się o turnieiach zdało? tak odpowiedział.

(*) *Henryk II król Francuzki rażony śmiertelnie w turnieiu dnia* 30 *Czerwca* 1559 *roku, umarł* 10 *Lipca tegoż roku.*

Nad to, byli ieſzcze w Rzymie zapaśnicy, którzy nieiakiś mieli dla ſiebie ſzacunek. panowie przedni, i niektórzy nawet z ceſarzów czynili ſobie rozrywkę, i ſzukali ſławy w owym rodzaiu ćwiczenia. widziemy medale, na których ceſarze pod tym ſą wyrażeni kſztałtem. dziſiay zapaſki ſą tylko zabawą naygrubſzey proſtoty i poſpólſtwa.

Teatrum Rzymſkie nie miało bez wątpienia ani piękności ani wdzięku naſzych. tragedya u nich zawſze niedoſtateczna, komedye zaś ſprośne lub złośliwe, aż do przeſzczypania. u nas tragedya ma wſzyſtką wielkość i związki nierozdzielne z przyzwoitą ſobie powagą, komedya zaś uczy, poprawia, i rozrywa: w czym Łacinnicy nie maią nic, coby ſię do Raſyna i Kornelego zbliżyć, lub Moliera przeſadzić mogło....

KONIEC TOMU II.